

UNIwersyteckie

czerwiec-lipiec 2023 nr 6-7 (286-287)

2023

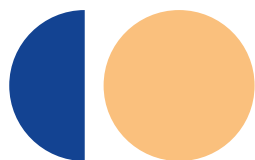
ROK KOPERNIKA



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



ROCZNICA URODZIN
MIKOŁAJA KOPERNIKA



ŚWIATOWY KONGRES KOPERNIKAŃSKI

Olsztyn
21-24 czerwca 2023 r.
Campus UWM

1473-2023 550TH ANNIVERSARY OF THE BIRTH OF NICOLAUS COPERNICUS



W PROGRAMIE M.IN.:

→ 21 CZERWCA, GODZ. 17.00

Gala otwarcia z udziałem **Adama Ferencego**,
koncert **Ewy Alchimowicz-Wójcik** z zespołem
(Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe UWM,
ul. Dybowskiego 11)

→ 22 CZERWCA, 10.00-18.00

DEBATY - PANELE - DYSKUSJE
(Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe UWM,
ul. Dybowskiego 11).

→ 23 CZERWCA

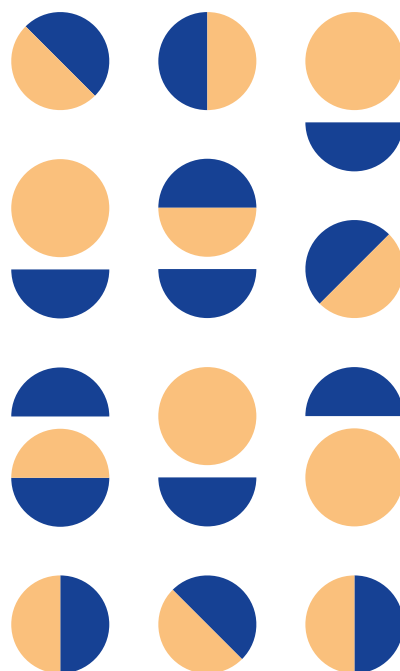
11.00-12.30 - debata na zamku
w Lidzbarku Warmińskim;
18.30 - koncert organowy w bazylice
fromborskiej.

→ 24 CZERWCA

11.30-13.00 - gala zamknięcia
(Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe UWM,
ul. Dybowskiego 11);
14.00 - Festiwal Kopernikański (plaża kortowska),
pokazy Centrum Nauki Kopernik,
koncerty (**Czarek Makiewicz i Koltersi**) i inne atrakcje.

→ WWW.ROKKOPERNIKA.UWM.EDU.PL

Zapraszamy - wstęp wolny!



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

Zadanie finansowane jest ze środków
Ministra Edukacji i Nauki



Spis treści

POD LUPĄ UWM:

Śladami Kopernika

- 4 Kongres ku czci wybitnego człowieka Warmii
- 5 Mikołaj Kopernik – uosobienie wspólnoty wiedzy i wartości
- 6 Pisane ręką astronoma
- 8 Kopernik byłby zadowolony
- 10 Szlakiem wielkiego astronoma
- 20 Czy Kopernik bronił olsztyńskiego zamku?
- 21 Książkowe pamiętki po Roku Kopernika
- 22 Światowy Kongres Kopernikański w Krakowie
- 24 UWM połączył lekarzy z całego świata
- 26 LOFAR-owa rodzina gościła w Kortowie

WOKÓŁ NAUKI

- 28 Operacje, które robią tylko chirurdzy z Olsztyna
- 30 Humanistyka wobec współczesności
- 32 Raport nadziei, nie tylko rozpacz
- 34 DairyFunInn: mleko, które leczy
- 36 Kryminolodzy spotkali się na UWM
- 37 Wydawnictwo UWM

LUDZIE UWM

- 38 Mam kolejne cele i marzenia!
- 40 Inżynier też kobieta
- 41 Absolwent polonistyki z Wawrzynem Czytelników
- 42 Felietony
- 46 Duma z młodych
- 48 Duma z kadry

Z UNIwersYTETU

- 49 Zrównoważony rozwój mocną stroną UWM
- 50 Święto UWM: wspólnota przede wszystkim
- 54 Prawda powołania lekarskiego
- 56 Studia zaczęły od olimpiady

Z KAMPUSU

- 58 Jedyne takie juwenalia!
- 60 Kortowiada ze Strefą UWM
- 62 „Wawrzyczki” i ich koncertowy jubileusz
- 64 Kortowskie święto graczy
- 65 Polonistki zadebiutowały w roli redakterek
- 66 Co z tą sztuką?

Z CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

- 68 Konkursy na projekty badawcze
- 70 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Daria Bruszevska-Przytuła (redaktorka naczelna),
Lech Kryszalowicz, Marta Wiśniewska, Anna Wysocka
Katarzyna Wróblewska (zdjęcia, opracowanie graficzne i skład),
Janusz Pająk (zdjęcia).

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Heweliusza 14
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: Ilustracja Katarzyna Wróblewska

Kopernik jednoczy

Światowy Kongres Kopernikański ma ogromny potencjał „współnototwórczy”. Wspólnoty tworzą rektorzy uczelni odpowiedzialnych za przygotowanie wydarzenia, komitety organizacyjne w poszczególnych miastach, a także kopernikolodzy oraz „kopernikofile”, którzy spotykają się, by po raz kolejny pochylić się nad życiem i dokonaniem Mikołaja Kopernika. To świetny początek, punkt wyjścia do dalszych działań, motywacja, by zamiast się ze sobą ścigać – współpracować.

Świat nauki od dawna rozumiał potrzebę spotkań i dzielenia się wiedzą – po to przecież wymyślono konferencje i sympozja, po to organizuje się staże czy wymiany. Świat biznesu tego się nadal uczy, ale nieprzypadkowo w ostatnich latach na popularności zyskuje hasło „networking”. Oznacza ono nawiązywanie znajomości i kontaktów z myślą o współpracy lub wymianie informacji.

Ci, którzy są bliżej kultury czy edukacji, na określenie podobnych działań częściej chyba decydują się na spolszczone „sieciowanie”. W ich przypadku budowanie sieci kontaktów to budowanie relacji, organizowanie wsparcia. Świetnie widać to na przykładzie Złotu Animatorów Warmii i Mazur, którego inicjatorem jest Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie. Złot służy przede wszystkim wymianie doświadczeń i dobrych praktyk pomiędzy osobami, które na co dzień zajmują się animacją kulturalną.

Wszyscy chyba sobie życzymy, żeby Światowy Kongres Kopernikański stał się punktem wyjścia dla dalszych inicjatyw. Skoro Kopernik zdolny był „ruszyć Ziemię”, tak i Kongres może ruszyć do działania środowisko akademickie.

Praca nad dwoma wydaniami „Wiadomości Uniwersyteckich”, których tematem przewodnim jest postać i dziedzictwo wielkiego astronoma, przypomniła naszej redakcji, jak wiele wątków i tematów można podjąć w kontekście Kopernika. Mamy więc nadzieję, że uda nam się zainspirować naszych Czytelników do dalszego odkrywania astronoma.

W numerze czerwcowo-lipcowym przyglądamy się przede wszystkim śladom Kopernika na Warmii. Sporo miejsca poświęcamy Szlakowi Kopernikowskiemu oraz autografom astronoma – część z nich znajduje się w zbiorach instytucji z naszego regionu. Piszemy też o wydarzeniach związanych z obchodami Roku Kopernika.

A ponieważ ostatnie kropki i przecinki w niniejszych „Wiadomościach Uniwersyteckich” stawiamy w dniach, w których myśli wielu osób krążą wokół planów urlopowych, życzymy Państwu wspaniałego początku lata! Kto wie, może spotkamy się na Szlaku Kopernikowskim?

Przyjemnej lektury!

*W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszevska-Przytuła*



Kongres ku czci wybitnego człowieka Warmii

Olsztyńska część Światowego Kongresu Kopernikańskiego (21–24 czerwca) to cztery dni wykładów i dyskusji poświęconych biografii Mikołaja Kopernika oraz namysłowi nad zagadnieniami muzealno-konserwatorskimi związanymi z troską o pozostawione przez niego dziedzictwo. Organizatorzy zadbali także o artystyczny hołd dla wielkiego astronoma. O atrakcjach towarzyszących olsztyńskiej części ŚKK opowiada [prof. Andrzej Korytko](#).

Rozmawiała: [Daria Bruszevska-Przytuła](#)

Toruńska inauguracja i krakowska część Światowego Kongresu Kopernikańskiego są już za nami. Romawiamy tuż przed otwarciem ŚKK w Olsztynie. Czy organizując wydarzenie, podążaliście państwo wytyczonym przez poprzedników szlakiem?

Jeśli chodzi o ogólny zamysł Kongresu, to staraliśmy się zachować pewną spójność wszystkich jego części. Planując wydarzenia towarzyszące, postawiliśmy jednak na naszą inwencję twórczą. Na niektóre decyzje organizacyjne wpływ miała specyfika tematyki, którą będziemy poruszać podczas obrad w Olsztynie. Ponieważ w naszym programie znalazły się sekcje biograficzne i muzealno-konserwatorskie, które skupiają przede wszystkim badaczy mówiących w języku polskim, zdecydowaliśmy się na mniejszą – niż to było w przypadku

krakowskiej części ŚKK – liczbę paneli anglojęzycznych. Oczywiście, nie oznacza to, że wśród zagranicznych badaczy nie ma osób zajmujących się biografią Kopernika. Jednym z takich naukowców jest nasz gość specjalny, profesor Karl Galle, który przyjedzie do nas ze Stanów Zjednoczonych, by wygłosić wykład pt. „An Astronomer and His Castles: The Scientist as Public Servant in Copernicus’s Era and Our Own”, i który będzie miał też dla nas pewną niespodziankę. Więcej w tej chwili nie zdradzę, ale to będzie coś bardzo ciekawego.

Mamy zatem powód, by wykładu naszego gościa honorowego wypatrywać z jeszcze większą uwagą. A skoro o uwadze mowa – na czym się Państwo skupiliście, przygotowując program ŚKK dla Olsztyna? Wydaje się, że o Koperniku napisano już wszystko, co było

można, ale to nieprawda, co udowadniają nam wybitni badacze jego życia i dorobku, wśród których są także uczestnicy naszego Kongresu. Jednocześnie mamy świadomość, że nawet ci, którzy świetnie znają biografię Kopernika, nie zawsze mieli okazję ruszyć w podróż śladami astronoma. Chcemy więc pokazać zaproszonym przez nas gościom te miejsca, po których stąpał Kopernik. Objazd Szlakiem Kopernikowskim to wartość dodana Kongresu.

Ile osób przyjedzie do Olsztyna?

W tej chwili swój udział w wydarzeniu potwierdziło ponad stu zaproszonych przez nas gości. Ponad 50 z nich to prelegenci Kongresu. Wiemy jednak, że w tym czasie będzie z nami zdecydowanie więcej osób.

Jakie atrakcje znalazły się w programie?

Podczas rozpoczęcia wydarzenia odbędzie się koncert pt. „Kanonik warmiński”. W rolę narratora wcieli się świetny aktor Adam Ferency, a zaśpiewa sopranistka Ewa Alchimowicz-Wójcik, której akompaniować będą: tworzące duet AbsoLutes Maria Wilgos i Klaudyna Żołnierek (lutnie), profesor Leszek Szarzyński (flet), Lucyna Żołnierek (fortepian) i Paweł Panasiuk (wiolonczela). W kolejnych dniach zaplanowaliśmy także zwiedzanie olsztyńskiego zamku. Tam też odbędzie się koncert zespołu wokalnego ProForma oraz pokaz wypalania form ceramicznych w piecu raku. We Fromborku uczestnicy naszego Kongresu będą mieli szansę wysłuchać koncertu organowego, a na zakończenie obrad w Centrum Konferencyjnym zaprezentują się Orkiestra Akademicka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Studio Wokalne UWM.

Tym, co wzbogaci z pewnością wydarzenie, będzie wystawa prac, które zostały nagrodzone w konkursie na plakat związany z Mikołajem Kopernikiem. Wpłynęło na niego ponad pół tysiąca prac od autorów pochodzących z różnych krajów. Jestem pod ogromnym wrażeniem tych dzieł i jestem przekonany, że takie samo zrobią na uczestnikach Kongresu.

Mamy nadzieję, że sporą atrakcją okaże się Festiwal Kopernikański, który zaplanowaliśmy w sobotnie popołudnie w kampusie uniwersyteckim. Na zakończenie olsztyńskiej części Kongresu i dobre rozpoczęcie wakacji na plaży kortowskiej odbędą się pokazy przygotowane przez Centrum Nauki Kopernik, a koncert zagrają Czarek Makiewicz i Koltersi. Atrakcjami wydarzenia będą także balony, które pojawią się w Kortowie za sprawą Grudziądzkiego Klubu Balonowego, oraz grill nad jeziorem.



prof. Andrzej Korytko
jest historykiem z UWM
i przewodniczącym komitetu
organizacyjnego olsztyńskiej
części Światowego Kongresu
Kopernikańskiego.

Mikołaj Kopernik – uosobienie wspólnoty wiedzy i wartości



Fot. J. Pajdak

Nasza Uczelnia wspólnie z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie organizuje Światowy Kongres Kopernikański. Inauguracja miała miejsce w Toruniu 19 lutego, w dniu urodzin Mikołaja Kopernika. W maju byliśmy w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, a 21 czerwca zainaugu-

rujemy odsłonę olsztyńską. Ostatecznie we wrześniu Kongres wróci do Torunia, gdzie podsumujemy i zamkniemy ten kroczący za Kopernikiem i z Kopernikiem Kongres.

Kongres Kopernikański nie jest jedynym wydarzeniem na Uniwersytecie związanym z obchodami 550. rocznicy urodzin mistrza. Stwarzają one wyjątkową okazję do tego, aby ich uczestnicy mogli poznać Warmię, nasze miasto, nasz Uniwersytet, a także na własne oczy zobaczyć to, co pozostało na Warmii, a co wyjątkowo – ze względu na ten jubileusz – jest udostępniane w muzeach w Olsztynie i we Fromborku, niezwykle ważnym dla Kopernika mieście, w którym spędził 33 lata swojego życia i został pochowany.

Trzeba podkreślać dokonania Mikołaja Kopernika przez pryzmat jego ponad czterdziestoletniego życia i działalności właśnie tu, na Warmii, doceniając jednocześnie znaczenie innych miast w jego życiu i edukacji.

W szczególny sposób wspominamy naszego wielkiego rodaka Mikołaja Kopernika w 550. rocznicę jego urodzin i 480. rocznicę śmierci. Kontemplujemy i analizujemy to, co po sobie pozostawił. Dyskutujemy i podziwiamy jego niezwykle otwarty i światły umysł, jego dzieło, pracę, stosunek do obowiązków, jakie mu przyszło wykonywać i jego stosunek do ludzi – tak przełożonych, jak i tych, którym mu powierzono w opiekę.

Ten genialny uczony, astronom, ekonomista, lekarz, prawnik, teolog, filozof, strateg i polityk jest uosobieniem wspólnoty wiedzy i wartości, a jednocześnie wiary i niezwykłej pokory. Taki właśnie Uniwersytet – jako wspólnotę – chciałbym widzieć i głęboko wierzę, że mając za przykład Mikołaja Kopernika, obywatela Warmii, będziemy trwać na straży wartości, prawdy oraz szacunku do natury i ludzi.

Prof. Jerzy Przyborowski,
rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
podczas Święta UWM 31 maja 2023 r. (fragmenty)



▼ Notatki w inkunabule prawniczym, z którego korzystał Kopernik, a który należał do jego wuja bp. Łukasza Watzenrodego (1472). Ze zbiorów biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Fot. J. Pająk

Pisane ręką astronoma

Na Warmii i Mazurach pozostało sporo różnych zapisków poczynionych ręką Mikołaja Kopernika. Obszerny zbiór autografów znajduje się m.in. w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie.



tym, że w księgach ze zbiorów biblioteki „Hosianum” znajdują się zapiski Kopernika, pierwsza wspomniała w 2013 r. dr hab. Teresa Borawska, prof. UMK i UWM, pracująca w ówczesnym Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM (dzisiaj: Instytucie Historii). W latach 2014–16 prof. Borawska wspólnie z historyczką dr hab. Zoją Jaroszewicz-Pieresławcew, prof. UWM oraz dr. Tomaszem Garwolińskim, dyrektorem Biblioteki Wydziału Teologicznego UWM i Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie zidentyfikowali w dziesięciu księgach w sumie ponad 500 zapisów Kopernika. To, że na pewno pochodzą spod ręki astronoma, potwierdzili liczni specjaliści, w tym grafolodzy z Biura Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olszynie.

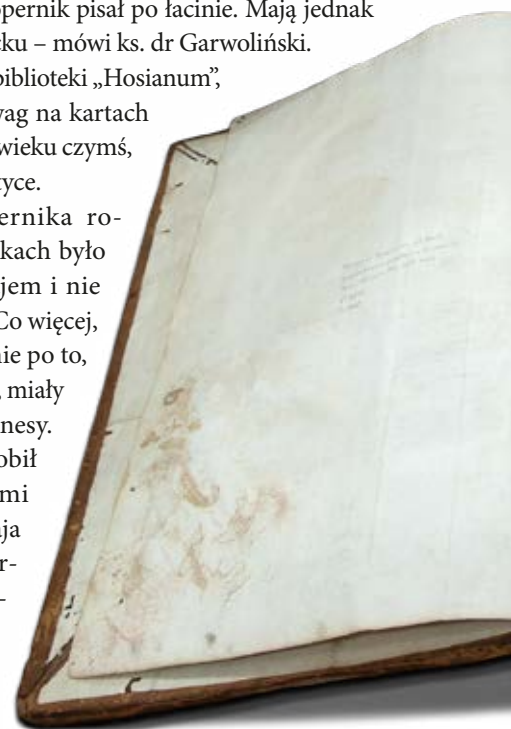
– Te księgi to publikacje z dziedziny prawa kanonicznego i prawa feudalnego oraz teologii. Te z prawa kanonicznego i feudalnego kupił jeszcze w czasach swoich studiów. Teologiczne – już pracując na Warmii – informuje ks. dr Tomasz Garwoliński.

Zapiski, które Kopernik zanotował w książkach, świadczą o tym, że był pilnym czytelnikiem.

– Są to jego uwagi lub refleksje odnoszące się do przeczytanych treści. To często tylko słowa „to ważne”, albo nawet rysunek palca wskazującego jego zdaniem istotne miejsce w tekście. Uwagi i komentarze Kopernik pisał po łacinie. Mają jednak także wtręty po niemiecku – mówi ks. dr Garwoliński.

Jak dodaje dyrektor biblioteki „Hosianum”, zapisywanie swoich uwag na kartach książek nie było w XVI wieku czymś, co mogło podlegać krytyce.

– Za czasów Kopernika rozbicie notatek w książkach było powszechnym obyczajem i nie uchodziło za naganne. Co więcej, ówczesne książki właśnie po to, aby w nich robić notatki, miały bardzo szerokie marginesy. Kopernik zatem nie robił z czytanymi książkami niczego złego – uspokaja ks. Garwoliński, Warmińsko-Mazurski Bibliotekarz Roku 2017.



Obecnie kopernikowskie zapiski z biblioteki „Hosianum” można oglądać na wystawie w Muzeum Archidiecezji Warmińskiej przy ul. św. Barbary w Olsztynie.

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, którego dyrektorem jest ks. prof. Andrzej Kopiczko, historyk z Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym UWM, przechowuje jeszcze dziesięć innych autografów Kopernika.

– To teksty różnej wielkości i treści. Kilka z nich to pojedyncze dokumenty, a inne – niewielkie książeczki. Na trzech z nich widnieją autentyczne podpisy Mikołaja Kopernika. Trzy inne są w księgach zawierających korespondencję – tłumaczy ks. prof. Kopiczko. – To, że i te pisma rzeczywiście wyszły spod ręki Kopernika, potwierdziły analizy biskupa Jana Obląka i prof. Mariana Biskupa z Torunia, ale też nigdy nie wątpiono w ich autentyczność, także w poprzednich stuleciach.

W jednym z autografów Kopernik występuje jako wykonawca testamentu po kanoniku Feliksie Reichu. Inny bardzo ważny niewielki poszytek to inwentarz dokumentów przechowywanych na zamku w Olsztynie, który astronom własnoręcznie sporządził w 1520 r. Zachowała się też jedna kartka lokacji łąnów opuszczonych. W pojedynczych dokumentach Kopernik pisze zazwyczaj o sporach z Zakonem Krzyżackim, o naruszeniu granic, a nawet o procesie o zabójstwo. Adresatem trzech listów jest biskup warmiński Maurycy Ferber.

Większość autografów Kopernika jest napisana po łacinie, a jeden – najstarszy – w języku niemieckim.

– Nie mamy żadnego dokumentu w języku polskim, ale musimy pamiętać, że wówczas w administracji i korespondencji posługiwano się powszechnie łaciną. Łaciny uczono już w szkole, potem także na studiach. Kopernik znał ją doskonale. Natomiast zainteresowało mnie, jakim językiem niemieckim posługiwał się astronom, ponieważ wówczas występowało wiele dialektów. Na moją prośbę taką analizę wykonał dr hab. Grzegorz Chromik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, germanista, językoznawca, specjalista od historii języka niemieckiego. Stwierdził on, że Kopernik posługiwał się dialektem środkowo-niemieckim, ale też jego odmianami, jak wschodnio-środkowo-niemieckim. Wpływ na to miało

zarówno środowisko toruńskie, jak później także fromborskie – wyjaśnia ks. prof. Kopiczko.

Do zakończenia II wojny światowej olsztyńskie autografy znajdowały się we Fromborku. Połowę z nich można do września oglądać, podobnie jak te hosiańskie, w Muzeum Archidiecezji Warmińskiej.

Na świecie znajduje się w sumie 30 jednostek archiwalnych z notatkami Kopernika – w Krakowie, Uppsali i w Sztokholmie w Szwecji oraz w archiwach niemieckich.

Jeden inkunabuł z zapiskami Kopernika dotyczącymi medycyny posiada w swoich zbiorach olsztyńskie Muzeum Warmii i Mazur.

Lech Kryształowicz

W latach 2014–16 prof. Teresa Borawska, prof. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew i dr Tomasz Garwoliński zidentyfikowali w dziesięciu księgach w sumie ponad 500 zapisów Kopernika..

Za czasów Kopernika robienie notatek w książkach było powszechnym obyczajem i nie uchodziło za naganne. Co więcej, ówczesne książki właśnie po to, aby w nich robić notatki, miały bardzo szerokie marginesy.

▶ Inkunabuł prawniczy zawierający rekopisemienne notatki Mikołaja Kopernika. Fot. J. Pająk





Fot. J. Pejgk

Kopernik byłby zadowolony

O tym, dla kogo jest turystyczny Szlak Kopernikowski, jakie ma zadania i czy spełnia swoje założenia, rozmawiamy z dr inż. Anną Hakuć-Błażowską z Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii na Wydziale Geoinżynierii UWM.

Rozmawiał: Lech Kryształowicz



Szlak Kopernikowski ma już pół wieku. Czy jest on znany i dobrze wykorzystywany do celów turystycznych?

Z tego, co wiem, to ostatnio nie przeprowadzano badań dotyczących rozpoznawalności i wykorzystania tego szlaku jako produktu turystycznego. Istnieją publikacje dotyczące procesów projektowych dotyczących innowacyjnych usług na Szlaku Kopernikowskim czy analiza znajomości miejsc poświęconych Kopernikowi wśród młodego pokolenia. Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego przeprowadził co prawda ewaluację strategii rozwoju turystyki w naszym regionie do roku 2025, w której są pewne oceny szlaku, ale

dotyczą one zgodności szlaku ze strategią. Dlatego trudno powiedzieć, jaka jest rozpoznawalność szlaku i jego wykorzystanie. Mogę co najwyżej pokusić się o moją subiektywną ocenę, jako naukowiec z branży i jako praktykująca turystka, bowiem turystyka to moja praca i hobby.

Jaka jest ta opinia?

W mojej ocenie szlak jest znany i dobrze wykorzystywany, aczkolwiek nie tak, jak jego pomysłodawcy zakładali. To miał być szlak pieszy. Nie sądzę, aby byli chętni pragnący pokonać go pieszo i w całości. Widzę natomiast, że jego poszczególne fragmenty ludzie rzeczywiście przemierzają pieszo. W okolicach Olsztyna Szlak Kopernikowski biegnie

np. śladem czerwonego szlaku turystycznego PTTK wzdłuż Łyny. To tak malownicze okolice, że jest tam zawsze wielu ludzi – pieszych i rowerzystów. Podobnie jest w innych atrakcyjnych widokowo miejscach, szczególnie wokół miast. A zatem ludzie wykorzystują szlak nie z powodu Kopernika, ale z powodu jego walorów przyrodniczych i krajobrazowych. Obecnie ludzie z tego szlaku, jako poświęconemu osobie Kopernika, korzystają punktowo.

Czyli jak?

Zazwyczaj wybierają jakieś miejsce na szlaku związane z Kopernikiem i je odwiedzają. W innym czasie wybierają inne i też nie wszystkie, bo teraz mało kto ma czas na systematyczne zwiedzanie. A zatem ktoś wybiera Toruń, ktoś inny Malbork albo Frombork. I na tym poprzestaje.

To dobrze czy źle?

Ani tak, ani tak. Ważne, żeby z takiej wyprawy wrócił zadowolony. A taki będzie, gdy w wybranych przez siebie miejscach otrzyma to, czego oczekiwał, a więc pełną informację i dobrą infrastrukturę turystyczną, a najlepiej – jakieś dodatkowe atrakcje. I przyznam, że coraz z tym lepiej.

Co pani ma na myśli?

Na przykład informacja: są już aplikacje oprowadzające po zabytkach. Nie trzeba wynajmować przewodnika, aby się dowiedzieć więcej. Szlak ma swoją stronę internetową i profil na Facebooku, na których oprócz informacji o nim samym, są informacje o aktualnych wydarzeniach, konkursach, grach terenowych, które można na szlaku zrealizować, o zbieraniu monet „CoperniCoinów” za które można dostać gadżety związane ze szlakiem. Pod tym względem, w związku z rocznicą kopernikowską, zagospodarowanie szlaku bardzo się poprawiło. Szkoda tylko, że wyłącznie w województwie warmińsko-mazurskim. Dwa pozostałe województwa pod tym względem niestety bardzo odstają.

A infrastruktura turystyczna?

To już zadanie nie samorządu województwa prowadzącego stronę i profil szlaku, lecz dla gmin i przedsiębiorców z branży. Ale i w tej dziedzinie widać wielką poprawę. Nie brakuje miejsc noclegowych i gastronomii. Miasta wzbogacają swoją infrastrukturę, np. o ścieżki rowerowe, organizują wiele imprez, poprawiają estetykę. Pamiętajmy jednak, że całe to zaplecze to duże koszty inwestycyjne, które w jakiejś perspektywie albo muszą się zwrócić, albo przynieść dodatkowy dochód. Bo po co jest szlak turystyczny?

Dla wygody turystów?

Nie, on jest dla przedsiębiorczych mieszkańców. Ma ludzi przekonać, że warto gdzieś przyjechać i wydać tam pieniądze. Ma gospodarczo aktywizować jakiś obszar. Dlatego warto tworzyć szlaki i je promować. Szlak Kopernikowski to, z tego punktu widzenia, bardzo dobry produkt regionalny. Kopernik, jako administrator dóbr, na pewno byłby z niego zadowolony.



SZLAK KOPERNIKOWSKI

upamiętnia postać wielkiego astronoma i jego związki z regionami, w których został wytyczony. Prowadzi przez miejscowości położone w województwach warmińsko-mazurskim, pomorskim i kujawsko-pomorskim. Łącznie ma długość ok. 590 km. Został oznakowany symbolem astrolabium.

– Wędrując szlakiem, można zwiedzać zabytkowe budowle pamiętające czasy wielkiego uczonego, poświęcone mu ekspozycje muzealne, poznawać sekrety wszechświata w planetariach, a nawet prowadzić obserwacje astronomiczne. W obfitujących w atrakcje turystyczne regionach nie brakuje też innych miejsc i obiektów godnych uwagi. Wiele propozycji znajdują dla siebie również amatorzy czynnego wypoczynku – czytamy na stronie internetowej poświęconej szlakowi.

W województwie warmińsko-mazurskim Szlak Kopernikowski wiedzie od południowej granicy regionu przez Kurzętnik, Nowe Miasto Lubawskie i Lubawę, w której astronom podjął decyzję o wydaniu drukiem dzieła swojego życia „O obrotach”.

Szlak przebiega też przez Olsztynek i wiedzie do Olsztyna, gdzie Kopernik pełnił urząd administratora dóbr kapituły warmińskiej, a przez Dywity i Dobre Miasto dociera do Lidzbarka Warmińskiego. Tutaj Kopernik pełnił funkcję sekretarza i lekarza swojego wuja, biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego. Kolejne etapy szlaku wiodą przez Ornetę, Pieniężno i Braniewo, aż do Fromborka, gdzie astronom żył i pracował przez blisko 30 lat i gdzie go pochowano.

Dalej szlak prowadzi wzdłuż Zalewu Wiślanego przez Tolkmicko do Elbląga.

Dr inż. Anna Hakuć-Błazowska

zajmuje się m.in. ekonomiczno-społecznymi i przestrzennymi aspektami zagospodarowania turystyczno-rekreacyjnego obszarów pojeziernych, kształtowaniem zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich, planistycznymi aspektami kształtowania i ochrony ekosystemów wód powierzchniowych, polityczno-społecznymi uwarunkowaniami ochrony środowiska oraz ekonomicznymi uwarunkowaniami kontrolowanego rozrodu i podchowu ryb.

Szlakiem wielkiego astronoma

Braniewo

Frombork

Tolkmicko

Elbląg

Katedra św. Mikołaja w Elblągu

Pomnik Mikołaja Kopernika u stóp Wzgórza Katedralnego we Fromborku

Kościół św. Marii Magdaleny w Kurzętniku

Lubawskie Centrum Aktywności Społecznej w Lubawie

Lubawa

Nowe Miasto
Lubawskie

Kurzętnik

Truszczyny





Pozostałości gotyckiego ratusza w Pieniężnie

Pieniężno



Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

**Lidzbark
Warmiński**

Orneta

Dobre Miasto



Zamek Biskupów Warmińskich w Lidzbarku Warmińskim

Dywity

Olsztyn

Wysoka Brama w Olsztynie



Olsztynek



Bazylika konkatedralna w Olsztynie

Pierwsze wzmianki o Kurzętniku pochodzą z 1291 r. Od 1330 do 1905 r. posiadał on prawa miejskie. Z czasów średniowiecza zachował się tutaj urbanistyczny układ starówki, kościół pw. św. Marii Magdaleny (z ok. 1300 r.) oraz ruiny zamku kapituły chełmińskiej na wysokim wzgórzu.

Do dziedzictwa wielkiego astronoma nawiązuje Fundacja Nicolaus Copernicus, opiekująca się obserwatorium astronomicznym wybudowanym na kurzętnickim wzgórzu i popularyzująca naukę. W drodze na wzgórze można zobaczyć pomnik upamiętniający powstanie pierwszego Szlaku Kopernikowskiego.

Za sprawą Drwęcy latem Kurzętnik przyciąga fanów kajaków, a zimą w ośrodku „Kurza Góra” chętnie bywają narciarze – są tu najdłuższe w regionie trasy zjazdowe (łącznie ok. 2,5 km). Od niedawna atrakcją Kurzętnika jest też wieża widokowa. Różnica wysokości między szczytem budowli a stacją dolną wynosi około 70 metrów.



Ruiny zamku kapituły chełmińskiej



Pomnik upamiętniający powstanie pierwszego Szlaku Kopernikowskiego

Truszczyń

Miejscowość została założona przez biskupa chełmińskiego w 1336 r., ale nie zachowały się żadne zabytki pamiętające dawne czasy. Od 2012 r. działa tu obserwatorium astronomiczne prowadzone przez Fundację Nicolaus Copernicus. Placówka w Truszczyńskich prowadzi badania obiektów i zdarzeń w przestrzeni kosmicznej oraz działalność edukacyjną i popularyzatorską. W osobnym budynku można obejrzeć wystawę na temat Mikołaja Kopernika, kolekcję meteorytów oraz przenośną miniaturę Układu Słonecznego. Fundacja organizuje prelekcje i prezentacje filmów.



Obserwatorium Astronomiczne

Kurzętnik

Gotycki kościół parafialny św. Tomasa Apostoła



Miasto Lubawskie

Nie ma dokumentów poświadczających pobyt Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, ale zdaniem historyków było ono mu znane. Pierwsza wzmianka o założeniu osady pochodzi z 1325 r. Prawa miejskie nadano jej w 1353 r. Wówczas też otoczono ją murami obronnymi z basztami i trzema bramami. W NML wart uwagi jest m.in. gotycki kościół parafialny św. Tomasa Apostoła (1325–30). Czasy średniowiecza pamiętają też fragmenty murów miejskich z basztami bramnymi: Bramą Lubawską oraz Brodnicką. Franciszkański klasztor z XVII w. w Łąkach Bratianskich dziś jest ruiną, ale w czasach świetności był elementem sanktuarium nazywanego „Częstochową Północy” lub „Pruską Częstochową”. Nowe Miasto Lubawskie leży nad Drwęcą, która na całej długości jest rezerwatem przyrody.

Lubawa



Lubawskie Centrum Aktywności Społecznej

Mikołaj Kopernik był w lubawskim zamku u swego przyjaciela, biskupa chełmińskiego, Tiedemana Giesego. W kwietniu 1539 roku przyjechał do niego z pomocą lekarską, a dwa miesiące później odwiedził go wspólnie z Jerzym Retykiem, młodym matematykiem, wysłannikiem Marcina Lutra i Filipa Melanctona. Retykowi przydzielono zadanie zdemaskowania teorii Kopernika, które uchodziły za heretyckie. Gdy się z nimi lepiej zapoznał, stał się ich wielkim zwolennikiem.

To właśnie w Lubawie Kopernik dał się przekonać Giesemu i Retykowi do wydania drukiem dzieła „O obrotach”. Sama Lubawa po raz pierwszy pojawiła się w dokumentach z 1216 roku. Wiadomo też, że od 1257 r. wraz z okolicznymi terenami przeszła w ręce biskupów chełmińskich. Umożliwiło to jej intensywny rozwój i uzyskanie praw miejskich w 1311 r. Biskupi wybudowali tu zamek, który do 1773 r. stanowił ich rezydencję. Rozebrano go po pożarze na początku XIX w. Zachowane fragmenty murów w ostatnich latach odrestaurowano i otwarto tu Lubawskie Centrum Aktywności Społecznej.

Inne zabytki miasta to: gotycki kościół św. Anny, fragmenty fortyfikacji miejskich z dwiema gotyckimi basztami, późnorennesansowy kościół św. Jana Chrzyciela i św. Michała Archanioła oraz drewniany barokowy kościół św. Barbary.

Tuż za Lubawą znajduje się też Sanktuarium Matki Boskiej Lipskiej. Kult maryjny w tym miejscu był wzmiankowany już w XV w. Z tą miejscowością wiąże się też legenda o zaprojektowaniu lubawskiego wodociągu (którym sprowadzono wodę ze źródła w Lipach) przez Mikołaja Kopernika. Niestety, na jej potwierdzenie brak dowodów.

Na wschód od miasta rozciąga się Park Krajobrazowy Wzgórz Dylewskich z Dylewską Górą (312 m n.p.m.) – najwyższym wzniesieniem północno-wschodniej Polski.



Łuk z Lubawskiego O Zamku, z widokiem na kościół św. Anny

Olsztyniek

Choć nie ma dowodów na to, że Kopernik był w Olsztynku, w położonym niedaleko Olsztyna mieście zachowało się kilka budowli, które pamiętają czasy wielkiego astronoma.

Olsztyniek uzyskał prawa miejskie w 1359 r. Rozwinął się on przy wcześniej wzniesionym zamku krzyżackim, w którego przebudowanych skrzydłach obecnie działa szkoła. To tu w 1874 roku maturę zdał Emil Behring, laureat nagrody Nobla w 1901 r. z dziedziny medycyny, bakteriolog. W gotyckim kościele z XIV wieku mieści się dziś także Salon Wystawowy Muzeum Budownictwa Ludowego.

W znanym i lubianym przez turystów skansenie, jednym z najstarszych w Polsce, zebrano ponad 70 obiektów dawnej architektury wiejskiej. W ratuszu działa z kolei Multimedialne Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag IB i Historii Olsztynka. Jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc jest tu też huta szkła artystycznego.

Gotycki kościół z XIV w.



Zamek krzyżacki, w którym obecnie działa szkoła



Zamek Kapituły Warmińskiej



OLSZTYN

W Olsztynie Mikołaj Kopernik bywał jako wizytator kapituły warmińskiej już w 1511 r. Jako administrator dóbr kapituły na zamku w Olsztynie przebywał w latach 1516–19 i 1520–21. Do jego obowiązków należało m.in. zasiedlanie wsi nowymi osadnikami. W rękopisie „Lokacje łańów opuszczonych”, znajdujemy zapisy o odwiedzinach w 43 warmińskich wsiach. Na zlecenie biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego w 1517 r. Kopernik napisał rozprawę o reformie pieniądza, którą dwa lata później rozwinął w traktat „Zasady bicia monety”. W 1520 r. przygotował zamek i miasto do obrony przed spodziewanym atakiem Krzyżaków, dzięki czemu w styczniu 1521 roku odparto szturm krzyżackiego oddziału na mury miejskie w okolicach Furty Młyńskiej. Przez kolejne dwadzieścia lat astronom bywał tu wielokrotnie.

Na olsztyńskim zamku, na ścianie krużganku w skrzydle gotyckim, Kopernik zostawił po sobie tablicę astronomiczną.

– Nie mamy pewności, do czego mu służyła, jak ją wykonał i jak z niej korzystał. Jedną z hipotez mówi, że za pomocą tej tablicy wyznaczał moment równonocy wiosennej. Promień słońca na ścianę rzucało mu lustro, a on nanosił punkty, po czym

połączył je ciemnoczerwoną linią. Czy tak było rzeczywiście – nie wiemy, bo o ile

Kopernik opisał swoje przyrządy astronomiczne, o tyle opisu tej tablicy jednak nigdzie nie znaleziono w jego dokumentach – mówi Michał Kulpa asystent w Dziale Historii Etnologii Muzeum Warmii i Mazur, specjalizujący się w życiu i twórczości Kopernika.

Michał Kulpa zaprasza na czasową wystawę pt. „Czas i praca Kopernika”, na której znajduje się wiele ciekawych eksponatów przybliżających tego najważniejszego mieszkańca olsztyńskiego zamku.

W muzeum zamkowym do jesieni można także oglądać cztery inkunabuly Kopernika wypożyczone z biblioteki „Hosianum”.

Sam Olsztyn uzyskał prawa miejskie w 1353 r. Wtedy też zakończono budowę zamku. Innymi zabytkami z gotyckim rodowodem są w mieście: bazylika św. Jakuba Apostoła, kościół św. Wawrzyńca, Stary Ratusz, Wysoka Brama oraz fragmenty murów miejskich. Poza tym zachowały się m.in.: Kaplica Jerozolimską z XVI w., siedem kościołów i kaplic z XIX i początku XX w. oraz dom przedpogrzebowy gminy żydowskiej (Bet Tahara). W zamkowym parku stoi odsłonięte w 1916 r. popiersie Kopernika, wykonane przez berlińskiego rzeźbiarza Johanesa Götza. Przed wejściem do zamku w 2003 r. ustawiono rzeźbę Kopernika, autorstwa Urszuli Szmyt. Ma on formę ławeczki – można na niej przysiąść razem z astronomem i pozo- wać do zdjęć.



Pomnik Kopernika przed wejściem do zamku



Tablica astronomiczna na olsztyńskim zamku



W hołdzie wielkiemu uczonemu, w pięćsetną rocznicę jego urodzin (1973 r.) w Olsztynie oddano do użytku planetarium. Nieopodal urządzono też obserwatorium astronomiczne.



Dywity leżą na szlaku podróży służbowych Mikołaja Kopernika. Na terenie obecnej gminy Dywity astronom bywał podczas swoich dwóch pobytów w Olsztynie. W dziesięciu tutejszych wsiach dokonywał lokacji nowych osadników. Oprócz samych Dywit były to: Brąswałd, Kieźliny, Ługwałd, Myki, Pistki (w pobliżu Spręcowa, obecnie nieistniejąca), Słupy, Spręcowo i Zalbki (w latach 1517–1519) oraz Redykajny (w 1521 r.).

Wieś Dywity po raz pierwszy była wzmiankowana w zachowanych dokumentach w 1354 r. Zachował się tu neogotycki kościół św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, wybudowany w latach 1894–1897 w miejscu świątyni średniowiecznej (dolne kondygnacje wieży są gotyckie, z XIV w.). Innym zabytkiem jest kapliczka z dzwonnniczką z 1888 r. W tutejszej szkole podstawowej uruchomiono obserwatorium astronomiczne z obrotową kopułą o średnicy 3,8 m.

Dywity leżą w widłach rzek Łyny i Wadąga, udogodnieniem dla miłośników kajaków są przystanie na szlaku Łyny – w Olsztynie, Brąswałdzie i Cerkiewniku (Kłódce).

Dywity



Kościół św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Obserwatorium astronomiczne w szkole podstawowej



Dobre Miasto



Baszta Bociania

Trasą przebiegającą przez Dywity

Kopernik musiał podróżować wielokrotnie – m.in.

w sierpniu 1538 r. podczas objazdu z nowym biskupem warmińskim Janem Dantyszkiem.

W istniejącym od 1329 r. mieście pozostałością średniowiecznych fortyfikacji są fragmenty murów i Baszta Bociania. Urządzono w niej ekspozycję historyczną, a w jej pobliżu utworzono w kilku kamienicach Skansen Miejski, w którym utworzono warsztaty rzemieślnicze z początku XX w. Znajduje się tu też druga co do wielkości świątynia Warmii – gotycka kolegiata Najświętszego

Zbawiciela i Wszystkich Świętych (wraz z budynkami kolegiackimi). W późnobarokowej kaplicy dziś znajduje się greckokatolicka cerkiew św. Mikołaja, a kościół ewangelicki z XIX w. pełni funkcję biblioteki.

W pobliskim Głotowie znajduje się sanktuarium z barokowym kościołem i kalwarią wzorowaną na jerozolimskiej, a w Smolajnach zachował się barokowy pałac biskupów warmińskich. Miasto leży nad Łyną, stanowiącą najdłuższy szlak kajakowy regionu. Uprawianie turystyki kajakowej ułatwiają przystanie w Cerkiewniku (Kłódce), Dobrym Mieście, Smolajnach i Łaniewie.



Gotycka kolegiata Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych

Lidzbark Warmiński

Na lidzbarski dwór swojego wuja, biskupa Łukasza Watzenrodego, Kopernik po raz pierwszy przybył na przełomie 1495 i 1496 r., w związku z próbą objęcia funkcji kanonika warmińskiego. Po przyjeździe na Warmię na stałe w 1503 r. mieszkał w lidzbarskim zamku do 1510 r., pełniąc obowiązki osobistego sekretarza i lekarza biskupa. Później przyjeżdżał w odwiedziny.

Pod okiem wuja szkolił swoje talenty dyplomatyczne. Uczestniczył w zjazdach stanów pruskich i negocjacjach polsko-krzyżackich. Świadom pomocy okazanej przez wuja, to właśnie jemu zadedykował astronom swoje pierwsze wydane drukiem dzieło – tłumaczenie z greki na łacinę tomu listów bizantyjskiego pisarza Teofilakta Symokatty.

Lidzbark Warmiński jest miastem od 1308 r., a w latach 1350–1795 pełnił funkcję stolicy Warmii.

Warto zwiedzić lidzbarski zamek, w którym mieszkał Kopernik, i sprawdzić, dlaczego wzniesiona w latach 1350–1355 budowla bywa nazywana „Wawelem Północy”. Na szczególną uwagę zasługują Wielki Refektarz i kaplica z rokokowym



Zamek Biskupów Warmińskich



Krużganki lidzbarskiego zamku

wyposażeniem. Pamiątek należących do astronoma w tym oddziale Muzeum Warmii i Mazur jednak nie znajdziemy. Zobaczymy za to spuściznę po innych wielkich mieszkańcach lidzbarskiego zamku – biskupach: Stanisławie Hozjuszu,

Marcinie Kromerze, Andrzeju

Batorym, królewiczu Janie Olbrachcie

Wazie, Janie Stefanie Wydźdze, Michale Stefanie Radziejowskim, Andrzeju Ch. Załuskim, Adamie St. Grabowskim i oczywiście po biskupie-poecie Ignacym Krasickim.

Podczas jednego z ostatnich remontów konserwatorzy odkryli wydrapane w tynku centryczne okręgi. Za ich twórcę uznano natychmiast młodego Kopernika, który podobno już na początku kariery astronomicznej mógł, choć nie ma na to dowodów, kreślić podstawy swej teorii.

Innymi

gotyckimi zabytkami

miasta są: kościół kolegiacki św.

Piotra i Pawła z klasztorem oraz Wysoka Brama. W klasycystycznej Oranżerii Krasickiego (początek XVIII w.) obecnie mieści się ośrodek kultury. Na uwagę zasługują też kościoły: Podwyższenia Krzyża (koniec XVIII w.) i ewangelicki (początek XIX w., obecnie cerkiew prawosławna) oraz XIX-wieczny ratusz.

Do propozycji rekreacyjnych miasta należą atrakcje wodne – zarówno te czekające w Termach Warmińskich, jak i kajakarskie spływy Łyną i Symsarną.



z mkowej

widok z wieży

z klasztorem

Ratusz



Orneta

Przez Orneta Kopernik przejeżdżał w trakcie swoich podróży służbowych, w tym na pewno w sierpniu 1538 r. podczas objazdu z biskupem Janem Dantyskiem.

Orneta była miastem już przed 1313 r., a w latach 1341–50 pełniła funkcję siedziby biskupów warmińskich. Ze względu na unikatowe zabytki jest nazywana „perłą architektury warmińskiej”. Czasy Kopernika pamiętają tu ratusz oraz kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Są tutaj również pozostałości murów obronnych z XIV w. i piwnice rozebranego zamku, na których w XIX w. zbudowano szkołę. Piękne barokowe kościoły można podziwiać w sanktuariach w pobliskich Krośnie i Chwałęcinie.

Z Ornety do Lidzbarka Warmińskiego wiedzie ścieżka rowerowa o długości 28 km, wytyczona na nasypie dawnej linii kolejowej. Na trasie brak stromych wzniesień i spadków.

Pieniężno

W zamku kapituły warmińskiej Kopernik bywał wielokrotnie, m.in. w latach 1517–1519, kiedy dokonywał lokacji osadników w okolicznych wsiach (Kumajny, Lubianka, Łajsy, Łoźnik, Miłkowo, Osetnik, Pełty, Radziejewo, Wopy).

Zamek powstał jako gotycki, ale był wiele razy przebudowywany, a od II wojny światowej pozostaje w ruinie.

W istniejącym od 1312 r. mieście zachowały się pozostałości gotyckiego ratusza (w rekonstrukcji) oraz kościół św. Apostołów Piotra i Pawła z XIV w. i świątynia z XVII w. (obecnie pełniącą funkcję greckokatolickiej cerkwi św. Michała Archanioła). Przy tutejszym seminarium działa Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księża Werbistów.

Przez Pieniężno przebiega Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo. Ma on łączną długość 395 km w województwie warmińsko-mazurskim i kolejne blisko 1600 km w czterech innych.



Kościół św. Apostołów Piotra i Pawła



Ruiny zamku kapituły warmińskiej w Pieniężnie

Braniewo

Wieża bramna, pozostałość zamku biskupiego



W Braniewie, najstarszym mieście Warmii (prawa miejskie od 1254 roku), Kopernik przeżył trudne chwile w styczniu 1520 r. – Krzyżacy zajęli miasto, a on prowadził z nimi negocjacje jako poseł biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego. Był tutaj również w sierpniu 1538 r. z Janem Dantyskiem, a także w czerwcu 1541 r. na naradzie z tymże biskupem.

W latach 1250–1341 r. Braniewo pełniło funkcję stolicy Warmii. Do końca XVIII w. było też jedynym warmińskim portem morskim.

Wśród miejsc wartych zobaczenia trzeba wskazać odbudowany gotycki kościół św. Katarzyny. Z zamku biskupiego zachowała się jedynie wieża bramna. Innymi zabytkami Braniewa są kościoły: Krzyża Św. (XVIII w.), św. Trójcy (XVI w., obecnie cerkiew greckokatolicka) i św. Antoniego (XIX w.), oraz kolegium jezuickie, klasztor katarzynek i spichlerz tzw. mariacki (XVII w.).

Przez Braniewo przepływa Pasłęka, wpadająca do Zalewu Wiślanego, co tworzy dogodne warunki do uprawiania sportów wodnych. Miasto leży na Wschodnim Szlaku Rowerowym Green Velo.

Wahadło Foucaulta w Wieży Radziejowskiego



Wzgórze katedralne



Frombork

We Fromborku w lipcu 1501 r. astronom przyjął godność kanonika warmińskiego i mieszkał tutaj (z przerwami na pobyt w Olsztynie i krótsze wyjazdy) od końca 1510 r. aż do swojej śmierci.

Na fromborskim Wzgórzu Katedralnym uczony kupił basztę, do dzisiaj znaną jako Wieża Kopernika. Poza murami kompleksu miał kanonię. Tam, w ogrodzie, urządził stanowisko do prowadzenia obserwacji nieba (tzw. pavementum), ale jego śladów nie udało się do tej pory odnaleźć. Obserwacje wykorzystywał przy pracach nad reformą kalendarza juliańskiego, do udziału w których został zaproszony przez uczestników soboru laterańskiego w 1513 r., oraz oczywiście przy pisaniu kolejnych rozdziałów „O obrotach”.

W tutejszej katedrze znajduje się grobowiec astronoma, urządzony w 2010 r. po naukowym potwierdzeniu, że znalezione szczątki rzeczywiście do niego należały.

W Muzeum Mikołaja Kopernika, które założono w 1912 r., jest wiele ciekawych eksponatów, ale autentycznych pamiątek po astronomie próżno szukać.

– Kopernik miał niewiele rzeczy osobistych. Zapisał je kapitule lub rodzinie. Nic z nich się nie zachowało – mówi kustosz Jagoda Semków. – Miał książki. Te, które pozostały we Fromborku, ukradli Szwedzi w czasie „potopu”. Część jego księgozbioru znajduje się w Olsztynie w bibliotece archidiecezjalnej i bibliotece „Hosianum”.

Na wystawach czasowych w muzeum można zobaczyć, jak wyglądała kuchnia, sypialnia i gabinet w czasach Kopernika. Stała wystawa pokazuje zaś przyrządy astronomiczne, którymi on i jego następcy się posługiwali. Są to jednak rekonstrukcje.

Astrolabium



Frombork

uzyskał prawa miejskie w 1310 r.

Był i nadal jest siedzibą kapituły warmińskiej, a w latach 1795–1945 pełnił również funkcję stolicy biskupiej. Spolszczona nazwa Frauenburg (Zamek Pani) odnosi się do Najświętszej Marii

Panny, patronki świątyni zbudowanej na Wzgórzu Katedralnym. Poza tym kompleksem zachowały się inne gotyckie budowle: szpital św. Ducha, Wieża Wodna, dawny kościół św. Mikołaja. Inne zabytki to: kanonnie z XVII-XIX w. i pałac biskupi z XIX w.

Wzgórze Katedralne jest jedyną na świecie dobrze zachowaną średniowieczną warownią katedralną. Góruje nad nią gotycka Archikatedra Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Andrzeja Apostoła, wzniesiona w latach 1329–88. To największy kościół Warmii. Jej obecne wyposażenie jest głównie barokowe. Bogato zdobione organy pochodzą z XVII w.

Inne budowle wzgórza – pałac biskupi, budynki kustodii, kurii i wikariatu, Wieża Kopernika – powstawały także głównie w XIV w. Później wzniesiono Wieżę Radziejowskiego (XVII w.).

Obecnie w kompleksie działają Muzeum Mikołaja Kopernika oraz Muzeum Pomnika Historii Frombork Zespół Katedralny, które m.in. udostępnia turystom archikatedrę. Pod opieką pierwszej placówki są: planetarium w Wieży Radziejowskiej oraz Park Astronomiczny z obserwatorium na Górze Żurawiej ok. 2 km od Fromborka. W szpitalu św. Ducha urządzono dział historii medycyny tego muzeum.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w Tolkmicku Mikołaj Kopernik był wraz ze swoim wujem Łukaszem Watzenrode w kwietniu 1508 r. Biskup spotykał się tam z przedstawicielami miast: Gdańska, Elbląga i Torunia, więc wydaje się, że obecność osobistego sekretarza byłaby wówczas na miejscu.

Z czasów średniowiecza zachowały się w Tolkmicku fragmenty murów obronnych z basztą (XIV w.), kaplica cmentarna i kościół św. Jakuba Apostoła (XV w.). XIX-wiecznym zabytkiem jest kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej.

W budynku ratusza działa Muzeum Regionalne z wystawą stałą pt. „Śladami przeszłości”. Ekspozycje tam zebrane pochodzą z wykopaliśk archeologicznych prowadzonych na Wysoczyźnie Elbląskiej.

Z portu w Tolkmicku można wyruszyć w rejs m.in. do Krynicy Morskiej na Mierzei Wiślanej. Miasto leży w granicach Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej. Przebiega przez nie Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo.

Kościół św. Jakuba Apostoła



Tolkmicko

Mikołaj Kopernik odwiedzał Elbląg wiele razy, m.in. w styczniu 1504 r. W maju tego samego roku uczestniczył w hołdzie władz Elbląga składanym królowi. Wówczas też występował jako świadek ogłoszenia wyroku w sprawie... rozwodowej. Kolejne wizyty, w 1506 i 1507 roku, związane były ze zjazdami stanów Prus Królewskich. W dokumentach można odnaleźć też wzmianki o elbląskich wizytach astronoma w 1529 r. i w 1530 r. Podczas tej ostatniej Kopernik tłumaczył z polskiego wystąpienia posła królewskiego Jana Balińskiego. W 1531 r. uczony stał się jednym z bohaterów ośmieszającej maskarady w mieście. Podobny cel miała wydana w 1541 r. komedia „Błażnimędrzec” autorstwa Wilhelma Gnapheusa, rektora tutejszego gimnazjum, ale zdania dotyczące tego, czy jej bohaterem jest postać wzorowana na Koperniku, są podzielone.

Elbląg, kiedyś ważny port morski, to najstarsze miasto w województwie warmińsko-mazurskim – został założony w 1237 r., prawa miejskie uzyskał w 1246 r. W panoramie elbląskiej starówki dominuje gotycka katedra św. Mikołaja. Inne zabytki z tego okresu to m.in.: Brama Targowa, kościoły św. Ducha, dominikanów (obecnie galeria sztuki), Bożego Ciała, św. Jerzego i św. Antoniego, a także przejście pomiędzy kamienicami zwane Ścieżką Kościelną.

Z kompleksu XIII-wiecznego zamku krzyżackiego pozostały nieliczne budowle. Obecnie znajdują się w nich ekspozycje Muzeum Archeologiczno-Historycznego.

W Elblągu ma swój początek Kanał Elbląski. Wyjątkowa w skali światowej droga wodna liczy sobie wraz z odnogami ponad 150 km. Statki pokonują różnicę poziomów wynoszącą ok. 100 m dzięki pięciu pochylniom. Zbudowanym w latach 1844–1881 kanałem można dopłynąć do Ostródy i Starych Jabłonek oraz Iławy i Zalewa.

W granicach miasta leży część Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej. Elbląg to też punkt początkowy Green Velo. Chwile wytchnienia można znaleźć w Bażantarni – parku leśnym ze szlakami turystycznymi i pomnikami przyrody.

Źródło: <https://szlakkopernikowski.pl>, red. Fot. K. Wróblewska

Elbląg



Widok z Bramy Targowej na elbląską starówkę z dominującą katedrą św. Mikołaja

Czy Kopernik bronił olsztyńskiego zamku?



▼ Inscenizacja obrony zamku. W roli Kopernika Marian Czarkowski. Fot. M. Orłowski

Kopernik, najznamienitszy mieszkaniec zamku w Olsztynie, wskazywany jest także jako jego obrońca w potyczce z zakonem krzyżackim.

W końcu 1519 r. rozpoczęła się ostatnia wojna Polski z zakonem krzyżackim. Wraz z początkiem 1520 r. Krzyżacy wtargnęli na Warmię, a 23 stycznia 1520 r. zaatakowali Frombork i choć nie zdobyli katedralnego wzgórza, to spalili miasteczko i zabudowania zlokalizowane na zewnątrz, w tym kurie kanoników wraz z domem Kopernika. Uczony udał się do Olsztyna na zamek, który do niedawna – od listopada 1516 do listopada 1519 r., kiedy to Kopernik piastował godność „administratora dóbr wspólnych czcigodnej kapituły warmińskiej” – był jego domem.

Do olsztyńskiego zamku, będącego główną twierdzą południowej Warmii, gdzie schroniło się również kilku innych kanoników, przewieziono z Fromborka skarbiec kapituły wraz z cennymi dokumentami. Kopernik od początku stał na stanowisku, że miasta nad Łyną należy bronić i poczynił energiczne kroki, aby ta obrona była skuteczna – naprawiał mury warowni, gromadził amunicję, zabiegał o pomoc u króla Polski.

W listopadzie 1520 r. ponownie przejął obowiązki administratora, tym samym został cywilnym dowódcą zamku. Pierwotnie załoga olsztyńskiego zamku liczyła 100 zaciężnych pod dowództwem Pawła Dołuskiego, w końcu 1520 r. została wzmocniona o kolejnych 100 żołnierzy dowodzonych przez Henryka Peryka, który został wojskowym dowódcą miasta. Współpraca między Perykiem a Kopernikiem

układała się znakomicie. Nasz bohater nie ustawał w wysiłkach, by zapewnić miastu hakownice, ołów, sól żywność. Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Olsztyna wzrosło nieco, kiedy w okolicach miasta zaczął operować, liczący 700 konnych, oddział jazdy rotmistrza Zbigniewa Słupeckiego. Wojska krzyżackie łupiące warmińskie wsie i miasta omijały warownię nad Łyną, zdając sobie sprawę z trudności jej zdobycia – opór obrońców mogło złamać jedynie długotrwałe oblężenie, a na to żądni łupów Krzyżacy nie mieli czasu. Próbę zdobycia Olsztyna podjął Wilhelm von Schaumburg, dowódca załogi krzyżackiej z Dobrego Miasta, ale skończyła się ona na wyłamaniu Furty Młyńskiej w północnej części murów obronnych. 26 marca 1521 r. został zawarty czteroletni rozejm pomiędzy wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego a Polską. W 1525 r. zawarto pokój.

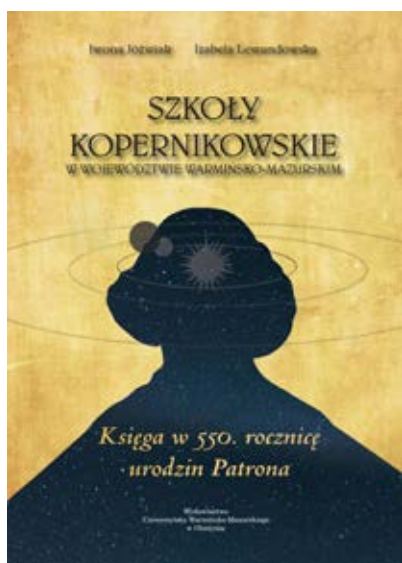
Odpowiadając na pytanie postawione wcześniej, należy stwierdzić, że słynny astronom nie bronił Olsztyna w dosłownym sensie, bo do decydującego szturm nie doszło. Bez wątplenia jednak w pełni zasłużył na miano obrońcy miasta, gdyż od początku wojny energicznie i nieustraszenie zabiegał o wzmocnienie możliwości obronnych olsztyńskiej warowni – dbał o zaopatrzenie w żywność oraz materiały wojenne i jako jeden z dwóch kanoników pozostał na zamku, pomimo narastającego zagrożenia krzyżackiego, podczas gdy pozostali kanonicy opuścili Olsztyn i udali się w bezpieczniejsze miejsca.

Barbara Krysztopa-Czupryńska

Książkowe pamiątki po Roku Kopernika

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ukazały się dwie książki dotyczące historii upamiętnienia Mikołaja Kopernika na Warmii i Mazurach. Pierwsza dotyczy szkół jego imienia, druga – obchodów 500. rocznicy urodzin astronoma.

I. Józwiak, I. Lewandowska, *Szkoły kopernikowskie w województwie warmińsko-mazurskim. Księga w 550. rocznicę urodzin Patrona*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023.



Na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego funkcjonuje 30 szkół imienia Mikołaja Kopernika. Zdecydowana większość z nich istnieje w największych miastach.

Intencją autorek monografii, prof. Izabeli Lewandowskiej (UWM w Olsztynie) i dr Iwony Józwiak (Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli), było nie tylko opisanie szkół regionu warmińsko-mazurskiego, ale także, a może przede wszystkim, pobudzenie do refleksji nad miejscem patrona szkoły. To także próba skatalogowania dobrych praktyk związanych z upamiętnianiem astronoma i – być może – motywacja do współpracy szkół, którym patronuje Kopernik.

Pierwszą część monografii poświęcono historii i współczesności szkół imienia Mikołaja Kopernika. W układzie chronologicznym przedstawiono pierwsze lata powojenne w ówczesnym województwie olsztyńskim, okoliczności nadawania patronatu, przygotowania i realizację wielkiego jubileuszu 500-lecia urodzin astronoma w 1973 roku, działalność popularyzacyjną szkół – zarówno wcześniej (np. w roku powtórnego pochówku uczonego), jak i współcześnie.

W części katalogowej omówiono w układzie alfabetycznym szkoły kopernikowskie województwa warmińsko-mazurskiego.

R. Gross, R. Tomkiewicz, *Obchody pięćsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w województwie olsztyńskim w 1973 roku*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023.

Autorzy monografii – dr hab. Radosław Gross, prof. UWM (Instytut Historii UWM) oraz dr hab. Ryszard Tomkiewicz (Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie) to historycy, specjalizujący się w badaniach życia społecznego Warmii i Mazur po II wojnie światowej. Korzystając z materiałów archiwalnych, odtwarzają przygotowania i przebieg jubileuszu urodzin Kopernika w Olsztynie i Fromborku w 1973 r.

Z opracowania można dowiedzieć się m.in., że przygotowania do 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika rozpoczęto na początku 1965 roku, a obchody jubileuszu podzielono na dwie główne części (w lutym zorganizowane w Olsztynie i w lipcu – we Fromborku). Mniejsze wydarzenia odbywały się także w innych terminach w różnych miejscowościach województwa.

Historycy przypominają także o wybiórczym traktowaniu osiągnięć i faktów z życia Kopernika – nie zajmowano się np. jego pochodzeniem i pomijano to, że był kanonikiem. Najczęściej pisano i mówiono po prostu o „polskim uczonym”.

Skutkiem upamiętnienia Kopernika w województwie olsztyńskim było nie tylko upowszechnienie wiedzy o dokonaniach astronoma, ale też podniesienie poziomu lokalnej infrastruktury (np. polepszenie standardu dróg w obrębie Szlaku Kopernikowskiego). Wtedy też zbudowano planetarium w Olsztynie.





Fot. A. Koprowski/ Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Światowy Kongres Kopernikański w Krakowie

Uniwersytet Jagielloński, którego absolwentem był Mikołaj Kopernik, pełnił rolę gospodarza drugiej odsłony Światowego Kongresu Kopernikańskiego, odbywającej się w dn. 24–26 maja. Goszcząc w Krakowie, rektor UWM, zapraszał uczestników ŚKK na jego olsztyńską część.



twarcia krakowskiej odsłony Światowego Kongresu Kopernikańskiego wraz z rektorem UJ prof. Jackiem Popielem dokonali rektorzy uczelni współorganizujących ŚKK: prof. Andrzej Sokala (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) i prof. Jerzy Przyborowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Towarzyszyli im sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki prof. Włodzimierz Bernacki i prof. Jarosław Włodarczyk z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.

Prof. Jacek Popiel, rektor UJ, a więc i spadkobierca Macieja z Kobyłina, który Kopernika przyjmował w progi Akademii Krakowskiej, przypominał: – Wielowiekowe znakomite dziedzictwo Mikołaja Kopernika, uczonego, który swoje obowiązki wobec społeczeństwa rozumiał szeroko, jest dla społeczności uczonych źródłem trudnych do przecenienia korzyści poznawczych, lecz także najzupełniej konkretnych zobowiązań. Pragnę w związku z tym wyrazić

głębokie przekonanie, że nasza działalność (...) musi być mocno osadzona w szerokim kontekście społecznym. Przewodząc poszukiwania, winniśmy jednocześnie orędownać na rzecz zasad i wartości fundamentalnych dla całego demokratycznego świata, angażując się osobiście w obronę norm i praw konstytucyjnych dla kultury i cywilizacji zachodniej. Mikołaj Kopernik przekazuje współczesnym pokoleniom (...) przekonanie, że nauka musi być otwarta, a naukowiec w swoich badaniach musi być nie tylko wolny, ale również niesłychanie odważny.

– 19 lutego rozpoczęliśmy wędrowkę za Kopernikiem i z Kopernikiem – mówił z kolei prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. – Rozpoczęła się w Toruniu, gdzie się urodził. Kroczymy przez miejsca wyjątkowe – np. Kraków, bo tutaj, na Akademii Krakowskiej, podjął studia w zakresie nauk wyzwolonych. Jednak chciałbym podkreślić, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie protektor – jego krewny i zarazem biskup warmiński Łukasz Watzenrode, który

sfinansował mu studia zarówno w Polsce, jak i za granicą. Za jego przyczyną został również kanonikiem warmińskim. W ten sposób rozpoczął drogę do wszystkich swoich osiągnięć (...). Najważniejsze z nich to oczywiście dzieło „De Revolutionibus...”, ale uczestniczył również m.in. w zjazdach stanów pruskich – to z Warmii jeździł do różnych miast, gdzie wykazywał nie tylko umiejętności dyplomatyczne, ale także polityczne. W Grudniędzu ogłosił traktat „Tractatus demonetis”, czyli traktat o biciu pieniądza. Będąc zarządcą dóbr kapitulnych, wykazywał się dbałością o społeczność Warmii. Wszystkie umiejętności, które uzyskał, studiując w Krakowie oraz na włoskich uniwersytetach, wykorzystał w codziennym życiu na Warmii.

Rektor UWM zaprosił wszystkich zebranych do udziału w olsztyńskiej odsłonie Kongresu.

– Od 21 do 24 czerwca będziemy dyskutować o Koperniku i jego działalności na Warmii. Będzie również okazja do tego, aby zapoznać się ze śladami jego życia – artefaktami, które towarzyszyły mu na co dzień. Zapraszam na Warmię, do Olsztyna, do Muzeum Warmii i Mazur, do Muzeum Archidiecezji Warmińskiej oraz na Wzgórze Katedralne, gdzie w 2010 roku ponownie złożono szczątki Kopernika i gdzie można oddać mu hołd – mówił prof. Przyborowski.

Po Olsztynie Światowy Kongres Kopernikański po raz drugi zawita do Torunia. O jego organizacji w mieście rodzinnym astronoma mówił rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

– Przygotowaliśmy trzy sesje naukowe – zdradził zebranym w Krakowie gościom prof. Andrzej Sokala, rektor UMK. – Tematem przewodnim pierwszej z nich będzie historia astronomii. Podczas tej sesji będziemy rozważali stan obecny badań nad astronomią przedkopernikańską, astronomią Kopernika oraz podyskutujemy o tej najwcześniejszej recepcji dzieła Kopernika „De Revolutionibus”. Następnie odbędzie się część kulturoznawcza. Kulturoznawcy, językoznawcy, historycy oraz historycy sztuki będą ustalać pozycję Mikołaja Kopernika w szeroko rozumianej kulturze. Trzecia sekcja będzie poświęcona historii medycyny, a tematem przewodnim będą podróże medyczne w Europie Środkowo-Wschodniej od czasów Kopernika po wiek XX. Tym częściom ściśle naukowym będą towarzyszyć różne inne wydarzenia, m.in. popularno-naukowe. Chciałabym zwrócić uwagę na jedno z nich: równo 100 lat temu powstało w Toruniu Polskie Towarzystwo Astronomiczne, więc tak się składa, że w tym roku obchodzi setny jubileusz, który będzie świętowany w Toruniu w ramach Światowego Kongresu Kopernikańskiego.

W swoim wystąpieniu prof. Włodzimierz Bernacki, mówił, że Mikołaj Kopernik inspiruje nas do podążania w kierunku prawdy i wyzwala chęć podważania błędnych teorii, które są konsekwencjami niedostatecznego rozeznania naszej rzeczywistości.

– Czytajmy Kopernika – zachęcał z kolei prof. Jarosław Włodarczyk z Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauki. I przypomniał: – Za pięknem nauki stoi przemożna siła źródeł historycznych.

Po wystąpieniach okolicznościowych i oficjalnym rozpoczęciu Kongresu wykład inauguracyjny krakowskie obrady wygłosił ks. prof. dr hab. Michał Heller. Jak przyznał, było to dla niego ważne wydarzenie.

– To dla mnie zaszczyt móc wygłosić wykład inauguracyjny na krakowskiej odsłonie Światowego Kongresu Kopernikańskiego – mówił ks. prof. Heller. – Obchodzę tutaj również swój osobisty jubileusz, ponieważ pół wieku temu miałem zaszczyt wygłosić wykład otwierający podczas krakowskiego międzynarodowego kongresu kopernikańskiego – było to w 1973 roku. Był on poświęcony modelom kosmologicznym. Czas mija błyskawicznie i oto dzisiaj jesteśmy 50 lat po tym wydarzeniu i po raz kolejny mam zaszczyt skierowania do państwa mojego wystąpienia.

W swoim wystąpieniu ks. prof. Heller mówił o „Teorii względności Mikołaja Kopernika”.

– Wszyscy wiedzą, że „Kopernik wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię”, ale tylko lepiej poinformowani wiedzą, że w rzeczywistości był to znacznie bardziej prozaiczny zabieg – po prostu zamiana układu odniesienia związanego z Ziemią na układ związany ze słońcem. Z pewnością jest to ogromne osiągnięcie, ale żeby je wiązać z teorią względności i przy-

pisywać Kopernikowi? W tym kontekście możemy uznać Kopernika za prekursora teorii względności, jeszcze przed Einsteinem. Jeśli popatrzymy na to z perspektywy lokalnej, tego, co się działo w czasach Kopernika, to rzeczywiście nie ma podstaw do utożsamiania Kopernika z rewolucją Einsteina. W tamtych czasach, jeśli w ogóle posługiwano się pojęciem układu odniesienia, to czyniono to w sposób czysto intuicyjny, a nie w sposób dorozumiany. Rzecz w tym, że wielkie rewolucje naukowe postrzegane z perspektywy lokalnej nigdy na takie nie wyglądają. Dlatego proponuję, abyśmy spojrzeli dzisiaj na to z perspektywy globalnej – tłumaczył.

Pierwszego dnia krakowskiej części ŚKK odbyły się sesje plenarne: „Rewolucja i kryzys w nauce: nauka płynąca z przeszłości i spojrzenie w przyszłość” i „Rewolucja (kopernikańska w ekonomii)” oraz wykład prof. Michela De Vroey’a pt. „The ‘Empirical Turn in Economics’, A Copernican Turn or a Return of the Pendulum?”.

Na czwartek (25 maja) zaplanowano w Krakowie wykład „T. Gresham, M. Kopernik czy N. Oresme? Z historii prawa gorszego pieniądza” oraz kilka paneli dyskusyjnych w części filozoficznej oraz w części ekonomicznej.

W programie ostatniego dnia kongresu znalazły się: wykład „The Anthropic Principle”, a także dyskusje panelowe oraz plenarne.

dbp, mw

*Prof. Jerzy Przyborowski:
Wszystkie umiejętności,
które Kopernik uzyskał,
studiując w Krakowie oraz
na włoskich uniwersytetach,
wykorzystał w codziennym
życiu na Warmii.*



Fot. J. Pajótk

UWM połączył lekarzy z całego świata

Ponad 700 identyfikujących się z polską kulturą lekarzy z całego świata obradowało w Centrum Konferencyjnym UWM, dzieląc się swoimi doświadczeniami i dyskutując o wyzwaniach współczesnej medycyny. Od 1 do 4 czerwca w Olsztynie odbywały się IV Światowy Zjazd Lekarzy Polskich i XI Kongres Polonii Medycznej.



potkania polskich lekarzy z całego świata odbywają się co trzy lata. Wyjątkiem był okres pandemii, który stanął na drodze planom zorganizowania tak dużego przedsięwzięcia. W tym roku na miejsce obrad wybrany został Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Jego gospodarz, prof. Jerzy Przyborowski przypomniał gościom historię uczelni i opowiedział o jego wyjątkowym miejscu na naukowej mapie Polski. – Jesteśmy młodą uczelnią. Za rok będziemy obchodzić srebrny jubileusz. Uniwersytet tworzy obecnie 17 wydziałów. Mamy także Collegium Medicum z Wydziałem Lekarskim i Szkołą Zdrowia Publicznego. To daje nam dodatkowy asumpt do tego, żeby jeszcze bardziej się rozwijać i umiędzynarodawiać – zaznaczył rektor, przypominając także o wielości dyscyplin i dziedzin reprezentowanych na Uniwersytecie.

LEKARZE WOBEC WYZWAŃ

Na wielość wyzwań stojących przed współczesną medycyną zwracał uwagę prof. Sergiusz Nawrocki, prorektor UWM ds. Collegium Medicum i przewodniczący komitetu naukowego XI Kongresu Polonii Medycznej. Witając gości, podkreślał swoją szczególną radość z obecności lekarzy z Ukrainy. Zapewnił ich, że podczas wydarzenia będą mogli liczyć nie tylko na tak ważne w obliczu wojny wsparcie merytoryczne od koleżanek i kolegów z ponad 30 krajów, ale i na ich przyjaźń.

– Wyjątkowość tego wydarzenia polega na tym, że spotykają się lekarze, którzy mają rozmaite związki z Polską i którzy żyją oraz praktykują za granicą – w Ameryce, Kanadzie, Skandynawii czy w Europie Wschodniej. To dla nich szansa, aby się spotkać oraz pochwalić sukcesami i osiągnięciami, bo polscy lekarze mają wielki wkład w rozwój współczesnej

medycyny – podkreślała w swoim wystąpieniu Anna Lella, prezeska Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie i przewodnicząca komitetu organizacyjnego.

Dyskusja naukowa toczyła się wokół najbardziej aktualnych problemów. Autorami wystąpień były osoby ze środowiska akademickiego, zajmujące się kluczowymi i przełomowymi zagadnieniami, które w istotny sposób zmieniają możliwości leczenia najcięższych chorób w praktyce klinicznej na całym świecie. Wśród nich byli oczywiście lekarze i naukowcy z Collegium Medicum UWM, którzy również mają zasługi w tym zakresie.

Pierwsza z sesji naukowych poświęcona była innowacjom w chirurgii i medycynie regeneracyjnej. Poprowadziła ją prof. Maria Siemionow, dzień wcześniej uhonorowana tytułem doctora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Wygłosiła też referat poświęcony nowym terapiom komórkowym.

Tematami kolejnych paneli naukowych były: chirurgia małoinwazyjna (z wystąpieniem prof. Johna Adlera, amerykańskiego neurochirurga, który zbudował urządzenie ZAP, będącego od niedawna na wyposażeniu Uniwersyteckiego Szpitala UWM); medycyna katastrof i pola walki, nowoczesne leczenie skóry i kości oraz leczenie tętniaków i chorób naczyń, a także onkologia immunologiczna. W kolejnych sekcjach naukowej części kongresu zajmowano się także chorobami układu krążenia, alergiami, postępowaniem w chirurgii czaskowo-twarzowej w leczeniu dzieci, chorobom neurologicznym czy problematyką chorób zakaźnych.

Spotkanie w Olsztynie było okazją do zorganizowania licznych debat, spotkań i dyskusji. Obradowały także różne gremia i komisje – np. konwent prezesów Okręgowych Izb Lekarskiej czy Naczelna Izba Lekarska.

RÓŻNE OBLCZA KOPERNIKA

W piątek 2 czerwca odbyła się sesja historyczna poświęcona 550-leciu urodzin Mikołaja Kopernika, która doskonale wpisała się w obchody Roku Kopernika, w których prężnie uczestniczy Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Jednym z prelegentów był ks. dr Tomasz Garwoliński, dyrektor Biblioteki Seminarium Wyższego „Hosianum” oraz Wydziału Teologii UWM, który pokazywał bardzo interesujące i wartościowe eksponaty.

– Pierwszy z nich to „Atlas Anatomiczny” Adreasa Vesaliusa z 1543 r., którego dwa egzemplarze znajdują się w naszej bibliotece. Drugi to inkunabuł medyczny, z którego korzystał kiedyś Mikołaj Kopernik i w którym pozostawił odręczne notatki. Podczas mojego wystąpienia opowiadałem właśnie o tym „Atlasie Anatomicznym”, ponieważ jest to dzieło związane z medycyną i pasuje do tematyki kongresu. Warto podkreślić, że jest to pierwszy nowożytny drukowany atlas anatomii, który obowiązywał niemalże do czasów współczesnych – wyjaśniał ks. dr Tomasz Garwoliński.

Kopernika jako bardzo sprawnego ekonomistę starał się przedstawić dr Wojciech Szalkiewicz, politolog i kopernikolog amator, jak żartobliwie o sobie mówi. Wygłosił referat pt. „Monetae cudente ratio. Ziemię wzruszył, a i pieniądzem obracał”.

– Kopernik zajmował się uzdrawianiem finansów Prus oraz całego Królestwa Polskiego. Był prekursorem ekonomii nie tylko w Polsce, ale także na świecie. Jego prace na ten temat sytuują go w czołówce wybitnych uczonych w zakresie nauk ekonomicznych – prowadził badania i obserwacje, a więc – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – spełniał wszystkie wymogi naukowości. Doszedł do bardzo ciekawych wniosków, które są aktualne do tej pory – podkreślał dr Wojciech Szalkiewicz.

Ponadto goście wysłuchali wystąpienia dr. Jerzego Sikorskiego, który opowiadał o tym, czym Mikołaj Kopernik zajmował się na Warmii.

Uczestnicy zjazdu mieli też szansę obejrzeć wystawę rozmaitych artefaktów związanych ze słynnym uczonym oraz sprawdzić swoją wiedzę w quizie na temat jego życia. Odbyła się też wycieczka do Lidzbarka Warmińskiego oraz festiwal zespołów rockowych, w których grają lekarze.

Przed oficjalnym otwarciem wydarzenia, czyli w środę 31 maja, w bazylice konkatedralnej św. Jakuba Apostoła w Olsztynie została odprawiona msza w intencji Kongresu Polonii Medycznej i Zjazdu Lekarzy Polskich. Tuż po niej odbył się koncert chóru Medici Pro Musica. To zespół działający przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Olsztynie, a jego trzon stanowią lekarze różnych specjalności. Jak sami piszą, łączą ich zamiłowanie do muzyki i śpiewu.

Marta Wiśniewska, dbp



*Prof. Sergiusz Nawrocki:
"Staraliśmy się zaprosić gości, którzy są pionierami, jeśli idzie o nowe rozwiązania i metody leczenia w medycynie".*



*Anna Lella:
Wyjątkowość tego wydarzenia polega na tym, że spotykają się lekarze, którzy mają rozmaite związki z Polską i którzy żyją oraz praktykują za granicą.*

LOFAR-owa rodzina gościła w Kortowie

Pogoda kosmiczna,
wyniki obserwacji
pulsarów
i najdalszych
obiektów w znanym
wszechświecie –
o tym wszystkim
podczas LOFAR
Family Meeting
rozmawiali na UWM
radioastronomowie
z całego świata.





Fot. J. Pajań

*Prof. Leszek Błaszkwicz:
„Na stacji w Bałdach koncentrujemy się przede wszystkim na obserwacjach Słońca oraz tych związanych z naszą specjalnością, czyli jonosferą – obszarem, który zakłóca bieg długich fal radiowych”.*



onferencja naukowa, podczas której spotkali się specjaliści wykorzystujący w swoich badaniach wyniki obserwacji wykonanych radioteleskopem LOFAR, odbyła się w Kortowie w dniach 12–16 czerwca.

UWM W WIELKIEJ RODZINIE EKSPERTÓW

LOFAR to unikalny przyrząd, składający się z osobnych elementów rozlokowanych w kilku krajach Europy. Działa na zasadzie interferometru radiowego, chociaż każdy z elementów jest w istocie niezwykle skomplikowanym systemem anten. Trzy spośród ponad pięćdziesięciu tzw. stacji systemu LOFAR zostały ulokowane w Polsce. Jedna z nich należy do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i znajduje się w Bałdach.

– Na stacji w Bałdach koncentrujemy się przede wszystkim na obserwacjach Słońca oraz tych związanych z naszą specjalnością, czyli jonosferą – obszarem, który zakłóca bieg długich fal radiowych. Znajomość procesów, które zachodzą w jonosferze, jest istotna po to, aby komunikacja z satelitami przebiegała jak najpłynniej. To jest to, czym możemy się pochwalić, jeśli chodzi o pracę naszej stacji. Ponadto mamy osiągnięcia w obserwacjach i badaniach związanych z pulsarami czy z obserwacjami dalekich obiektów jak kwazary czy inne radioźródła – wyjaśnia dr hab. Leszek Błaszkwicz, prof. UWM z Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego.

W konferencji wzięło udział około 160 uczestników ze wszystkich krajów europejskich funkcjonujących w konsorcjum ILT, czyli z Holandii, Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwecji, Irlandii, Łotwy, Włoch, Bułgarii oraz Belgii.

– Nasza konferencja jest corocznym spotkaniem rodziny LOFAR. Są z nami m.in. Holendrzy, którzy mają u siebie najwięcej, bo aż 33 stacje, a także przedstawiciele innych państw, między innymi Włoch, które aspirują do posiadania stacji. Program jest bardzo bogaty i różnorodny

– mówił prof. dr hab. Andrzej Krankowski, kierownik Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego UWM oraz szef konsorcjum POLFAR, które wchodzi w skład ILT.

POD PATRONATEM KOPERNIKA

Wśród zaproszonych do Olsztyna gości znaleźli się m.in.: Philip Best, Rossella Cassano, Marcin Hajduk, Volker Heesen, Jason Hessels, Leon Koopmans, Leah Morabito, Anna Nelles, Shane O’Sullivan, Hanna Rothkaehl, Huub Rottgering, Dominik Schwarz, Cyril Tasse i Pietro Zucca.

Spotkanie ekspertów to okazja, by podzielić się doświadczeniami i zainspirować się do kolejnych działań, tym bardziej że możliwości, jakie dają radioteleskopy LOFAR, są ogromne. Pozwalają one na zgłębianie bardzo szerokiego wachlarza zagadnień astrofizycznych. Uczestnicy rozmawiali więc między innymi o pogodzie kosmicznej i badaniach Słońca, pomiarach ośrodka międzygwiazdowego, wynikach obserwacji gwiazd, w tym bardzo egzotycznych pulsarów, oraz o tym, czego dowiedzieli się o najdalszych obiektach w znanym wszechświecie, radiogalaktykach i kwazarach.

LOFAR Family Meeting wpisuje się w obchody Roku Mikołaja Kopernika. Z tej okazji organizatorzy zaplanowali spotkanie na olsztyńskim zamku. Służyło ono przedstawieniu sylwetki Kopernika.

– Na bazie dokonań Kopernika stworzono coś, co nazywa się tzw. zasadą kopernikańską, na której polegają także współcześni astronomowie. Mówi ona, że wszechświat i prawa fizyki są wszędzie takie same. Wszyscy astronomowie o tym wiedzą, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, że Mikołaj Kopernik żył i pracował m.in. na Warmii. Astronomia była jego wielką pasją i z pewnością cieszyłby go fakt, że tak blisko olsztyńskiego zamku znajduje się jedna z polskich stacji LOFAR i że badania prowadzą tam naukowcy z naszego Uniwersytetu – dodaje prof. Leszek Błaszkwicz, który zaprezentował sylwetkę Kopernika.

Marta Wiśniewska, red.



Fot. J. Pajdak

Dr n. med. Michał Puliński

*z Katedry Chirurgii Szkoły Zdrowia
Publicznego UWM jest opiekunem
Studenckiego Koła Nukowego
Chirurgii Dziecięcej.*

Operacje, które robią tylko chirurdzy z Olsztyna

Tylko jeden zespół lekarzy w Polsce robi laparoskopowe operacje, które nie pozostawiają blizny na brzuchu. To zespół chirurgów dziecięcych z olsztyńskiego szpitala dziecięcego. Są wśród nich także pracownicy UWM.

O tym, jak wielkie znaczenie może mieć nawet maleńka blizna, przekonał się dr n. med. Michał Puliński z Katedry Chirurgii Szkoły Zdrowia Publicznego UWM. Pod jego nóż na stół operacyjny trafiła dziewczyna z ostrym stanem wyrostka robaczkowego. Zoperował ją. Wszystko było w porządku. Po jakimś czasie pacjentka wróciła do niego.

– Myślałem, że chciała mi podziękować za udaną operację, a ona tymczasem przyszła do mnie z pretensją, że jej zrujnowałem życie. Ja, nastolatce, w jaki sposób? – śmieje się dr Puliński.

Okazało się, że po operacji na brzuchu została jej blizna i to ją wyeliminowało z finału konkursu miss piękności.

Pretensje nastolatki dały chirurgowi do myślenia.

– Dość szybko zauważyłem, że nastolatki przed operacją wyrostka najbardziej boją się tego, że zostanie im blizna. To jest w tej sprawie dla nich najważniejsze – mówi.

W roku 2005 zespół dr. Wojciecha Choińskiego rozpoczął u dzieci małowazyjne operacje laparoskopowe przez trzy porty, czyli trzy małe otwory, zamiast klasycznych cięć chirurgicznych i operacji otwartych.

– Kiedy już opanowaliśmy operacje wieloportowe, dr Michał Szostowski z naszej katedry zaczął mnie namawiać na operacje laparoskopowe przez jeden port. To była wtedy absolutna nowość w naszym kraju. Czytaliśmy o tym, że w świecie lekarze robią takie operacje, nabraliśmy sami chęci i w 2008 r. wykonaliśmy pierwsze jednoportowe wycięcie wyrostka robaczkowego – opowiada dr Puliński. – Kiedy zaczęliśmy przygodę z laparoskopią, nie było się od kogo tego uczyć. Szkoliliśmy się sami. Dzięki życzliwości Katedry Chirurgii Weterynaryjnej UWM, a w szczególności prof. Adamiaka, mieliśmy możliwość szkolenia najpierw na świniach, potem na królikach. Dlaczego na królikach? Bo wielkością są zbliżone do noworodków. Nasza przygoda z rozwijaniem technik laparoskopowych u dzieci trwa już 18 lat. Do operacji jednoportowych używamy unikatowej techniki: do brzucha dostajemy się przez otwór w pępku. Pępek to blizna po odcięciu pępowiny. Kiedy wykonujemy cięcie w pępku, to blizny po porcie w nim nie widać. Chociaż opisaliśmy nasze doświadczenia w czasopismach naukowych i lekarskich, to żaden zespół chirurgów dziecięcych w Polsce nie poszedł naszym śladem. Myślę, że dzięki naszemu entuzjizmowi, doświadczeniu i setkom zadowolonych pacjentów ta metoda znajdzie uznanie u innych chirurgów dziecięcych w naszym kraju. Nauczenie się jej nie wymaga już wielkiego nakładu pracy. Młode pokolenie chirurgów uczy się jej ok. dwóch lat, bo już jest od kogo.

Operacja laparoskopowa przez jeden port ma wiele zalet.

Brak blizny, która mogłaby przekreślić choćby te potencjalne szanse na zostanie miss piękności, to jedno. Po drugie: mniej bólu i stresu dla pacjenta. Operacja trwa krócej, a ponieważ cięcie jest małe, to mniejsze jest też ryzyko zakażeń i pacjent szybciej wraca do dobrej formy. Krócej leży w szpitalu, potrzebuje mniej leków. Taki zabieg jest też tańszy.

– Nie jest to jednak technika łatwa – zaznacza dr Puliński.

Cięcie w pępku ma najwyżej centymetr długości. Przez nie chirurg wprowadza do jamy brzusznej optykę kątową.

To taki przyrząd chirurgiczny: skrzyżowanie peryskopu zakończonego kamerą z laparoskopem. Ten przyrząd ma ponadto kanał roboczy. Przez ten kanał chirurg pompuje do brzucha dwutlenek węgla, aby zrobić przestrzeń. Następnie przez nacięcie wyciąga na zewnątrz wyrostek robaczkowy. Potem zamyka naczynia krwionośne wyrostka, który ma być usunięty. Może to zrobić dwoma sposobami: przy pomocy noża ultradźwiękowego albo elektrokoagulacji. W obu przypadkach polega to na ścięciu białka w tkance na skutek wysokiej temperatury. Po zamknięciu naczyń odcina się wyrostek, wypuszcza jelito do brzucha, wyciąga narzędzia, zszywa cięcie i po wszystkim. Standardowo trwa to 20 minut.

Proste?

Nie tak bardzo. Wszystko, co robi chirurg, widzi powiększone dziesięciokrotnie na monitorze. Wyrostek nie znajduje się zaraz za pępkiem, ale z boku. Chirurg więc musi do niego dotrzeć specjalnym narzędziem, wyciągnąć je i nic przy tym nie uszkodzić.

– Operacje przez jeden port stosujemy także do usuwania guza jelita, torbieli jajnika, dekortykacji płuc, czyli usuwania z niego płynu. Taką metodą usunąłem dziewczynie 10-kilogramową torbiel na jajniku. Najmniejsze dzieci, które operowałem w ten sposób, miały około roku – wspomina.

Nie wszystkie operacje da się tak przeprowadzić, więc klasyczna chirurgia z cięciami ciągle jest stosowana.

Chirurdzy dziecięcy z UWM praktykują operacje laparoskopowe przez jeden port w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Niemal cały potrzebny do nich sprzęt ufundowała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzięki niej studenci medycyny mogą też oglądać operacje na monitorze w pokoju lekarzy. Mają możliwość zadawania pytań chirurgowi operującemu, a ten na bieżąco im odpowiada. W ten sposób ich szkolenie staje się bardziej efektywne i krótsze. Dr Michał Puliński zauważył ponadto, że obecni studenci medycyny lepiej sobie radzą z operowaniem manipulatorami, widząc obraz na monitorze. Więcej grają w gry komputerowe i ich mózgi lepiej sobie radzą z przetwarzaniem obrazu jednopłaszczynowego (tego z ekranu) na obraz przestrzenny.

Lech Kryszalowicz

Operacje przez jeden port prowadzi 13-osobowy zespół w składzie: dr n. med. Wojciech Choiński, dr n. med. Michał Puliński, dr n. med. Michał Szostowski, dr Maciej Fedoniuk, dr Adam Szendorowicz, dr Katarzyna Szymak, dr Anna Krzykowska, dr Jakub Matuszczyk, dr Józef Matel, dr n. med. Tomasz Janowicz, dr n. med. Bartosz Kotkowicz, dr Michał Bobrowicz i dr Michał Szymański.

Doktorzy: Michał Puliński, Tomasz Janowicz i Michał Szostawicki to pracownicy UWM.



Humanistyka wobec współczesności

W czwartek 18 maja w Bibliotece Uniwersyteckiej odbyła się pierwsza z dyskusji poświęconych miejscu nauki we współczesności. Tym razem skupiono się na humanistyce, a wykład wprowadzający do rozmowy wygłosił dr hab. Andrzej Wojciech Nowak, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Swoje wystąpienie filozof z UAM zatytułował „Utracona przyszłość? Wiedza, wyobraźnia i performatywność postępu”. Prof. Andrzej Wojciech Nowak mówił więc między innymi o tym, na czym polega owa performatywność w kontekście postępu i dlaczego podtrzymywanie krytycznego stanowiska może prowadzić na manowce i uniemożliwiać sformułowanie jakichkolwiek projektów humanistycznych.

Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr inż. Scholastyka Baran zapowiedziała, że dyskusja o miejscu humanistyki we współczesnym świecie rozpocznie cykl spotkań dotyczących nauki – jej znaczenia i przyszłości. – Nie wyobrażam sobie innego miejsca, które mogłoby służyć takim spotkaniom lepiej niż biblioteka – zaznaczyła pani dyrektor.

Idea spotkań powstała kilka lat temu w Olsztyńskim Forum Nauki, ale – jak podkreślała jego wiceprzewodnicząca,

prof. Barbara Gawrońska-Kozak – nie mogłaby się ona zrealizować bez wsparcia innych instytucji: Komisji Nauk Humanistycznych PAN Oddział w Olsztynie i w Białymstoku, Towarzystwa Naukowego Pruthenia oraz Biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie. Wszystkie one były współorganizatorami wydarzenia.

Prof. Zbigniew Chojnowski, literaturoznawca z Wydziału Humanistycznego UWM, który od stycznia stoi na czele Komisji Nauk Humanistycznych olsztyńskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, podkreślał z kolei potrzebę namysłu nad przyszłością humanistyki i stojących przed nią wyzwań. O tym, że jest to ważne, pisał już m.in. w tekście opublikowanym w kwietniowym wydaniu „Wiadomości Uniwersyteckich”.

– Humanistyka oglądana jedynie z perspektywy doraźnych korzyści: ekonomicznych, wizerunkowych, punktowych

Jeżeli nie mamy jakiejś wizji postępu, jeżeli nie robimy tego, aby razem przekształcać świat, to po co robimy to, co robimy?

– traci swoją dynamikę i tożsamość. „Bardziej niż na wieczność, chorujemy na doczesność”. Humanistyczna perspektywa wypływa z przekonania, że praca humanisty jest siewem, z którego plon wyrośnie nie za pół roku, nie za rok, tylko w jakimś bliżej nieokreślonym czasie – zauważył prof. Chojnowski.

W rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” prof. Nowak podkreślał, że humanistyka musi skonfrontować się z postpiśmiennością.

– Humanisci tradycyjnie – w nowoczesności – byli związani z tekstami, książkami i bibliotekami. Musimy się skonfrontować z nowymi mediami i w tym płynąć. To jest pierwsze wyzwanie. Drugie wyzwanie związane jest ze światem technicznym – humanistyka, która się zatrzymuje i nie będzie chciała wejść do laboratorium, by dyskutować ze współczesnym przyrodoznawstwem, skazuje się na marginalizację – tłumaczył filozof.

Jak przyznał prof. Nowak, istotnym pytaniem, które pojawia się przed humanistyką, jest pytanie o to, jak, konfrontując się z wiedzą przyrodoznawczą, nie utracić tradycyjnych humanistycznych zadań związanych z budowaniem czy wskazywaniem opcji światopoglądowych lub dróg rozwoju.

– Jak to zrobić, żeby wiedząc dzisiaj, iż słowa „postęp” nie da się utrzymać w tym starym, tradycyjnym, uwikłanym w wiele negatywnych zjawisk znaczeniu, jednocześnie nie pozbawić się tego, co legitymizowało misję pewnego typu humanistyki, pewnego typu nowoczesnego zaangażowania intelektualnego. Jeżeli nie mamy jakiejś wizji postępu, jeżeli nie robimy tego, aby razem przekształcać świat, to po co robimy to, co robimy? – pytał prof. Nowak.

Zapytany o miejsce humanistów w świecie, w którym prym wiedzie sztuczna inteligencja, filozof z UAM zwracał uwagę na różne podejścia do SI.

– Mam zegarek sportowy. Ten zegarek mierzy różne parametry. Moje dane są wysyłane do firmy, której nie znam, ktoś nimi manipuluje, algorytmy uczą się moich zachowań, dzięki czemu jakieś nieznane mi firmy mają dostęp do nowych, doskonalszych narzędzi dostrajania rynkowych ofert dla pewnego typu ludzi. I to jest ta kwestia negatywna. Z drugiej strony ten zegarek pozwala mi trenować samemu w lesie i wyzwala we mnie sprawczość, dzięki której jestem w stanie ćwiczyć do maratonu, czytając tylko wskazówki w podręczniku i razem z tym zegarkiem i planem biegowym wykonywać ćwiczenia i osiągnąć poziom maratończyka – tłumaczył prof. Nowak.

Podstawowym pytaniem jest więc pytanie o to, w jakim świecie i dla jakich celów ma pracować sztuczna inteligencja.

– W świecie, w którym podstawową aksjologią są duże, sprywatyzowane korporacje i ideologia kalifornijska jako

ta „czapa światopoglądowa”, jestem wrogiem sztucznej inteligencji, bo to jest tylko zwiększanie akumulacji kapitału. W świecie, w którym mielibyśmy bardziej demokratycznie ustrojoną rzeczywistość – czemu nie? – pytał retorycznie prof. Nowak. I zwrócił uwagę na zabawny przykład odnaleziony w Internecie: – Przeczytałem taką memo-uwagę: Nie róbmy sztucznej inteligencji, żeby tworzyła nam sztukę, ale róbmy sztuczna inteligencję po to, żeby odpowiadała na nudne maile i po to, żebyśmy my sami mieli więcej czasu na sztukę.

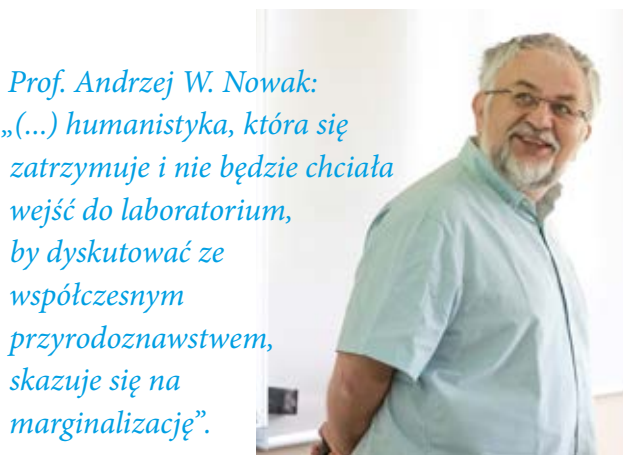
Wygłoszony przez profesora Nowaka wykład wywołał w uczestnikach wydarzenia szereg refleksji i dodatkowych pytań. Zastanawiano się wspólnie nad potrzebą zrozumienia, że (i dlaczego) humanistyka nie ma już monopolu na objaśniania świata. Jednym z pytań, które wyartykułowano wprost, było także pytanie o zauważalny brak przedstawicieli najmłodszych humanistów w gronie dyskutujących.

Nie ma wątpliwości, że uczestnicy wydarzenia żegnali się świadomości, że ich rozmowa była tylko wstępem do kolejnych debat na temat miejsca humanistyki we współczesnym świecie. I ona sama, i ci, którzy się nią zajmują, stoją bowiem przed wieloma wyzwaniami.

Daria Bruszevska-Przytuła

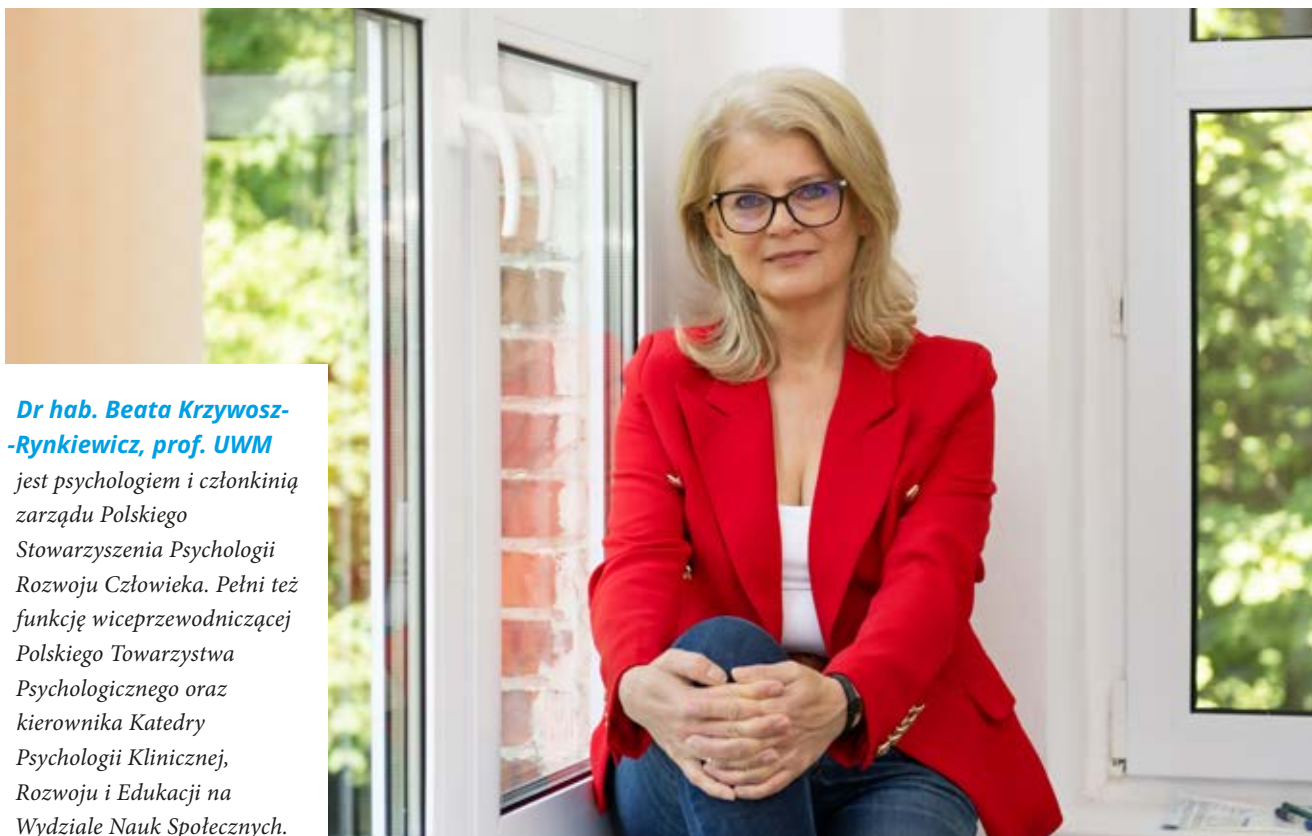


*Prof. Zbigniew Chojnowski:
„Humanistyka oglądana jedynie z perspektywy doraźnych korzyści: ekonomicznych, wizerunkowych, punktowych – traci swoją dynamikę i tożsamość”.*



*Prof. Andrzej W. Nowak:
„(...) humanistyka, która się zatrzymuje i nie będzie chciała wejść do laboratorium, by dyskutować ze współczesnym przyrodoznawstwem, skazuje się na marginalizację”.*

Fot. J. Pojgk



Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM

jest psychologiem i członkinią zarządu Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Rozwoju Człowieka. Pełni też funkcję wiceprzewodniczącej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz kierownika Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji na Wydziale Nauk Społecznych.

Fot. J. Pajgik

Raport nadziei, nie tylko rozpacz

O wynikach raportu „Młode Głowy”, kondycji młodzieży po pandemii i formach wsparcia opowiada prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, psycholog z Wydziału Nauk Społecznych i koordynatorka Ośrodka Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”.

Rozmawiała: Anna Wysocka

W kwietniu został opublikowany raport Fundacji UNAWEZA „Młode Głowy. Otwarcie o zdrowiu psychicznym”. W anonimowym badaniu udział wzięło 184 tys. uczniów w wieku 10–19 lat. Z wyników dowiadujemy się m.in., że co trzecie dziecko nie ma chęci do życia.

Raport prezentuje niepokojące dane, które są moim zdaniem wiarygodne. Jednak zwróciłabym uwagę na to, o czym w interpretacji wyników się nie wspomina. Trzeba odróżnić problemy deklarowane przez młodych ludzi, które są rozwojowe, od problemów, które są skutkiem pewnych środowiskowych wpływów. Rozwojowy będzie brak motywacji do nauki czy nieakceptacja własnego ciała. Jeśli chodzi o pozostałe deklarowane przez młodych ludzi problemy, to nie sposób uciec od pandemii, która odcisnęła ogromny wpływ na strukturze naszej osobowości. Mówią o tym np. badania prowadzone przez zespół z Florida State

University, a opublikowane we wrześniu 2022 roku w PLOS ONE. Badacze prowadzą podłużne badania nad strukturą osobowości i od 2014 monitorują tę samą grupę 7 tys. osób. W latach 2019–2020 nie zaobserwowano znaczących zmian, ale od 2020 roku zmiany są znaczące: spadła ekstrawersja, czyli chęć do kontaktu z innymi, wzrosła neurotyczność, tzn. poczucie niepokoju, lęku. Spadły również otwartość na doświadczenie i gotowość do poszukiwania wyzwań, a także sumienność i umiejętność wyznaczenia sobie celów, motywowania się do działania. W badaniu opublikowanym w tym samym czasie w „Biological Psychiatry”, połączono ocenę zdrowia psychicznego ze skanami mózgu 163 nastolatków przed pandemią, a następnie dwa lata później. Wyniki są zaskakujące. Młodzież, która w wyniku izolacji deklarowała poważne internalizacyjne problemy ze zdrowiem psychicznym, miała zmniejszoną grubość kory mózgowej, większą objętość hipokampa i ciała migdałowatego.

Powinniśmy przerazić się wynikami raportu?

Myślę, że warto zastanowić się, czego on nas uczy? Po pierwsze: jeśli ty lub twoi bliscy doświadczyliście negatywnych zmian w swoim samopoczuciu czy zmian w cechach osobowości w ciągu ostatnich trzech lat, oznacza to, że nie jesteś sam. Jeśli ty lub twoje dziecko czujecie się przygnębieni, rozdrażnieni lub pozbawieni motywacji, to nie dlatego, że jesteście słabi, chorzy czy zaburzeni, ale dlatego, że przeszliście przez coś trudnego, podobnie jak ludzie na całym świecie. I po drugie: jeżeli jakieś zdarzenie w krótkim czasie dokonuje zmian nawet struktury mózgu, w tym przypadku negatywnych, to możliwe są też zmiany pozytywne. I to jest właśnie przesłanie nadziei.

Młódzież doświadcza, tak jak każdy człowiek, trudnych rzeczy: zmiany szkoły, wykluczenia z grupy znajomych, zdrady partnera, niepowodzenia w szkole, kłótni z rodzicami. Większość ich problemów jest naturalnym elementem codziennego funkcjonowania. Mamy mechanizmy do poradzenia sobie z tym. I większość sobie radzi, doświadczając najważniejszego profitu – poczucia skuteczności, która buduje odporność. To fantastycznie, że aż 30 proc. korzysta z pomocy psychologa. Prawdopodobnie duża część z tych 70 proc. niekorzystających tego nie potrzebuje, bo ma mechanizmy samonaprawcze lub wsparcie od najbliższych. Dramatyczne przypadki osób niemających wsparcia, które decydowały się na ostateczny krok, są jednostkowe, chociaż wstrząsające i przygnębiające. Tak skonstruowany jest nasz umysł, że przypadki przemawiają do nas silniej niż fakty, dając nam poczucie, że rzeczywistość wokół jest taka, jak mówi przypadek. Pisze o tym ciekawie Paul Bloom w książce „Przeciw empatii. Argumenty za racjonalnym współczuciem”. Dramatyczne morderstwo czy gwałt nie oznacza, że jesteśmy zagrożeni mordercami czy gwałtocielami. Oznacza, że występują rzadkie, ale dramatyczne wydarzenia... To, że nastolatek popełnił samobójstwo, nie oznacza, że większość nastolatków jest na to gotowa. Młodzi ludzie raportują negatywne czy autodestrukcyjne myśli i trzeba je słyszeć, ale musimy pamiętać, że od myśli do planów i działań jest często daleko. Nie mówię tego po to, by sprawę bagatelizować, a po to, by mieć rzeczywisty ogląd sytuacji i nie wpadać w panikę. Młodzi ludzie potrzebują stabilnych, a nie przestraszonych dorosłych. To zresztą jest bardzo ważna konkluzja z raportu „Młode głowy” – trzeba wspierać rodziców, by mogli dawać wsparcie dzieciom.

Celem raportu było pokazanie, jaka jest kondycja młodych i jakie dać im narzędzia, bo dostępności do specjalistów nie zmienimy.



Nasz Uniwersytet przoduje wśród uczelni w Polsce w rozwiązaniach wsparcia psychicznego, mając ofertę „Empatii”.

Bardzo podobają mi się konkluzje tego raportu. Pierwsza to: trzeba dać narzędzie rodzicom. Myślę, że rodzice mogą nieświadomie zrobić bardzo negatywną robotę. Dlaczego? Rodzice, którzy kochają swoje dzieci, gdy widzą, że coś się dzieje z nimi niepokojącego, to są w panice. I z takimi rodzicami spotykam się też w swojej praktyce w gabinecie. Dla nastolatka trudnym doświadczeniem jest zobaczenie lęku w oczach rodzica. Jak jestem nastolatkiem i czuję się nie za dobrze i nie mam chęci do niczego, a mój rodzic jest w panice, to dla mnie jest to potwierdzenie, że coś jest ze mną nie tak. To nie wyzwala mechanizmów samonaprawczych, a poczucie bezradności. Raport mówi, że ważne jest

zapewnienie wsparcia rodzicom, żeby byli dorosłymi w tych relacjach. Nastolatek w kryzysie potrzebuje obok siebie rodzica, który powie: wiem, że przeżywasz trudną sytuację, ja jestem przy tobie. To, co przeżywasz, jest normalne. Możesz ze mną porozmawiać, mogę ci pomóc. Raport pokazuje, że ok. 50 proc. badanych ufa rodzicom i to do nich się zwraca po pomoc.

W raporcie jest mowa o narzędziach dla młodych i wsparciu instytucji.

Trzeba pomóc tym młodym ludziom, żeby wyzwalać ich mechanizmy samonaprawcze. Robimy to dla naszych studentów. Za chwilę nasz Ośrodek „Empatia” otworzy specjalną, edukacyjną stronę internetową. Jak już wcześniej wspomniałam, kluczowe dla zdrowia psychicznego jest doświadczanie skuteczności, a więc przekonania, że mogę sobie sama poradzić. Nie wszystkie problemy, z którymi się borykamy, nadają się do tego, żeby rozmawiać z psychologami. Czasami można porozmawiać z przyjacielem, przyjaciółką, rodzicem, a czasami sięgnąć po dobrą lekturę. Do terapeutów trudno się dostać, ale też nie każdy od razu potrzebuje terapii. Specjalnie dla „Empatii” stworzone zostanie narzędzie online, na podstawie którego będzie można dostać informację: czy powinienem skontaktować się z terapeutą, czy może zapoznać się z materiałami edukacyjnymi? Będziemy oferować materiały edukacyjne i przekierowanie do grup prowadzonych w Ośrodku i uczących asertywności, radzenia sobie ze stresem, z emocjami.

Czytajmy wyniki tego raportu przez pryzmat mechanizmów rozwojowych, ale też pandemii, izolacji, wpływu online. Wspierajmy rodziców i samoregulację młodych ludzi. Dajmy narzędzia szkołom i uczelniom. Nasz Uniwersytet przoduje wśród uczelni w Polsce w rozwiązaniach wsparcia psychicznego, mając ofertę „Empatii” – spotkania indywidualne, ale też warsztaty dla studentów, rodziców, pracowników, a niedługo stronę internetową z podcastami i narzędziem diagnostycznym. Jesteśmy na wyniki tego raportu przygotowani.

DairyFunInn: mleko, które leczy

Może się wydawać, że o mleku wiemy już wszystko. Ale to nieprawda. Prawdą jest jednak to, że ogromną wiedzą na jego temat dysponują naukowcy z Wydziału Nauki o Żywności UWM. Potwierdziło się to podczas podsumowania wyników polsko-chińskiego projektu badawczego.

Współpraca naszych naukowców z partnerami z Chin z Uniwersytetu Technologii i Biznesu (BTBU) w Pekinie trwa od 2016 r. Przedstawiciele obu uczelni spotkali się wiele razy, a na stażach w Kortowie przebywało pięcioro studentów z Chin.

Chińscy naukowcy nie bez powodu rozpoczęli współpracę z naukowcami z Wydziału Nauki o Żywności UWM. W ich ocenie najlepiej w Polsce kształcą kadry dla przemysłu mleczarskiego. Wspólny projekt polsko-chiński na konkurs ogłoszony przez NCBR był więc oczywistością. Pomimo dużej konkurencji przeszedł sito eliminacji i uzyskał trzecie miejsce na liście rankingowej wszystkich ocenionych projektów i związane z tym ok. 2 mln zł dofinansowania. Mowa o projekcie „Innowacyjne technologie produkcji składników funkcjonalnych pochodzenia mlecznego i rozwój nowych produktów”, czyli DairyFunInn. Projekt zaczął się w 2019 r. a zakończy w lipcu br.

Partnerzy UWM ze strony chińskiej to: Pekijski Uniwersytet Technologii i Biznesu (BTBU), Instytut Nauki o Żywności i Technologii Chińskiej Akademii Wiedzy Rolniczej, Uniwersytet Nauki i Technologii w Tianjin (TUST) oraz mleczarnia Shijiazhuang Junlebao. Ze strony UWM bierze w nim udział pięć katedr WNoŻ: Mleczarstwa i Zarządzania Jakością, Biochemii Żywności, Żywienia Człowieka, Inżynierii, Aparatury Procesowej i Biotechnologii Żywności oraz Towaroznawstwa i Badań Żywności. Koordynatorem projektu po stronie polskiej początkowo był prof. Bogusław Staniewski. Kiedy przeszedł na emeryturę, zastąpiła go dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM kierowniczka Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością.

Kortowscy naukowcy zrealizowali cztery z ośmiu zadań projektu. Pierwsze dotyczyło określenia, jakie są oczekiwania konsumentów wobec prozdrowotnych produktów mleczarskich. Prozdrowotnych, czyli funkcjonalnych, spełniających określone właściwości zdrowotne.

Ankiety przeprowadzone w różnych grupach wiekowych wykazały, że właściwości prozdrowotnych ankietowani najbardziej oczekują od napojów mlecznych oraz twarogów, a produkty mleczne uznają przede wszystkim jako bogate źródło białka i wapnia.

Następny etap również realizowany był przez naukowców kortowskich. Z mleka, serwatki i maślanek przy użyciu metod filtracji membranowych wyizolowali różne frakcje białka. Z tych białek przy użyciu hydrolizy, czyli procesu, który powoduje rozbicie struktury łańcucha białkowego, uzyskali mniejsze elementy białek – peptydy. Produkty mleczne, które zawierają białka o krótszym łańcuchu, nie wywołują alergii pokarmowych bądź mogą wykazywać określone funkcje zdrowotne.

Naukowcy z UWM oraz z chińskich uczelni i instytucji uczestniczących w DairyFunInn powołali do życia Funkcjonalne Centrum Badawczo-Rozwojowe Mleczarstwa (Functional Dairy Research and Development Center).

– Nie szukaliśmy w ciemno. Z wcześniejszych badań wiemy, które frakcje białek są nośnikami określonych peptydów i jakie mają właściwości. Pytanie brzmiało: które z nich można zaimplementować do wybranych napojów mlecznych bez zmiany ich właściwości sensorycznych, bez zmiany ich jakości, bez konieczności zmiany procesu technologicznego i ponoszenia dodatkowych kosztów? Drugie pytanie brzmiało: co powstaje w przewodzie pokarmowym człowieka po spożyciu produktów, które zawierają określone frakcje białek – wyjaśnia dr hab. Justyna Żulewska.

Naukowców interesowały trzy rodzaje peptydów. – Pierwsze wspomagają terapię nadciśnienia tętniczego, niewydolności serca i zapobiegają miażdżycy, drugie działają antyoksydacyjnie, a trzecie regulują stężenie glukozy we krwi w leczeniu cukrzycy typu II. Widzimy potencjał w produkcji wyrobów mleczarskich przyczyniających się do

uzyskania konkretnego efektu prozdrowotnego – zaznacza naukowczyni z UWM.

Efekt naukowy projektu to aż 11 publikacji naukowych, w tym kilka wspólnych z naukowcami chińskimi. Ale jest też efekt praktyczny: UWM niebawem zgłosi wniosek w polskim Urzędzie Patentowym dotyczący ochrony patentowej sposobu uzyskiwania wytypowanych frakcji białek. Na tym jednak nie koniec, chociaż projekt prawie się już zakończył.

Podczas jego podsumowania, które odbyło się 20 kwietnia, naukowcy z UWM oraz z chińskich uczelni i instytucji uczestniczących w DairyFunInn powołali do życia Funkcjonalne Centrum Badawczo-Rozwojowe Mleczarstwa (Functional Dairy Research and Development Center). Konsorcjum zajmie się wdrożeniem wyników tego projektu do produkcji, a w przyszłości także innych wyników wspólnych badań dotyczących bioaktywnych składników wyizolowanych z mleka. Możemy zatem spodziewać się w niedalekiej przyszłości innowacyjnych produktów mleczarskich nie tylko smacznych, ale i o dodatkowym działaniu prozdrowotnym.

Lech Kryszalowicz



Fot. J. Pałak

Dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM

jest zatrudniona na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie od 2006 roku. W swojej pracy doktorskiej zajmowała się tematem wpływu technologii produkcji na właściwości fizykochemiczne i funkcjonalne preparatów

z serwatki otrzymywanych w różnych warunkach przemysłowych. Wśród swoich zainteresowań badawczych wskazuje także np. frakcjonowanie składników mleka z zastosowaniem technik membranowych, zagospodarowanie serwatki i projektowanie nowych produktów z wykorzystaniem białek mleka. Brała udział w około 10 projektach badawczo-rozwojowych.



Fot. mat. organizatorów

Kryminolodzy spotkali się na UWM

Katedra Kryminologii i Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji zorganizowała w dniach 31 maja – 2 czerwca konferencję „Dzieje polskiej myśli kryminologicznej”.

Wydarzenie było podsumowaniem badań prowadzonych dzięki grantowi z programu „Dialog” Ministerstwa Edukacji i Nauki. Inicjatywa zgromadziła ok. 100 uczestników

– Staramy się odnieść współczesne zainteresowanie przestępczością i patologiami społecznymi do historii i dziedzictwa polskiej myśli kryminologicznej – mówił „Wiadomościom Uniwersyteckim” dr Maciej Duda z Wydziału Prawa i Administracji UWM, jeden z organizatorów. – Od przełomu XIX i XX wieku można mówić o zinstytucjonalizowanej kryminologii. Wówczas pojawiły się pierwsze polskie publikacje na tematy kryminologiczne. W dwudziestolecie międzywojennym powstały pierwsze instytuty kryminologiczne i pierwsze czasopismo naukowe z tego obszaru tematycznego. Od 150 lat kryminologia rozwija się na świecie i w Polsce. Chcieliśmy naszym grantem pokazać, że Polacy mają spory wkład w historię kryminologii. Zazwyczaj cytujemy prekursora kryminologii Cesarego Lombroso, ale my też jako Polacy sporo w tę dziedzinę wnieśliśmy.

Przewodniczącym komitetu naukowego konferencji i kierownikiem grantu jest prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej UWM.

– Kryminologia spaja wiele innych dyscyplin. Jest przede wszystkim nauką empiryczną, oczywiście z silną podbudową teoretyczną. Szuka odpowiedzi na bardzo ważne zagadnienia dotyczące naszego funkcjonowania w przestrzeni społecznej. Postrzegamy te zagadnienia z perspektywy różnych zagrożeń, przestępczości, zachowań patologicznych, tego, co przedstawiają media, co sami widzimy – mówi prof. Wiesław Pływaczewski, który wygłosił też referat pt. „Czy Mikołaj Kopernik był kryminologiem? Wprowadzenie do

dyskusji nad zakresem dawnej i współczesnej kryminologii oraz statusem kryminologa”.

– W roku jubileuszowym chcieliśmy pokazać Kopernika jako badacza podejmującego wiele ważnych zagadnień, które dzisiaj definiujemy jako myśl kryminologiczną. W swoich opracowaniach dotyczących traktatu o biciu monety Kopernik podjął temat fałszowania pieniędzy. W traktacie o chlebie opisał np. jakie parametry powinno spełniać pieczywo – mówi kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej UWM. I dodaje: – Największym wyzwaniem współczesnej kryminologii są wyzwania o charakterze cywilizacyjnym, np. dotyczące środowiska. Olsztyńska szkoła ekokryminologii ma swoje ważne miejsce w definiowaniu, w pokazywaniu zagrożeń dotyczących zanieczyszczenia środowiska, m.in. powietrza, wody. Podejmujemy tematy bieżące, np. problem Odry. Kryminologia widzi je i szuka recepty, jak im przeciwdziałać.

W opiniach gości konferencja okazała się sukcesem.

– Mieliśmy ponad 70 czynnych prelegentów i około 30 studentów, którzy zaprezentowali swoje prace w sesji posterowej – mówi dr Joanna Narodowska, przewodnicząca komitetu organizacyjnego. – Na konferencję zgłosili się przedstawiciele 15 ośrodków naukowych, polskich i zagranicznych, z takich krajów jak USA, Mołdawia, Wielka Brytania, Słowacja.

Owoce konferencji będzie monografia „Dzieje polskiej kryminologii”.

Anna Wysocka



Bernadetta Darska, *Czas reportażu. O tym, co działo się wokół gatunku po 2010 roku*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023, ss. 353

W recenzji wydawniczej Dariusz Nowacki pisze: „[...] opracowanie Bernadetty Darskiej ma charakter pionierski. Dowiadujemy się z tej monografii, jak działa cała, niezwykle rozbudowana, infrastruktura „wokółreportażowa”, jak się interesującego Darską gatunku „używa” (np. hierarchizuje, naznacza prestiżem), jak owa forma rezonuje w polskim życiu kulturalnym itd.”

Recenzent dodaje też: „kompetencje eksperckie olsztyńskiej badaczki dalece wybiegają poza wiedzę, kto i jak pisze, co się u nas publikuje. Bo też chodzi o wiedzę [...] uwzględniającą najróżniejsze konteksty (rynkowe, medialne, genologiczno-strukturalne, niekiedy nawet towarzyskie). Wydaje mi się tedy, że trzeba by tu mówić o znawstwie szczególnego rodzaju, gdyż ostatecznie Bernadetta Darska nie tylko mówi nam, co się w ostatnich latach (ściśle: po 2010 roku) dzieje z reportażem i wokół reportażu, ale przede wszystkim potrafi mówić o tym krytycznie [...]”.

Anna Organiściak-Krzykowska, *Migracje międzynarodowe w Polsce. Tendencje, uwarunkowania i konsekwencje*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023, ss. 288

Anna Organiściak-Krzykowska przedstawia zarówno przyczyny, jak i skutki migracji. Omawia międzynarodowe i wewnętrzne (regionalne) uwarunkowania decyzji migracyjnych o charakterze demograficznym oraz społeczno-gospodarczym. Ponadto identyfikuje i poddaje ocenie konsekwencje procesów migracyjnych, które wiążą się z jednej strony z uszczuplaniem zasobów pracy, z drugiej zaś z napływem środków zarobionych przez emigrantów za granicą. Pod względem wielkości transferowanych środków Polska okazała się jednym z największych beneficjentów. Ma to istotne znaczenie zarówno dla poprawy sytuacji emigranckich gospodarstw domowych, jak i efektów makroekonomicznych.

Monografia wzbogaca badania nad gospodarką i polityką społeczną w kontekście migracji. Może zainteresować specjalistów zajmujących się omawianymi w niej zagadnieniami, a także urzędników państwowych, polityków, dziennikarzy oraz studentów.



Michał Gornowicz, *Prawne aspekty funkcjonowania monistycznego modelu zarządzania spółką europejską*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023, ss. 228

Monografia Michała Gornowicza składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym autor charakteryzuje pojęcia związane z monistycznym i dualistycznym modelem zarządzania spółką europejską w polskim systemie prawnym. W drugim analizuje regulacje prawne monistycznego modelu zarządzania w krajach, w których zarejestrowanych jest najwięcej spółek europejskich – Wielka Brytania, Czechy, Niemcy, w celu wskazania przyczyn tak znacznego zainteresowania prowadzeniem działalności gospodarczej w formie SE, przy jednocześnie relatywnie niewielkim zainteresowaniu tym rodzajem spółek w Polsce (i w większości pozostałych państw członkowskich UE). W rozdziale ostatnim autor porównuje polskie regulacje monistycznego modelu funkcjonowania spółki europejskiej z europejskimi rozwiązaniami normatywnymi





Medal mistrzostw Europy pokazał mi, jak ważne jest zdrowie psychiczne – nie tylko w sporcie, ale także w życiu.

Fot. J. Pojgik

Mam kolejne **cele i marzenia!**

Medal mistrzostw Europy to już dla mnie przeszłość. Widzę na horyzoncie kolejne cele. Mam kolejne marzenia – mówi Aleksandra Lisowska. Reprezentantka klubu AZS UWM Olsztyn rozpoczyna przygotowania do mistrzostw świata w Budapeszcie. Chce tam powalczyć o miejsce w czołowej ósemce.

Rozmawiał: Piotr Szauer

Za tobą pierwsza część sezonu, w której zdobyłaś kwalifikację olimpijską, co było jednym z twoich głównych celów. Ponadto wygrałaś półmaraton w Karlowych Warach oraz zdobyłaś srebro na mistrzostwach Polski w Olkuszu na 10 tys. metrów. Jak podsumujesz te ostatnie miesiące?

To był dla mnie udany czas, chociaż sam początek roku nie był zbyt dobry, bo zmagalam się z kontuzjami i urazami. Jednak najważniejsze jest to, że się pozbierałam i zdobyłam to minimum na igrzyska olimpijskie oraz na mistrzostwa świata. Ponadto te dwa sukcesy w Czechach i w Polsce. Czy można oczekiwać czegoś więcej?

Według pierwotnych planów twój pierwszy start miał się odbyć przynajmniej miesiąc wcześniej niż w rzeczywistości miał miejsce. Jak bardzo musieliście zatem zmodyfikować plan startów?

Bez wątpienia trener musiał zmodyfikować mój plan startowy, ale wiedzieliśmy też, że dzięki temu będę miała więcej czasu na przygotowania do kwietniowego maratonu. Ja jednak miałam poczucie, że straciłam po drodze trochę czasu i chciałam to nadrobić, dokładając sobie podczas treningów dystansu czy ćwiczeń. I tak nabawiłam się urazu. Wyciągnęłam z tego lekcję na przyszłość, traktuję to jako kolejne ważne doświadczenie w karierze. Na szczęście trener sobie z tym wszystkim świetnie poradził. Tylko utwierdziłam się w przekonaniu, że mam bardzo dobrego trenera i że mogę mu zaufać, cokolwiek by się nie działo.

To zaufanie do trenera chyba wzmocniło się po zdobyciu mistrzostwa Europy, prawda?

Tak, to prawda. Trener przygotował mnie do tamtej imprezy świetnie, ale też nie ukrywam, że to już jest przeszłość. Teraz poprzeczka zawieszona jest wyżej, widzę na horyzoncie inne cele i mam kolejne marzenia. To, co za mną, oddzieliłam grubą kreską i teraz muszę iść dalej. Najbliższym celem są mistrzostwa świata w Budapeszcie, a potem igrzyska olimpijskie w Paryżu. Przyznam szczerze, że nie mogę się tego wszystkiego doczekać.

Mówisz, że mistrzostwa Europy to przeszłość, ale też warto podkreślić, że ten sukces zbiera owoce do dzisiaj. Widać to chociażby w ogólnym zainteresowaniu tą dyscypliną. Warto wspomnieć, że ostatni maraton w Rotterdamie był transmitowany w telewizji, zresztą z komentarzem twój trenera.

Myślę, że ta transmisja dowodzi, że maraton wzbudza emocje i zainteresowanie nie tylko podczas takich imprez jak światowy czy europejski czempionat. Część osób mówi mi, że teraz lepiej ogląda im się maratony, bo mnie znają i próbują mnie gdzieś wypatrzyć podczas transmisji. Dlatego też moim celem jest to, aby w tych maratonach jak najdłużej trzymać się czołówki, żeby kibice, którzy mnie wspierają, mieli szansę obejrzeć mnie na ekranie swoich telewizorów. W Rotterdamie po tych wszystkich problemach ze zdrowiem, byłam niestety na to za słaba, ale mam nadzieję, że jeszcze będzie taka możliwość.

Odnoszenie sukcesów to piękna rzecz, ale za tym podąża również rosnąca popularność. Na pewno odczuwasz to, że dostajesz chociażby mnóstwo zaproszeń na różne imprezy. Masz w ogóle czas, żeby odpocząć?

To prawda, jestem zapraszana na wiele różnych wydarzeń, spotkań, gal itp. i przyznam szczerze, że trochę mnie to przytłacza. To jest coś bardzo fajnego, bo człowiek czuje się wtedy doceniony, ale gdy przychodzi okres, że trzeba trenować, to nie zawsze można przyjść. Nie wszędzie mogłam pojawić się osobiście, chociaż bardzo chciałam. Łatwiej to zrobić w okresie roztrenowania, kiedy tego czasu wolnego jest więcej. Wtedy z chęcią zakładałam sukienkę, korzystam z usług kosmetyczki i chociaż na chwilę mogę poczuć się jak prawdziwa kobieta (śmiech).

Jakie są twoje plany na najbliższy czas?

Teraz jestem po krótkiej przerwie na odpoczynek, chociaż tego czasu wolnego naprawdę nie miałam zbyt wiele. Odpoczęłam fizycznie, ale psychicznie nie za bardzo. W tej chwili rozpoczynam przygotowania do mistrzostw świata w Budapeszcie. Początek to takie wprowadzenie, więc mam nadzieję, że uda mi się jeszcze trochę przewietrzyć głowę, bo medal ME pokazał mi, jak ważne jest zdrowie psychiczne – nie tylko w sporcie, ale także w życiu.

Gdzie konkretnie będziesz się przygotowywała?

Za dwa tygodnie rozpoczynamy dwutygodniowe zgrupowanie w Szklarskiej Porębie, później na kolejne dwa tygodnie jedziemy do Sankt Moritz, następnie planuję start w mistrzostwach Polski na 5 tys. metrów, a stamtąd wracam do Olsztyna, gdzie będę przygotowywała się przez miesiąc. Mam nadzieję, że ten czas będzie dla mnie łaskawszy niż na początku roku i że ze stolicy Węgier wrócę uśmiechnięta i z poczuciem, że dałam z siebie wszystko.

W mistrzostwach świata nie będziesz musiała startować z presją uzyskania minimum olimpijskiego, ale czy myślisz o pobiciu rekordu Polski?

Na MŚ wystartuję z myślą o uzyskaniu jak najlepszego wyniku. Na bieganie na rekord Polski przyjdzie jeszcze czas – może nawet już w grudniu, bo planuję start w maratonie w Walencji. Marzy mi się złamanie bariery 2 godzin i 26 minut. Najważniejsze, żeby dopisywało mi zdrowie, bo wiem, że jak będę zdrowa, to resztę sama sobie wypracuję.

Jaki wynik na mistrzostwach świata cię usatysfakcjonuje?

Pierwsza ósemka – nawet gdybym była ósma, to byłabym najszcześniejszą kobietą tego dnia. Wiem, że będzie ciężko, ale cieszę się, że maraton odbędzie się w Europie. Spodziewam się, że będzie gorąco, więc będę starała się trenować w zbliżonych warunkach. Mam też nadzieję, że tego biegu nie rozstrzygnie szybkość, tylko taktyka, bo po mistrzostwach Europy wiem, że jest to moja mocna strona. Trzymajcie kciuki za zdrowie, a ja będę walczyć o ósemkę. Teraz powiedziałam to publicznie, więc muszę dotrzymać słowa (śmiech).

oprac: mw



Inżynier też kobieta

Nauki techniczne, jak mechanika i mechatronika, często stereotypowo określane są jako mało kobiece. By zaważczyć z tym błędnym wyobrażeniem, absolwentki Wydziału Nauk Technicznych zainicjowały spotkanie ze studentkami „Inżynier też kobieta”. W czwartek 1 czerwca przekonywały, że kobiety w branży technicznej mogą rozwijać i siebie, i ją.

Aleksandra Trzcńska, Katarzyna Kosiewska i Marta Świerzevska studiowały na Wydziale Nauk Technicznych UWM, a obecnie wszystkie pracują w Michelin Polska. Razem z dr. inż. Wojciechem Miąskowskim z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn zorganizowały spotkanie ze studentkami. Zachęcały w ten sposób, by nie obawiać się pracy w zawodach technicznych.

– Inicjatywa spotkania wyszła spontanicznie. Pojawił się u nas w firmie problem, że coraz mniej kobiet interesuje się industrializacją – mówi w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” Aleksandra Trzcńska. I dodaje: – Kobiety

wiele wnoszą do zespołów, więc warto tworzyć ekipy mieszane, bo możemy się podzielić swoimi doświadczeniami i pomysłami. Zaczęło się od akcji w pracy, zachęcającej kobiety do zawodów technicznych. Pomyślałyśmy z koleżankami, że warto „pociągnąć” temat dalej. Przyszłyśmy z pomysłem do znanego nam ze studiów dr. Wojciecha Miąskowskiego z Wydziału Nauk Technicznych, któremu spodobała się ta inicjatywa. Chcemy porozmawiać ze studentkami. Widzimy, że uczelnia jest na takie inicjatywy bardzo otwarta, więc chcielibyśmy współpracować ze studentkami.

Aleksandra Trzcńska ukończyła w 2019 roku studia na kierunku mechanika i budowa maszyn. W Michelin Polska pracuje od trzech lat. Zaczynała od stażu, dziś jest inżynierem projektu i mechanikiem w obszarze konstrukcyjnym.

– Na studiach dużo się dowiedziałam i to był świetnie spędzony czas – wspomina. – Poznałam wspaniałych ludzi i zaczęłam robić to, czego się bałam, a co zawsze mnie pociągało. Dziewczyn na kierunku było niewiele, bo około siedmiu, na koniec studiów zostałyśmy cztery. Na początku czułyśmy się, jakbyśmy były nie tutaj, gdzie powinnyśmy. Udało nam się tę barierę w głowie pokonać i ukończyć studia – zarówno inżynierskie, jak i magisterskie.

– Kiedy zaczęłam pracę w Michelin, miałam to szczęście, że w moim dziale były już dwie dziewczyny – mówi Katarzyna Kosiewska, inżynier bezpieczeństwa, magister mechaniki i budowy maszyn. Jej zdaniem kobiety lepiej niż mężczyźni czują się w kontaktach z podwykonawcami i współpracownikami.

– Na początku pracy w branży jest stres, ale to mija. W mojej ekipie byłam pierwszą kobietą. W całym biurze byłyśmy tylko we dwie. Było trudno na początku, ale później było już naturalnie – mówi Marta Świerzevska, absolwentka mechatroniki na WNT.

Jak zgodnie przyznają dziewczyny, praca w branży technicznej daje nie tylko dużo satysfakcji, ale również możliwości. Ofert pracy nie brakuje. Mają nadzieję, że nie będzie to ostatnie spotkanie ze studentkami, a rozpocznie pewien cykl promujący kobiety jako inżynierów.

Anna Wysocka



▲ Absolwentki WNT przekonyują młodsze koleżanki, że branża techniczna czeka na kobiety. Fot. A. Wysocka



Fot. mat. organizatorów

Absolwent polonistyki z Wawrzynem Czytelników

Michał Ostrowski, absolwent polonistyki na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, zdobył Wawrzyn Czytelników za książkę pt. „Młynarski. Światowe życie”.

Wawrzyn Czytelników jest częścią Nagrody Literackiej Warmii i Mazur „Wawrzyn”. Przyznają ją – jak sama nazwa wskazuje – czytelnicy, którzy na stronie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej głosują na ulubioną książkę spośród tych, które wcześniej kapituła konkursu wyłoniła do finału. W tym roku oddano prawie 1300 głosów, a biografia Wojciecha Młynarskiego zwyciężyła zdecydowaną większością.

– To, co się dzieje, jest dla mnie jakąś abstrakcją – mówił po otrzymaniu nagrody Michał Ostrowski. – Dziękuję za każdy głos oddany na moją książkę. Za jej sprawą chciałem „odczarować” Wojciecha Młynarskiego. Napisano o nim bardzo dużo, ale on sam nie pisał o sobie w ogóle – nie zostawił dzienników czy pamiętników jak chociażby Agnieszka Osiecka. Traktuję tę nagrodę jako zachętę do dalszego pisania. Temat już mam – kolejna książka będzie o niepełnosprawności.

Kto wie, czy ta biografia by powstała, gdyby nie... konieczność napisania pracy magisterskiej. Młynarski urzekł młodego polonistę konsekwentnym wymykaniem się wszystkim ramom, nieuleganiem żadnej ideologii czy modzie.

– Podejmując się napisania pracy dyplomowej o Wojciechu Młynarskim, zetknąłem się z brakiem odpowiedniej literatury. Książka miała więc pełnić funkcję swego rodzaju kolażu i monografii, odnotowującej najważniejsze osiągnięcia tekściarza. Okazało się jednak, że czytelnikami, w znakomitej większości, są osoby pamiętające Wojciecha Młynarskiego z czasów jego świetności, dla których czytanie książki było niczym innym, jak sentymentalną podróżą w przeszłość – wyjaśnia Michał Ostrowski.

Główną nagrodę, czyli Wawrzyn za rok 2022 zdobyła Ishbel Szatrawska za „Żywoć i śmierć pana Hersha Libkina z Sacramento w stanie Kalifornia”. To dramat, który opowiada o łódzkim Żydzie, który ocalał i wyjechał do Hollywood, aby zrobić karierę aktorską, jednak sprawy zaczęły się komplikować, gdy jego przeszłością zaczęły interesować się służby FBI. Za tę książkę Ishbel Szatrawska była również nominowana do Paszportów Polityki. Warto odnotować, że autorka jest córką dr. hab. Krzysztofa Szatrawskiego, prof. UWM, felietonisty „Wiadomości Uniwersyteckich”, poety, pisarza i teoretyka kultury, który pracuje na Wydziale Sztuki.

Ponadto w finale Wawrzynu za rok 2022 znajdowały się następujące książki: „Między światem a zaświatem” Katarzyny Jackowskiej-Enemuo, „Zamalowane okna” Anny Liminowicz oraz „Bezlitosny jest chleb” Jakuba Świdziniewskiego.

Literacka Nagroda Warmii i Mazur „Wawrzyn” przyznawana jest od 2005 roku. W skład kapituły wchodzi: Robert Lesiński, Andrzej Marcinkiewicz, Wojciech Ogrodziński, Małgorzata Sieniewicz, dr hab. Joanna Szydłowska, prof. UWM (Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM), Adrianna Walendziak oraz Joanna Wilengowska.

mw



Z boku i od środka

Wydarzyło się w czerwcu



Na demokratyczny przełom w powojennej Polsce trzeba było czekać kilka dziesięcioleci. W czasach Gorbaczowa, który doszedł do władzy w roku 1985, interwencja radziecka już nie groziła. A system gnął od środka, szwankowała gospodarka, czego przejawem były kartki na żywność i puste półki w sklepach.

Kompromis „okrągłego stołu” utorował drogę do koncesjonowanych, ale już częściowo demokratycznych wyborów z 4 czerwca 1989 roku. Ich wynik zaskoczył obydwie strony: opozycję skalą zwycięstwa, a rządzących rozmiarem porażki.

Zasada konstrukcji listy opozycyjnych kandydatów do Sejmu była prosta – o jeden mandat w Sejmie walczył tylko jeden kandydat (sławne zdjęcia z Wałęsą, które znalazły się na plakatach), dzięki czemu uniknięto rozproszenia głosów. W taki to sposób wszystkie miejsca zarezerwowane dla opozycji zostały obsadzone już w pierwszej turze.

Z kretelem przepadła lista krajowa, której kandydaci nie mieli konkurencji a do sukcesu wystarczył im tylko wynik głosowania 50 proc. +. Wśród stu kandydatów z tej listy do Sejmu weszło tylko dwóch.

Wybory 4 czerwca 1989 roku miały wymiar historyczny, gdyż skutkowały późniejszym powołaniem rządu Tadeusza

Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego od czasu międzywojnia. Niestety, ponad 1/3 uprawnionych do głosowania nie skorzystała z przysługującego im prawa. Frekwencja wyniosła tylko 62 proc. i była wyraźnie niższa od tych fars wyborczych głosowania na jedną tylko listę Frontu Jedności Narodu, kiedy to wynik „wyborów” przewidzieć było można jeszcze przed ich przeprowadzeniem.

Kolejny czerwiec to rok 2003 – dwadzieścia lat temu odbyło się referendum akcesyjne. Było ono wiążące i w jego wyniku rok później, od 1 maja 2004 roku Polska, w grupie kilku innych państw, została przyjęta do Unii Europejskiej.

Wydarzenie to, wraz z przyjęciem do NATO, zakorzeniło nasz kraj w demokratycznych strukturach. Zawstydzona frekwencja (58,85 proc.). Pomimo aż dwudniowego referendum, ponad 40 proc. obywateli nie zdobyło się na to, aby pofatygować się do lokalu wyborczego. Wśród głosujących, 77,45 proc. było „za”, co oznacza, że więcej niż co piąty oddał głos przeciwko akcesji.

I wreszcie wyraz sprzeciwu wobec „lex Tusk” z 4 czerwca tegoż roku. Poza tłumami uczestniczącymi w marszu w Warszawie, w szeregu innych miastach gromadzili się ci, którzy z różnych względów nie mogli udać się do stolicy.

Internetowy „Poranek Wyborczej” z 5 czerwca odnotował 9 takich miast, a wśród nich i nasze: „W Olsztynie setki osób spotkały się pod Teatrem Jaracza”.

Benon Gaziński

Czerwona apaszka

Słoneczne mazidelko



Oddech lata czują już na plecach wszyscy producenci kosmetyków. Jeśli spojrzeć z zimnym okiem na rozwój kosmetologii, to trzeba powiedzieć, że z dnia na dzień zachodzą w niej rewolucyjne zmiany, coraz więcej jest produktów o działaniu naprawczym i regenerującym. Półki w drogeriach uginają się od niezliczonych pudełeczek: pianki, mazidelka, kremy, toniki, mleczka, musy... Młodziutki dziewczyny skupiają się na kosmetykach do pielęgnacji ciała i włosów, trochę starsze sięgają po kosmetyki kolorowe. Wraz ze wzrostem wieku zainteresowanie budzą kremy specjalistyczne. Jak podaje „Business Insider”, wartość rynku kosmetycznego w Polsce w tym roku wyniesie ponad 31 mld zł. Co ciekawe, niebagatelną rolę odegrają w tym segmencie uchodzący z Ukrainy, którzy realnie wpłyną na wzrost rynku kosmetyków do codziennej pielęgnacji. Wiemy też, że nasze polskie kosmetyki są cenione i poszukiwane za granicą. W 2021 r. wysłaliśmy niemal 602 tys. ton kosmetyków i produktów do higieny osobistej aż do 170 krajów (za: „Business Insider”, 2023).

Teraz swoje pięć minut mają samoopalacze. O nie, nie są już takie jak przed laty. Dziś można wybierać i przebierać – kropelki, które wzmieszamy z kremem pielęgnacyjnym, tylko do twarzy, opalenizna

w pięć minut lub taka, która z każdym dniem nabiera coraz bardziej brązowych rumieńców. Wyobraźcie sobie, że już w 1935 r. sprzedano pierwszy olejek do opalania o nazwie „Ambre Solaire”. Natomiast od lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wszystkich ogarnął wręcz obsesyjny trend opalania skóry, który w zasadzie trwa do dziś. Jedną z moich szkolnych koleżanek, bladolicą, użyła kiedyś samoopalacza, chcąc zaimponować natychmiastową opalenizną wszystkim dziewczynom. Nie przewidziała, że peerelowski krem już po jednym użyciu sprawi, iż będzie wyglądała jak czekoladka z błyszczącymi niebieskimi oczyma i smugami w stylu zebry. Pani od wuefu kazała jej to natychmiast zmyć i pojawić się w pierwotnym wydaniu. Niestety, przez kilka dni nie mogła pokazywać się w szkole. Nawet pumeks nie pomógł. Dziś tego problemu nie mamy.

Można zakochać się w skip care, czyli minimalizmie kosmetycznym i sięgnąć po jeden krem wielozadaniowy. Co nam da? Przede wszystkim skóra odpocznie. Jeśli jego skład będzie prosty, ograniczymy podrażnienia. Rozejrzyjmy się np. za kremem kolorującym o działaniu pielęgnacyjnym. To oczywiście plan na lato. W wakacje więc nie rozpamiętujemy swoich zmarszczek..., wrócimy do nich jesienią. I ocenimy, czy są to elastotyczne, atroficzne, sennie, grawitacyjne, no właśnie, czy też - posłoneczne...

Maria Fafińska

Polityka kulturalna

My i (nasz) CZAS



Czas jest miarą kultury, pełni rolę skali i równocześnie układu odniesienia wszelkich działań społecznych i indywidualnych. Bez coraz ściślejszych sposobów mierzenia i określania czasu nie sposób wyobrazić sobie naszą cywilizację. Próbując wyrazić doświadczenie czasu, nazywamy wszystko, co dotyczy trwania, erami i epokami, dzielimy je na lata, wieki i millenia, konstruujemy dokładne zegary, odróżniamy tysięczne sekundy. Chwytną chwilę, ale ona i tak się nam wymyka. W młodości mamy przed sobą cały ocean czasu, więc jego upływ nie wydaje się nam zbyt szybki. Z wiekiem przyspiesza, aby z zawrotną prędkością dobiec do momentu, kiedy nie zdążymy już nic zrobić.

Czas nie jest naszą wyłączną własnością. Funkcjonuje przecież w świecie przyrody, wyznaczając rytm zjawisk i procesów, od skali nano po goniący galaktyk. Czas przyrody lubimy lekceważyć. Widzimy jego powtarzalność, cykliczność zjawisk. Przyroda trwa. Zupełnie inaczej my. Lasy, łąki odradzają się nieustannie, nasze życie przemija bezpowrotnie. Ta zmiana perspektywy powinna nam dawać do myślenia. Już jako dzieci przeczuwamy, że jeżeli cokolwiek w tym świecie jest stałe, to zmiana. A mimo to im jesteśmy starsi, tym chętniej fantazjujemy na temat trwałości.

Czas nie jest naszą wyłączną własnością. Funkcjonuje przecież w świecie przyrody, wyznaczając rytm zjawisk i procesów, od skali nano po goniący galaktyk. Czas przyrody lubimy lekceważyć. Widzimy jego powtarzalność, cykliczność zjawisk. Przyroda trwa. Zupełnie inaczej my. Lasy, łąki odradzają się nieustannie, nasze życie przemija bezpowrotnie. Ta zmiana perspektywy powinna nam dawać do myślenia. Już jako dzieci przeczuwamy, że jeżeli cokolwiek w tym świecie jest stałe, to zmiana. A mimo to im jesteśmy starsi, tym chętniej fantazjujemy na temat trwałości.

A gdyby spojrzeć na ludzkie życie jako część procesu przekraczającego naszą perspektywę poznawczą, gdyby uznać, że jesteśmy ledwie elementem w łańcuchu wydarzeń? W każdej niemal definicji kultury podkreślamy element trwałości i kontynuacji. Moglibyśmy powrócić do pierwotnego znaczenia słowa „kultura” i stwierdzić, że w każdej uprawie czas jest elementem decydującym, pozwala na kumulowanie wartości. Kultura nigdy nie jest zjawiskiem indywidualnym, zawsze jest procesem rozciągającym się na pokolenia. Czas (pamięć) i kultura są ściśle ze sobą powiązane funkcjonalnie, są wszystkim, czego dotykamy. Fizyka dodaje jeszcze grawitację i pozostałe wymiary przestrzeni. W czasie zanurzone są procesy kulturowe, albo raczej gęszcz chaotycznych procesów.

Nie możemy rozumieć natury czasu, bowiem jesteśmy w nim zamknięci. Jak więzień, który nigdy nie opuścił swej celi. A jednak mimo to, że czas jest dla nas zagadką, niezmordowanie próbujemy podporządkować go naszym pojęciom, co poniekąd zostało zademonstrowane już w pierwszym akapicie tego felietonu. To bardzo ludzkie. Zawłaszczamy czas. Najpierw nadajemy mu cechy, które metaforycznie wiążą się z upływem, nietrwałością, zanikaniem. Tworzymy konstrukcję, która niewiele ma wspólnego z rzeczywistym zjawiskiem, ale pozwala się nazwać, określić, zamknąć w ramach, w kronikach i rytuałach. W ten sposób czas staje się konstruktem kulturowym. Tworząc złudzenie, że czas zależy od nas, czujemy się bezpieczniej. Jesteśmy może trochę szczęśliwsi, pewniejsi siebie. Jesteśmy... ten czasownik też nie jest tu przypadkowy.

Krzysztof D. Szatravski

Okiem medioznawcy

AI, media i etyka



Zastanawialiście się kiedyś, jak daleko zaszły zmiany w mediach od czasu pojawienia się technologii sztucznej inteligencji (AI)? Przestrzeń informacyjna jest obecnie zdominowana przez cyfrowe technologie, które podważyły tradycyjne ramy etyczne, które kiedyś kierowały światem mediów.

W dobie, kiedy AI coraz częściej jest wykorzystywana do generowania treści, musimy zadać sobie pytanie: jakie są etyczne implikacje tego zjawiska? Tradycyjnie, etyka mediów była związana z odpowiedzialnością za przekazywanie prawdziwych, rzetelnych informacji oraz szanowaniem prywatności i godności ludzkiej. Ale w erze AI te zasady są podważane. Czy maszyna, która generuje wiadomości, jest odpowiedzialna za ich prawdziwość? Czy AI powinna być zobowiązana do szanowania prywatności, kiedy jest programowana do analizowania i wykorzystywania naszych danych? Te pytania prowadzą nas do koncepcji „etyki AI”. Musi ona być integralnym elementem procesu tworzenia i implementacji technologii AI, aby zapewnić, że te potężne narzędzia są używane w sposób, który szanuje nasze wartości i prawa.

Ale jakie zasady powinny kierować etyką AI? Przede wszystkim, powinna być to odpowiedzialność. Bez względu na to, czy mówimy o firmach technologicznych, które tworzą i wprowadzają

te technologie, czy o maszynach, które generują treści, musi istnieć jasne poczucie odpowiedzialności za skutki tych działań.

Kolejną zasadą powinno być szanowanie prywatności. W erze „big data”, kiedy nasze dane są gromadzone, analizowane i wykorzystywane na niespotykaną wcześniej skalę, musimy zapewnić, że nasze prawa do prywatności są szanowane. To oznacza, że AI musi być programowana tak, aby szanować nasze dane, a firmy muszą być odpowiedzialne za zapewnienie, że te technologie są używane w sposób, który jest zgodny z prawem i etyką.

Nie możemy zapominać o sprawiedliwości. AI nie powinno zwiększać nierówności społecznych poprzez dyskryminację lub marginalizację różnych grup społecznych. Na koniec należy wspomnieć o zasadzie przejrzystości. AI powinna być zrozumiała dla tych, którzy z niej korzystają, a jej działanie powinno być poddane publicznej kontroli i nadzorowi.

Wszystko to prowadzi nas do wniosku, że etyka mediów i AI są nierozdzielnie ze sobą powiązane. W obliczu rosnącej roli technologii AI w naszym społeczeństwie, musimy zaangażować się w tworzenie i wdrażanie ram etycznych, które będą kierować jej użyciem. Musimy pamiętać, że AI to tylko narzędzie – to my jako społeczeństwo decydujemy o tym, jak je używamy.

Etyka mediów w erze AI to temat, który zasługuje na głęboką analizę. Musimy zaangażować się w tworzenie przyszłości, która szanuje naszą godność, nasze prawa i nasze wartości.

Szymon Żyliński

Z Kłobukowej Dziupli 2.0

Nowa mówioność



Czy zauważyliście, że żyjemy w czasach powstającej nowej oralności („mówioności”) i nowej piśmienności? Że stopniowo inaczej się komunikujemy. I nie chodzi tylko o formę, ale o głębokie zmiany, jakie zachodzą zarówno w kulturze, edukacji (w tym wyższej) i naszych mózgach? Kolejna rewolucja, która inaczej formatuje nasze mózgi i sposób myślenia.

Zacząło się kilkaset tysięcy lat temu, od gestów. Ludzki język mówiony nie narodził się z dźwięków, lecz powstał jako nakładka na coś, co już się rozwijało. Od gestów do mowy. Język mówiony był ogromną rewolucją dla *Homo sapiens* jako gatunku społecznego. Umożliwił także zbiorowe uczenie się i powstała nowa dziedziczność pozagenetyczna, przekazywana z ust do ust. Jednym z efektów był sukces populacyjny człowieka i zdobycie prawie wszystkich kontynentów.

Potem pojawiło się pismo, w licznych społecznościach rolniczych. I znowu jako nakładka na języku mówionym. Kolejny skok do przodu i nowy poziom komunikacji, poszerzenie kręgu odbiorców i wzmocnienie procesu kolektywnego uczenia się. Zapis pozagenetyczny na nowym, trwałym nośniku. Zmieniony sposób myślenia, bardziej liniowy i analityczny. Zmieniła się kultura i nasze mózgi.

Teraz rozwija się nowa mówioność, z wykorzystaniem mediów elektronicznych i społecznościowych. Także jako nakładka na istniejącą już piśmienności i oralności. Przekazujemy sobie krótkie

komunikaty wraz z obrazem i gestami (filmiki, zdjęcia). Nie trzeba słownie opisywać uśmiechu na łące – wystarczy zdjęcie lub filmik. Możemy utrwalac mówioność np. na wideo. Inny przekaz, krótki, trochę podobny do tej pierwszej oralności, z szybką interakcją. Ta nowa mówioność to hybryda oralności, piśmienności i nowych zupełnie możliwości technologii. Z całą pewnością wywiera wpływ na ludzki sposób myślenia, komunikację, na kulturę i na zbiorową edukację. Jesteśmy na samym początku tej ewolucyjnej i rewolucyjnej zarazem drogi. Co zmienia nowa mówioność na przykład w przekazywaniu wiedzy? Bardzo dużo. Dopiero się jej uczymy i tworzymy coraz bardziej optymalne standardy.

W epoce mówioności powstawały pierwsze akademie. Tam się rozmawiało i dyskutowało przy ognisku, biesiadnym stole lub w czasie spaceru. Uniwersytety powstały w epoce piśmiennej i epoce druku. Stąd wyrosła tradycja książek, publikacji, podręczników i dyskusji wokół tekstów. W czasach nowej oralności i nowej piśmienności następuje ogromna transformacja edukacji i samego uniwersytetu. Czy już to dostrzegacie? Forma tego felietonu, przez swoją hybrydowość, próbuje choć w małym stopniu nawiązać do nowej mówioności, choć mocno jeszcze jest zakorzeniona w starej piśmienności.



<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2023/06/nowa-mowionosc-oralnosc-czyli-jak.html>

Stanisław Czachorowski

Życioczytanie

Wakacje – tak!, ale nie bez książek!



Bywa, że wakacyjny czas nastraja nas pozytywnie do nadrabiania zaległości czytelniczych. Ci wszyscy, których codziennym problemem są ciągle rosnące stosy książek, z radością zakładają, że wreszcie uda im się pokonać czas i nadrobić lekturowe zaległości. Ci, którym udaje się jakoś panować nad tym, co chcą

i zamierzają przeczytać, również zacierają ręce, bo i oni przecież mają w zanadrzu całkiem pokaźny spis tytułów, które czekają na swój moment. Ci wreszcie, którzy mają w sobie głód lektury, ale na co dzień nie tak łatwo znaleźć im na nią chwilę, zakładają, że latem w końcu będą się pławić w słońcu i nie oderwą oczu od kolejnych, z zapalą przewracanych stron. Są oczywiście i ci, dla których powyższe dylematy i podekscytowanie związane z nadejściem pory czytania są całkowicie obojętne i niezrozumiałe. Oni nie lubią czytać, nie chcą czytać, nie widzą w tej czynności żadnych korzyści dla siebie i szczególnie rozumieją hermetyczną z ich punktu widzenia wspólnotę czytających. Czy członkinie i członkowie tych pierwszych wyróżnionych grup powinni tych ostatnich namawiać do spotkania z książką? Czy przed nimi stoi ważne zadanie pokazania, że lektura może zaoferować coś każdemu bez wyjątku? Czy może lepiej uznać,

że nie warto nikogo do książek przekonywać, bo przecież jest tyle innych możliwości korzystania z dóbr kultury?

Jednej odpowiedzi na tak postawione pytania oczywiście nie ma. Nie chodzi przecież o to, by podważać wybory tych, którzy rezygnują z lektury na rzecz słuchania muzyki, oglądania filmów czy seriali lub angażowania się w gry komputerowe. Jednocześnie chciałoby się powiedzieć, że jedno z drugim się nie kłóci. Literatura ma jednak, trzeba to zaznaczyć, status szczególny. To dzięki niej uruchamiamy wyobraźnię. To podczas lektury możemy znaleźć się w zupełnie innym świecie zarówno wśród ludzi, których rozumiemy i których krzepiąca bliskość da nam poczucie bezpieczeństwa, jak i wśród tych, których nie chcielibyśmy nigdy w realnym życiu poznać. Uczymy się tego, co nam nieznanego, obcego, ale i odkrywamy często nowe oblicze tego, co wydawało nam się niemalże oczywiste. Dowiadujemy się wiele o świecie. Zderzamy się z cudzą myślą – bywa, że jest nam bliska, bywa, że jej nie rozumiemy, bywa, że otwiera nam oczy i zaczynamy zupełnie inaczej patrzeć na świat. Spotkanie z literaturą, nawet jeśli jest to ponowna lektura, nigdy nie jest takie samo. Zawsze może nas zaskoczyć, zawsze przynosi coś innego, zawsze wywołuje reakcję. Bo to za sprawą opowieści zyskujemy dostęp do innych ludzi, innych miejsc, innych słów. Poszerzamy własną obecność i odkrywamy, że obok odpowiedzi, których może być wiele, ważne są także pytania.

Bernadetta Darska

Doniesienia praktykującej humanistki

O co chodzi z tą wolnością i tolerancją?



Nie od dzisiaj wiadomo, że współczesność wymaga od nas elastyczności, dostosowania się do następujących w błyskawicznym tempie zmian, do nowych technologii, do nowoczesnego myślenia, do najogólniej mówiąc fundamentalnego przeobrażenia się w błyskawicznym tempie. W tym wyścigu za tym, żeby dorównać, żeby być na czasie i nie zniknąć w niebycie, brakuje nam tchu. Szczególnie tym,

którzy swoje dotychczasowe życie oparli na innych rytuałach codzienności: kontemplacji szczegółu, skupianiu uwagi na jednym obiekcie, powolnej i rozsmakowanej lekturze i tym podobnych tradycyjnych czynnościach.

A dzisiaj wszystko musi być odmienione, jakbyśmy do tej pory działali źle, jakby życie toczyło się po niewłaściwych torach, a nasza wiedza była mglista i niepewna, nasze umiejętności nieprzydatne, bowiem najmądrzejszy jest czat GPT.

Inga Iwasiów w swojej najnowszej powieści *Późne życie jak zwykle* trafnie diagnozuje przemijanie i odstawanie od czasów. Niewiele trzeba, by świat za nami przestał istnieć i stanął w miejscu. Należy być na to przygotowanym zarówno mentalnie, jak i praktycznie.

Niezależnie bowiem od tego, czy będziemy obarczać winą za nasze niepowodzenia rodziców, system, miejsce urodzenia i cokolwiek innego, musimy sobie sami poradzić, żeby umieć dotrzeć do drugiego człowieka, pokonując własne traumy, umiłowanie samotności czy przymusową izolację. Musimy pokonać nieufność, czasem nawet wrogość tych, którzy nas otaczają. Nie walczyć na barykadach, by ich przekonać, ale spokojnie wytrzymać autorytaryzm i szyderstwo władzy.

Najgorsi są jednak ci, którzy, potrafią zniszczyć idee, człowieka i towarzyszące mu przekonania. Krzycząc z trybuny, że tylko ich jest najlepsze, że tylko oni posiadli wiedzę, żądają tolerancji i wolności dla swoich racji.

A warto czasem zastanowić się, na czym polega tolerancja i wolność wyboru. Ta pierwsza jest głosem stoików, którzy nie pragnęli w niczym się wnosić, argumentując taką postawę przemijaniem i spokojnym kontemplowaniem codzienności. Tolerancja dla inności rozumianej jako odmienność poglądów, postaw, słów i wyglądu jest niezmiernie trudna i łatwo ją utracić. Nie inaczej z wolnością wyboru. Praktycznie żyjąc w jakimś porządku, tracimy ją już u zarania. Choć być może za wiele chcemy w niej zmieścić? Bo jedni pragną robić wszystko: burzyć, krzyczeć, gniewać się, hałasować a inni mieć gwarancję pokoju i spokoju, harmonii i równowagi.

Nie sądzę, żeby to można było kiedykolwiek pogodzić. Oby chociaż „gadanie” humanistki nie okazało się puste i nieprzydatne, przynajmniej dla jednej duszyczki.

Joanna Chłosta-Zielonka

Najlepszy kierunek? UWM!

Czekamy na Ciebie!

SpotkajMY się w Kortowie!

do 11 lipca, 15:00
trwa rejestracja na studia:
— stacjonarne pierwszego stopnia
— jednolite studia magisterskie

do 21 lipca, 15:00
trwa rejestracja na studia:
— stacjonarne drugiego stopnia
— niestacjonarne pierwszego stopnia
— niestacjonarne drugiego stopnia
— niestacjonarne jednolite studia magisterskie

Trwa rekrutacja na studia!
sprawdź naszą ofertę i zarejestruj się online

www.rekrutacja.uwm.edu.pl

UNIwersytet WArmińsko-Mazurski W Olsztynie

Studenci z Collegium Medicum zajęli III miejsce w Mistrzostwach Polski w Szyciu Chirurgicznym Studentów Medycyny. Mistrzowie Polski z 2019 r. utrzymali wysoki poziom.

Mistrzostwa odbywały się w Zielonej Górze w dniach 19–20 maja. Wzięło w nich udział 10 czteroosobowych studenckich zespołów z siedmiu polskich uczelni.

Collegium Medicum UWM reprezentowali: **Amelia Kędziora** (II rok), **Dominika Mysiorska** (IV rok), **Kinga Haduch** (IV rok). Kapitanem tej ekipy był **Kacper Klonowski**, student VI roku medycyny.

– Bardzo się cieszymy z tego sukcesu. Rywalizacja była zawzięta, a poziom niezwykle wyrównany. Do I miejsca zabrakło tylko trzech punktów. Do mistrzostw przygotowaliśmy się bardzo starannie. Wszyscy byli silnie zdeterminowani i nasza praca się opłaciła – nie krył radości kapitan drużyny z UWM.



Fot. J. Oklirski



Fot. archiwum prywatne

Krystian Kręciak, student III roku informatyki, znalazł rozwiązanie, za pomocą którego lekarz zminimalizuje czas poświęcany na wpisywanie danych z przebiegu wizyty i zaleceń do systemu.

Zespół, w którym pracował Krystian, otrzymał trzecią nagrodę w sprincie projektowo-szkoleniowym Hackathon, którego hasło przewodnie brzmiało: „h<a>ck na zdrowie”.

– Nasz zespół tworzyli specjaliści z różnych dziedzin. My, studenci, możemy mieć wiedzę techniczną, ale najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie rozwiązania są potrzebne np. lekarzom, aby usprawnić ich pracę. Dzięki temu, że był z nami pediatra, mogliśmy stworzyć coś, co może pomóc im w codziennych obowiązkach – mówił Krystian.

Student podkreśla, że debiutancki udział w Hackathonie był dla niego cennym doświadczeniem, ponieważ sprawdził wiedzę zdobytą na studiach w praktyce oraz poświęcił pracę w zespole.

Weronika Radziulewicz, studentka ekonomii menedżerskiej i doradztwa biznesowego, a także absolwentka zarządzania i sołtyska wsi Szymonka otrzymała Stypendium Naukowe im. Marka Baumana. Marszałek województwa, Gustaw M. Brzezina nagrodził też innych studentów.

– Stypendium otrzymałam za wyniki w nauce. Miał na to wpływ też udział w konferencjach, konkursach i uzyskane certyfikaty – mówiła Weronika. – Chciałabym podziękować pani dziekan naszego wydziału, bo to wszystko zaczęło się od niej. Gdyby mnie nie zachęciła, pewnie nie złożyłabym wniosku o stypendium.

Stypendystami Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego zostało 23 studentów i absolwentów UWM: Aleksandra Purkiewicz, Joanna Browarek, Aleksandra Buźniak, Julia Pucer, Jolanta Remiszewska, Sandra Omieczńska, Patryk Laskowski, Julia Alicja Lewandowska, Bartosz Kędziora, Michał Konieczny, Laura Trelewicz, Jakub Jasiak, Róża Ilek, Milena Witkowska, Adrian Borkowski, Przemysław Białoskórski, Agnieszka Michalska, Klaudia Wiaterek, Aleksandra Rzymaska, Katarzyna Złotkowska, Nikodem Choszcz, Bartłomiej Madej, Marcelina Wiśniewska.



Fot. archiwum prywatne

Inż. Bartosz Banaszak, student rolnictwa, zajął drugie miejsce w studenckim konkursie naukowym Agro Games, organizowanym przez samorząd studencki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Wyróżnienie uzyskał w teście wiedzy indywidualnej, który jego zdaniem był nieco trudniejszy niż w ubiegłym roku, kiedy to również był drugi.

– Nie było uczestnika, który uzyskałby maksymalną liczbę punktów. Co ciekawe, ja miałem taki sam wynik jak zwycięzca, ale o drugim miejscu zdecydowało to, że oddałem test później – zaznaczył.

Aby zająć wysokie miejsce w tym konkursie, trzeba dysponować szeroką wiedzą z całych studiów, czyli – jak mówił z przymrużeniem oka Bartosz – być dobrym studentem.

Bartosz przygotowuje się do pisania pracy magisterskiej, której tematem będzie zdrowotność odmian rzepaku ozimego.



Fot. archiwum prywatne

Elisaveta Moshnina i Klaudia Wiaterek zdobyły medale na 23. Międzynarodowym Konkursie Sensorycznym Oceny Produktów Mleczarskich w La Roche Sur Foron we Francji.

W konkursie brało udział 17 trzyosobowych drużyn z: Holandii, Francji, Rumunii, Hiszpanii, Włoch i Polski, w tym dwa zespoły z Wydziału Nauki o Żywności UWM.

Medale zdobyły: Elisaveta Moshnina – II miejsce w ocenie sera Reblachon i Klaudia Wiaterek – III miejsce w ocenie mleka.

Poza nimi UWM reprezentowały: Julia Piątek, Klaudia Brzuzy, Oliwia Lutrzykowska, i Agnieszka Michalska. Wszystkie studiują technologię żywności i żywienia człowieka na studiach magisterskich.

Studenci WNoŻ UWM startują w konkursach sensorycznych od 2015 r. W 2017 r. konkurs odbył się w Kortowie. Od tego roku po każdym starcie przywożą medale. W 2019 r. na konkursie, też we Francji, rozbili bank medali i zwyciężyli zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i zespołowej.



Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

Rektor UWM przyznał studentom i doktorantom nagrody za działalność społeczną na rzecz uczelni i osiągnięcia sportowe. Pula nagród wynosiła 250 tys. złotych.

Nagrody za działalność społeczną:

Agata Szymanowicz, Natalia Zduńczyk-Sawka, Iwona Pająk, Piotr Jachimowicz, Fabian Miszewski, Bartosz Naumowicz, Marcin Leliwa, Przemysław Piech, Aleksandra Siwiecka, Aleksandra Oworuszko, Jakub Wrocławski, Krzysztof Skerda, Margarita Khoperia, Bartosz Prusik, Maria Doroszczak, Paweł Dudziec, Karolina Karwowska, Łukasz Szymański, Karol Sarnecki, Mateusz Dawid, Bartosz Skonieczny, Michał Konieczny, Bartosz Gąsiniak, Agata Kordalska, Weronika Libuda, Klaudia Majewska.

Nagrody za osiągnięcia sportowe:

Kacper Lewalski, Mikołaj Żyźniewski, Szymon Piątkowski. Martyna Stasik, Sebastian Michalak, Paulina Mazurkiewicz, Oliwia Cwalińska, Natalia Łapińska, Aneta Wasilewska, Patryk Rutkowski, Dawid Rutkowski, Weronika Dąbrowska, Ewelina Sakowicz, Kamil Bagan, Aleksandra Rojek, Aleksandra Jabłonka, Rafał Dąbrowski, Karolina Szymańska, Dawid Deptuła, Maja Lemanowicz, Marcel Cichowski, Maciej Kwiatkowski, Aneta Chmielewska, Karolina Szyszkowska, Ostap Kondyukh, Wiktoria Rutkowska, Kamil Łabecki, Weronika Zych.



Fot. J. Pająk



Dr Jarek Bujny

Prace dr. Jarka Bujnego, który prowadzi na Wydziale Sztuki UWM pracownię projektowania graficznego, trafiły do finałów trzech konkursów.

Praca „Home Skull” zakwalifikowała się na wystawę konkursu tematycznego tegorocznego 28. Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie.

Do udziału w wystawie wybrano także plakaty dr Bujnego, które wzięły udział w 14. Międzynarodowym Festiwalu Grafiki Projektowej PLASTER w Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu.

Trzecim składem jurorskim, który docenił ostatnio twórczość artysty, jest ten powołany przez organizatorów Satyrykon 2023. Praca „My City” dostała się do finału konkursu i na wystawę w Legnicy. Rok temu to właśnie legnickie jury przyznało dr. Bujnemu trzecią nagrodę w dziale tematycznym poświęconemu szkole.

W wydawnictwie Springer ukazała się książka pod redakcją prof. Andrzeja Grzybowskiego z Wydziału Lekarskiego UWM. „Retina Lasers in Ophthalmology Clinical Insights and Advancements” to przewodnik po nowoczesnej laseroterapii siatkówki w codziennej praktyce.

To nie koniec sukcesów. Prof. Andrzej Grzybowski należy do grona 100 najbardziej wpływowych i inspirujących specjalistów z dziedziny okulistyki wskazanych w prestiżowym rankingu The Ophthalmologist Power List 2023. Dlatego też został niedawno zaproszony na Międzynarodową Konferencję Badań Klinicznych w Guangzhou w Chinach, która odbyła się w Centrum Okulistycznym Zhongshan Uniwersytetu Sun Yat-Sen. Profesor Grzybowski wygłosił tam wykład nt. sztucznej inteligencji w okulistyce.

– Obecnie prowadzę rozmowy z tym ośrodkiem na temat nawiązania bliższej współpracy z naszą katedrą – zaznaczył prof. Grzybowski.



Prof. Andrzej Grzybowski

Dr hab. Kamil Kowalczyk, prof. UWM, kierownik Katedry Geoinformacji i Kartografii UWM, otrzymał odznakę honorową „Za Zasługi dla Geodezji i Kartografii”.

Odznakę nadaje minister rozwoju i technologii – z własnej inicjatywy albo na wniosek.

– Dla naukowca to szczególne wyróżnienie, bo to odznaczenie cywilne i na pewno motywuje do dalszej pracy. Odznaczenie jest związane z praktycznym wykorzystaniem geodezji i kartografii i działalnością organizacyjną m.in. w wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej, komisji oceniającej prace doktorskie, komisjach przyznających nagrody za innowacyjność w dziedzinie geodezji i kartografii – mówi prof. Kowalczyk.

Naukowiec pracował społecznie dla GUGiK nad zagadnieniami związanymi z podstawowymi wysokościowymi osnowami geodezyjnymi. – Wspólnie opracowaliśmy innowacyjne podejście dla piątej kampanii niwelacji precyzyjnej – zaznacza.



Dr hab. Kamil Kowalczyk, prof. UWM

Zrównoważony rozwój mocną stroną UWM

Fot. J. Pajęk



Szóste miejsce wśród polskich uniwersytetów klasycznych i 20. spośród wszystkich polskich uczelni – tak wygląda pozycja Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w rankingu THE Impact 2023.

Opublikowany na początku czerwca ranking to prestiżowe zestawienie, które monitoruje działania szkół wyższych na rzecz realizacji Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Już samo znalezienie się na liście jest sukcesem.

W 2023 roku nasza uczelnia była oceniana w czterech kategoriach: Dobre zdrowie i jakość życia, Życie na łądzie, Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje oraz Partnerstwo dla realizacji celów. UWM najlepiej wypada w celu piętnastym: Życie na łądzie. Wskaźniki, które uwzględni ranking, pozwoliły nam na zajęcie w tej kategorii 4. miejsca wśród polskich szkół wyższych.

W tegorocznej edycji rankingu THE Impact znalazło się 1591 uczelni (niemal 200 więcej niż rok temu) z całego świata. Po zsumowaniu ocen w czterech kategoriach UWM uplasował się w przedziale 1001+. W zestawieniu brane są pod uwagę wskaźniki, które można przyporządkować do czterech obszarów: badania, zarządzanie, zasięg i nauczanie.

W rankingu THE Impact UWM po raz pierwszy pojawił się w 2021 roku. Nasz Uniwersytet zdobył wówczas drugie miejsce w Polsce w kategorii zrównoważony rozwój miast i społeczności. W 2022 roku UWM była oceniana w kategoriach: Dobre zdrowie i jakość życia, Działania na rzecz klimatu, Życie na łądzie oraz Partnerstwo dla realizacji celów. Działania na rzecz realizacji trzeciego z celów wskazanych w agendzie ONZ (Dobre zdrowie i jakość życia) pozwoliły naszej Uczelni na zajęcie 3. miejsca w Polsce (ex aequo z Politechniką Łódzką).

Zrównoważony rozwój jest głęboko zakorzeniony w strategii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W realizacji celów wskazanych przez ONZ pomoc ma UWM m.in. specjalna agenda, która została opublikowana

we wrześniu 2022 roku. Określa ona działania i zobowiązania, które są wyrazem troski o losy planety i jej mieszkańców. Za jej przygotowanie odpowiadał uniwersytecki Green Team.

Z inicjatywy naszego Uniwersytetu podpisano także porozumienie w sprawie powstania Forum Zielonych Uniwersytetów. Trzy uczelnie: UWM, Uniwersytet Gdański i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie będą podejmowały wspólne inicjatywy na rzecz zrównoważonego rozwoju.

dbp

POZYCJA UWM WŚRÓD POLSKICH UCZELNI (WG RANKINGU THE IMPACT):

CEL 3 (Dobre zdrowie i jakość życia): **6. miejsce**

CEL 15 (Życie na łądzie): **4. miejsce**

CEL 16 (Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje):
6. miejsce

CEL 17 (Partnerstwa na rzecz celów): **11 miejsce**



Z okazji opublikowania „Agendy Zrównoważonego Rozwoju do 2030 r.” ukazało się specjalne wydanie „Wiadomości Uniwersyteckich”.





Fot. J. Pajęk

Święto UWM: wspólnota przede wszystkim

Po raz 24. społeczność akademicka świętowała powstanie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W środę 31 maja w Centrum Konferencyjnym odbyło się z tej okazji uroczyste posiedzenie Senatu UWM, któremu towarzyszyło kilka ważnych dla wspólnoty uniwersyteckiej wydarzeń, w tym m.in. promocja doktorów i doktorów habilitowanych. Godność doktora honoris causa UWM przyjęła prof. Maria Siemionow, a prof. Danuta Kruk została wyróżniona Statuetką Nicolaus Copernicus.

W swoim przemówieniu rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przypomniał, że uczelnia przez dziesięciolecia wypracowała sobie godną pozycję w kraju i na świecie, pozostając wierną wartościom związanym z ideą *universitas*.

– Słowo to w języku łacińskim ma kilka znaczeń: ogół, całość, a w odniesieniu do uczelni odnosi się do wspólnoty wartości wspólnoty wiedzy, wspólnoty wszystkich nauk, wspólnoty profesorów i studentów – mówił prof. Jerzy Przyborski. – W tym roku święto naszej uczelni celebруемy

w wyjątkowych okolicznościach, w których w szczególny sposób wspominamy naszego wielkiego rodaka Mikołaja Kopernika w 550. rocznicę jego urodzin i 480. rocznicę śmierci. Kontemplujemy i analizujemy to, co po sobie pozostawił. Dyskutujemy i podziwiamy jego niezwykle otwarty i śmiały umysł, jego dzieło, pracę, stosunek do obowiązków, jakie mu przyszło wykonywać i jego stosunek do ludzi – tak przełożonych, jak i tych, którym mu powierzono w opiekę.

– Nie sposób nie nawiązać do Kopernika, kiedy odwołujemy się do znaczenia słowa i idei *universitas* – zaznaczył

rektor UWM. – Ten genialny uczony, astronom, ekonomista, lekarz, prawnik, teolog, filozof, strateg i polityk jest uosobieniem właśnie wspólnoty wiedzy i wartości, a jednocześnie wiary i niezwykłej pokory. Taki właśnie Uniwersytet – jako wspólnotę – chciałbym widzieć i głęboko wierzę, że mając za przykład Mikołaja Kopernika, obywatela Warmii, będziemy trwać na straży wartości, prawdy oraz szacunku do natury i ludzi.

– Z pełną mocą pragnę podkreślić, że dobro i pomyślny rozwój Uniwersytetu, naszej Alma Mater, jest czymś nadrzędnym w stosunku do naszych osobistych aspiracji i celów – mówił prof. Przyborowski. – Uniwersytet to wspólne dobro nie tylko jego pracowników, doktorantów i studentów, ale także naszego miasta, regionu i kraju.

ZA SUKCESEM STOI WSPÓLNOTA

– Pragnę wszystkim członkom naszej wspólnoty podziękować za codzienne, mozolne budowanie tego regionalnego i krajowego kapitału, jakim jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – mówił prof. Przyborowski do społeczności akademickiej. – Efekty tej pracy i państwa zaangażowania widoczne są chociażby w rankingach międzynarodowych. Według najnowszego rankingu The Center for World University Rankings UWM został sklasyfikowany w 7 proc. najlepszych uczelni na świecie. W tegorocznym zestawieniu QS by Subject nasze rolnictwo i leśnictwo awansowało z przedziału 301–350 do 250–301. W światowym rankingu UI GreenMetric za rok 2022 awansowaliśmy aż o 50 miejsc, co daje nam 7. miejsce wśród uczelni w Polsce.

Rektor przypomniał także o wynikach ewaluacji, które należy uznać za duży sukces Uniwersytetu. Wszystkie 24 dyscypliny, które zostały jej poddane, otrzymały wysoką ocenę skutkującą posiadaniem przez Uniwersytet pełnych uprawnień akademickich.

– Bardzo cieszą nas sukcesy poszczególnych naszych pracowników, studentów i doktorantów, przyznawanie prestiżowych nagród i stypendiów. Wszystkim laureatom w imieniu całej społeczności akademickiej serdecznie gratuluję – zaznaczył prof. Przyborowski.

Rektor przypomniał o kilku ważnych wydarzeniach wpisujących się w agendę obchodów Roku Mikołaja Kopernika: m.in. Światowym Kongresie Kopernikańskim, Światowym Kongresie Polonii Medycznej, któremu towarzyszy Zjazd Lekarzy Polskich, a także o LOFAR Family Meeting.

INWESTYCJE W ROZWÓJ

Święto Uniwersytetu to okazja do podsumowań. Jak zaznaczył rektor, istotna część funduszy, którymi dysponuje UWM, przeznaczana jest na rozwój osobisty i zawodowy pracowników. Dzięki kursom, szkoleniom i warsztatom swoje kompetencje podniosło około 800 pracowników. Uniwersytet przeznaczył na to około 2,15 mln zł. Staże zagraniczne i krajowe odbyło z kolei 252 nauczycieli akademickich, na co przekazano 10,3 mln zł.

Swoje umiejętności rozwijało także 766 pracowników administracji i 3,5 tys. studentów, na co przeznaczono łącznie około 8,5 mln zł.

– Całkowita wartość naszych inwestycji w rozwój infrastruktury w roku 2023 to prawie 78 mln zł. Przeznaczamy na nie 58,5 mln zł wkładu własnego – informował prof. Przyborowski, przy okazji zaznaczając, że wśród dużych inwestycji znalazły się m.in. rozbudowa szpitala klinicznego o północne skrzydło, powstanie Ośrodka Radiochirurgii Mózgu, Głowy i Szyi wraz z jego najważniejszym urządzeniem – nowoczesnym mikroakceleratomerem liniowym ZAP-X, nowa siedziba Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Nauk Społecznych, a także Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera”.

UCZELNIA ODPOWIEDZIALNA SPOŁECZNIE

Rektor przedstawił plany inwestycyjne na następne lata.

– Nie ustajemy w staraniach na rzecz wybudowania centralnego szpitala klinicznego, który pozwoli – obok świadczenia wysokospecjalistycznego leczenia – na kształcenie większej liczby tak bardzo potrzebnych lekarzy, pielęgniarek i położnych na najwyższym światowym poziomie. Do 2025 roku utworzymy też Centrum Badawcze Klinicznych Nauk Weterynaryjnych z Kliniką Zwierząt Towarzyszących. Planujemy też modernizację kilku budynków wydziałowych – zdradził prof. Jerzy Przyborowski.

Rektor wyraźnie podkreślał także istotę odpowiedzialności Uniwersytetu za rozwój regionu.

– Przed nami jeszcze wiele wyzwań związanych między innymi z uruchamianymi nowymi inteligentnymi specjalizacjami regionalnymi – mówił. – Zapraszamy do współpracy wszystkich działaczy samorządowych, przedstawicieli biznesu, świata kultury i sztuki, bo tylko wspólnymi siłami możemy zagwarantować dobrobyt i bezpieczną perspektywę życia przyszłych pokoleń.

Prof. Przyborowski odniósł się także do aktualnej sytuacji w Europie.

– Nie możemy zapomnieć o toczącej się wojnie w Ukrainie. Nie wolno nam przyzwyczaić się do tego okrutnego bestialstwa i zakłamania, nie wolno nam pozwalać na burzenie porządku opartego na prawie do wolności i wartościach demokratycznych – mówił. – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski nie tylko stoi murem za naszymi bezprawnie zaatakowanymi sąsiadami, ale także aktywnie ich wspiera.

Rektor zaznaczył, że do października na UWM zostało przyjętych 125 osób obywatelstwa ukraińskiego, a 50 zgłosiło się na test z języka polskiego, który został przeprowadzony na Uniwersytecie, a który daje też szansę na podjęcie studiów.

– Wszystkim pracownikom, doktorantom, studentom zaangażowanym w proces wsparcia obywateli Ukrainy bardzo serdecznie dziękuję – podkreślił prof. Przyborowski.

WIELKA UCZONA, WIELKI CZŁOWIEK

Prof. Dawid Lawrysz, promotor doktoratu honoris causa prof. Marii Siemionow, przedstawił ją jako wybitną naukowczynię, lekarza, chirurga, organizatorkę, nauczycielkę akademicką, wychowawczynię kadr naukowych oraz człowieka o niezwykłej życzliwości i gotowości do pomagania.

Cytując wypowiedzi recenzentów oraz dzieląc się własną opinią na temat dorobku prof. Siemionow, prof. Lawrysz

zauważył m.in., że uczona opracowała techniczne, organizacyjne i immunologiczne podwaliny do udanych przeszczepów twarzy już w 2002 roku, ale względy administracyjne zatrzymały postęp w tej dziedzinie.

Pani profesor nie czekała jednak z założonymi rękami – wykorzystwała ten czas na dzielenie się wiedzą i pomoc innym ośrodkom i pacjentom.

Do historycznego przeszczepu pod przewodnictwem prof. Siemionow doszło w grudniu 2008. Operacja trwała aż 22 godziny, a brało w niej udział ośmiu lekarzy.

– Przeszczep wymagał połączenia licznych kości, mięśni, nerwów i naczyń krwionośnych – mówił prof. Lawrysz. – Dzięki operacji pacjentka odzyskała utraconą w wyniku postrzału szczękę wraz z podniebieniem, górną wargę, policzki, nos. Pacjentka odzyskała także zdolność do samodzielnego oddychania, mówienia i jedzenia. Cztery miesiące od zabiegu była w dobrej kondycji psychofizycznej, mogła oddychać samodzielnie przez nos, odzyskała zmysł smaku i węchu oraz funkcje mimiczne.

Poza praktyką kliniczną, dorobek profesor Marii Siemionow stanowią też liczne publikacje.

– Jako promotor w postępowaniu o nadanie godności doktora honoris causa chciałbym podkreślić, że profesor Maria Siemionow otrzymując tę godność, będzie przykładem dla przyszłych pokoleń Polaków oraz ambasadorką polskiej medycyny na świecie. W szczególności zaś pani profesor staje się ambasadorką Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, którego stając się honorowym doktorem, zostaje włączona w poczet członków naszej wspólnoty – zaznaczył prof. Lawrysz.

WIEDZIEĆ, DOKĄD SIĘ ZMIERZA I PAMIĘTAĆ, SKĄD SIĘ POCHODZI

Nowa doktor honoris causa UWM uczestnikom Święta Uniwersytetu opowiedziała o wyzwaniach, które towarzyszyły jej podczas drogi zawodowej. Ze wspólnotą Uniwersytetu, w skład której weszła, podzieliła się wieloma ważnymi refleksjami. Z przymrużeniem oka mówiła o swoim pierwszym wielkim marzeniu, jakim była wygrana w Wyścigu Pokoju, a także o celach, które cierpliwie i niezłomnie realizowała. Jak przyznała, najważniejsze hasło, które przypomina i sobie samej, i wszystkim swoim wychowankom, dotyczy tego, by wiedzieć, dokąd się zmierza i nie zapominać, skąd się pochodzi.

Wierna tej zasadzie pozostawała przez lata – zarówno wtedy, kiedy jeszcze jako studentka budowała swoje pierwsze laboratorium, jak i później, gdy jako jedna z nielicznych kobiet zaczęła zajmować się rozwojem transplantologii. Swoją karierę prowadziła i w Polsce, i poza jej granicami, pozostając w gotowości do współpracy z lekarzami polonijnymi i tymi, którzy pracują w kraju. Pod jej okiem kształcili się setki młodych lekarzy.

Profesor Siemionow opowiedziała o punktach zwrotnych w swojej karierze oraz o wydarzeniach, które zapamiętała na zawsze. Jednym z nich była operacja, przy której asystowała w Finlandii. Na stole operacyjnym czekał na nią pacjent, który stracił rękę. Skomplikowana operacja trwała 20 godzin, ale trud został zapomniany, dzięki niesamowitemu przeżyciu towarzyszącemu obserwowaniu pacjenta, który po wybudzeniu zorientował się, że jego kończyna została uratowana.

Choć prof. Maria Siemionow dokonała wielkich rzeczy, a na swoim koncie ma szereg wyjątkowych wyróżnień i nagród, przyznała, że największą wartością są dla niej relacje: z innymi lekarzami, z wdzięcznymi pacjentami, z kolejnymi wychowankami.

I pewnie dlatego brat prof. Siemionow, anestezjolog prof. Krzysztof Kusza, który w imieniu rodziny zabrał głos w Centrum Konferencyjnym UWM, zapewniał, że jego siostra na pewno nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Uroczyste zebranie Senatu UWM było także okazją do wręczenia innego ważnego wyróżnienia. Statuetkę Nicolaus Copernicus odebrała prof. Danuta Kruk. Wybitna badaczka z UWM

otrzymała ją jako wyraz uznania za szczególne osiągnięcia naukowe i eksperckie – przede wszystkim z zakresu magnetycznego rezonansu jądrowego – oraz za dotychczasowy wkład w rozwój naukowy i tworzenie dobrego wizerunku Uniwersytetu na arenie międzynarodowej. Profesor zajmująca się fizyką kwantową jest zdobywczynią licznych grantów i cenioną ekspertką.

LUZKOŚCI NA POŻYTEK

Kolejnym ważnym punktem uroczystości była promocja doktorów i doktorów habilitowanych. W ślubowaniu doktorzy zobowiązali się służyć „prawdzie na zwycięstwo, ludzkości na pożytek, ojczyźnie na chwałę”.

Podczas wydarzenia państwowe i resortowe odznaczenia odebrali pracownicy UWM. Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. rektor UWM – na wniosek Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” został odznaczony Medalem „Pro Patria”, przyznawanym osobom szczególnie zasłużonym w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny.

Zgodnie z tradycją zaproszenie na Święto Uniwersytetu przyjęło liczne grono znamienitych gości, wśród których znaleźli się m.in. przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, członkowie Rady Uczelni, doktorzy honoris causa UWM, rektorzy i przedstawiciele instytucji naukowych oraz kulturalnych, byli rektorzy UWM, przedstawiciele duchowieństwa, służb mundurowych, ochrony zdrowia oraz instytucji współpracujących z Uniwersytetem.

Podczas uroczystości odczytano list od ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka.

– Z okazji święta uczelni życzę dalszych sukcesów naukowych i dynamicznego rozwoju uczelni, która wzorowo wypełnia swoją misję, a przede wszystkim wspiera potencjał

W ślubowaniu doktorzy zobowiązali się służyć „prawdzie na zwycięstwo, ludzkości na pożytek, ojczyźnie na chwałę”.

intelektualny młodych ludzi, którzy obrali ją za swą Alma Mater – napisał szef resortu nauki.

Sebastian Skuza, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, chwalił UWM za postępy i rozwój.

– Zawsze stawiałem na Olsztyn – zaznaczył minister, wskazując na mocne strony Uniwersytetu, za które uznał m.in. fakt, że UWM jest uczelnią wszechstronną. Przewidywał, że Uniwersytet wkrótce może stać się uczelnią badawczą, a władze UWM dopingował słowami „Tak trzymać”.

Wojewoda warmińsko-mazurski podkreślał z kolei, że z przyjemnością obserwuje umacnianie się pozycji Uniwersytetu jako marki regionu.

– Kto stawia na wiedzę, ten wybiera przyszłość. Wiedza to cenny produkt, udostępniając go, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski kształtuje zarówno teraźniejszość, jak również przyszłość naszego kraju i regionu – mówił Artur Chojecki.

Marszałek województwa warmińsko-mazurskiego dziękował Uniwersytetowi za partnerstwo w rozwijaniu Warmii i Mazur.

– Nie można sobie wyobrazić rozwoju regionu bez silnego ośrodka uniwersyteckiego, bez państwa wychowującego kadry naukowej i bez działań o charakterze innowacyjnym – podkreślał Gustaw Marek Brzezin

Ewa Kaliszuk, zastępczyni prezydenta Olsztyna, mówiła z kolei, że Uniwersytet wpisał się w tożsamość miasta, zmieniając jego wizerunek i stając się częścią olsztyńskiej kultury. I dodała: – Uniwersytet jest niezwykłym środowiskiem, które sprzyja rozwijaniu pasji, odkrywaniu talentów i tworzeniu przyjaźni na trwałe. Wszystkie dziedziny nauki – od nauk społecznych, humanistycznych po nauki ścisłe, aż po medycynę – tworzą bogate i różnorodne społeczności, które wzajemnie się inspirują i wzmacniają.

Uroczystość została uświetniona występem uniwersyteckiego Chóru im. prof. Wiktora Wawrzyczka, który w minionym roku obchodził 70-lecie swojej działalności. Aktualnie prowadzi go prof. Katarzyna Bojaruniec.

Obchody Święta Uniwersytetu poprzedzone były symbolicznym złożeniem wieńca pod tablicą upamiętniającą tragiczne wydarzenia II wojny światowej, które rozegrały się na terenie Kortowa. Uroczystość miała charakter otwarty i odbyła się przy budynku Instytutu Rybactwa Śródlądowego.

Podsumowaniem uroczystości związanych z jubileuszem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego były msza święta oraz koncert Chóru Medici Pro Musica, które odbyły się w Bazylice Konkatedralnej św. Jakuba Apostoła w Olsztynie.

Daria Bruszevska-Przytuła



Więcej zdjęć i film z uroczystości można znaleźć na stronie internetowej UWM:

<https://uwm.edu.pl/aktualnosci/uwm-swietuje-i-nadaje-doktorat-honoris-causa-prof-marii-siemionow>



Fot. J. Pajdak



*Prof. Leszek Gromadziński:
„(...) bez pochylenia się
nad pacjentem, spojrzenia
głęboko w jego oczy, nie
da się zrozumieć prawdy
powołania lekarskiego”.*

Fot. J. Pejgk

Prawda **powołania lekarskiego**

Na Wydziale Lekarskim odbyła się tradycyjna uroczystość Białego Fartucha. To dla studentów trzeciego roku kierunku lekarskiego symboliczny początek bezpośrednich kontaktów z pacjentami.



Fot. J. Pajdak

Ceremonia Białego Fartucha to dla przyszłych medyków przekroczenie bardzo istotnej granicy pomiędzy dwoma etapami kształcenia – zdobywaniem wiedzy teoretycznej i przystąpieniem do bezpośredniej pracy z pacjentem i jego radościami, troskami i problemami.

W przemówieniu inauguracyjnym uroczystość dr hab. n. med. Leszek Gromadziński, dziekan Wydziału Lekarskiego, przypominał studentom, że wykonywanie zawodu lekarza jest wyrazem humanizmu. – Pamiętajcie, że bez pochylenia się nad pacjentem, spojrzenia głęboko w jego oczy, nie da się zrozumieć prawdy powołania lekarskiego. Kolejne lata będą dla was spotkaniem z chorobą i cierpieniem, ale także ze szczęściem wynikającym z wyzdrowienia, i to nie w wymiarze przypadku klinicznego, a jedynej i niepowtarzalnej osoby, jaką jest każdy chory – mówił prof. Leszek Gromadziński.

Dziekan odniósł się do postaci Mikołaja Kopernika. Życzył studentom, aby inspirowali się wielkim astronomem, który wśród wielu swoich obowiązków, wykonywał również zawód lekarza.

Następnie rozpoczęła się najważniejsza część uroczystości – obłóczyny. Wybrani przez studentów mentorzy, czyli dyplomowani lekarze, założyli im białe fartuchy, symbolizujące czystość oraz niezapisaną kartę ich przyszłej pracy. Wśród mentorów znajdowali się między innymi dr hab. Jadwiga Snarska, prof. UWM z Katedry Chirurgii, dr Łukasz Jaśkiewicz z Katedry Fizjologii i Patofizjologii oraz inni medycy. Niektórzy z nich byli dla studentów członkami rodzin. Każdy student otrzymał dwa bukiety konwalii – jeden dla swojego mentora, a drugi dla siebie.

Ceremonię dla studentów kierunku anglojęzycznego poprowadził dr n. med. Rakesh Jalali, prodziekan ds. studentów anglojęzycznych i rozwoju. Podobnie jak prof. Sergiusz Nawrocki, przypomniał najważniejsze kwestie związane z założeniem białego fartucha, ale także wprowadził odrobinę humoru i wywołał uśmiech na wielu twarzach osób zgromadzonych w sali kongresowej Centrum Konferencyjnego UWM.

Po ceremonii obłóczyn nastąpiło wręczenie konwalii dziekańskich dla najlepszych studentów polsko- i anglojęzycznego kierunku lekarskiego. Pod uwagę były brane wyniki z pierwszych trzech lat studiów.

Wykład okolicznościowy pt. „Między sztuką a medycyną – głos jako zjawisko interdyscyplinarne” wygłosiła dr hab. Hanna Zajączkiewicz, prof. UWM z Katedry

Otolaryngologii, Chorób Głowy i Szyi, której pasją jest śpiew klasyczny (sama występuje jako śpiewaczka).

– Wybrałam taki temat wykładu, ponieważ wiąże się on bezpośrednio z drogą, którą przeszłam. Chciałabym was zachęcić do tego, abyście rozwijali swoją pasję – jakąkolwiek. Każdy z was ma swoje problemy i zмага się z przeciwnościami losu, a w tym, aby się nie pogubić w tej niełatwej drodze, może pomóc właśnie pasja. Ja bez medycyny i muzyki nie byłabym tym, kim jestem – mówiła prof. Hanna Zajączkiewicz i na dowód swoich słów posłużyła się cytatem z Alberta Einsteina: „Najwięcej w nauce osiągną ci, którzy działają poza swoją specjalizacją, bo idą za swoją wyobraźnią i nauka ich nie ogranicza”.

Na zakończenie odbyły się wystąpienia okolicznościowe. Głos zabrał prof. dr hab. n. med. Sergiusz Nawrocki, prorektor ds. Collegium Medicum, który odczytał list od prof. Jerzego Przyborowskiego, rektora UWM, który życzył studentom, by uroczystość upewniała ich w przekonaniu o dobrym wyborze swojej ścieżki życiowej. Prorektor podkreślił z kolei, że nasza uczelnia jest jedną z niewielu w Polsce, która podtrzymuje tradycję organizowania uroczystości Białego Fartucha.

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, gratulował kadrze, studentom oraz ich rodzicom i wyraził nadzieję, że stolica Warmii i Mazur jest dla przyszłych lekarzy sprzyjającym miejscem do nauki i rozwoju.

Podziękowania do swoich mentorów, wykładowców oraz rodzin skierowały również przedstawicielki studentów.

Studenci, którzy założyli białe fartuchy, byli wzruszeni, ale także szczęśliwi, że udało im się dobrać do półmetka studiów.

– To jest wyjątkowa chwila w moim życiu. Bardzo się cieszę, że mogłam celebrować ten dzień z bliskimi, zobaczyć całą brać uniwersytecką – władze uczelni, wydziału, wykładowców, kolegów. Było to niesamowite przeżycie, które dodaje mi motywacji do dalszej nauki – mówiła „Wiadomościom Uniwersyteckim” Karolina Grudzień-Morawska.

Z kolei Greta Biedrzycka podkreśliła, że studenci medycyny mocno czekali na moment, w którym zaczną pracować z chorymi.

– To był wielki zaszczyt wziąć udział w tej ceremonii i niesamowite jest to, że jesteśmy już w połowie studiów! Oczywiście jest to duży stres, ale jednocześnie jesteśmy bardzo podekscytowani, bo wszyscy czekaliśmy na zajęcia kliniczne – dodała.

Marta Wiśniewska





▼ Natalia z nauczycielką, Anną Dudek Fot. L. Kryszalowicz



Fot. J. Pajęk

Studia zaczęli od **olimpiady**

Bohaterką tegorocznej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych z pewnością jest Natalia Shkurupinska z Zespołu Szkół w Bolesławcu. Wygrała nie tylko blok tematyczny architektura krajobrazu, ale zdobyła najwięcej punktów ze wszystkich zawodników. Jej sukces robi wrażenie także dlatego, że Natalia jeszcze 2,5 roku temu nie mówiła po polsku.

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w dniach 27–28 maja odbył się finał 46. Ogólnopolskiej Centralnej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Jej organizatorem był Wydział Bioinżynierii Zwierząt UWM, ale zaangażowało się w nią aż siedem wydziałów UWM: Rolnictwa i Leśnictwa, Nauk Technicznych, Nauki o Żywności, Nauk Ekonomicznych, Nauk Technicznych oraz Medycyny Weterynaryjnej.

W olimpiadzie wzięło udział 185 uczniów ze 111 szkół z całej Polski. Jej zakres tematyczny jest olbrzymi i obejmuje aż dziewięć bloków tematycznych. Uczestnicy najpierw rozwiązują testy, a potem zadania w części praktycznej.

Najlepszy wynik na olimpiadzie uzyskała Natalia Shkurupinska, uczennica Zespołu Szkół Budowlanych w Bolesławcu. Natalii startowała w bloku architektura krajobrazu. Wygrała, uzyskując 118 na 120 możliwych punktów. Najwięcej ze wszystkich uczestników. Jeszcze 2,5 roku temu Natalii nie mówiła po polsku. Przyjechała do Polski z Ukrainy po zakończeniu kolegium. To odpowiednik polskiego gimnazjum. Wybrała klasę o specjalności architektura krajobrazu.

W części praktycznej olimpiady musiała obliczyć zapotrzebowanie na kostkę brukową; zaprojektować ogród deszczowy i opisać palikowanie drzew.

– Najtrudniejsze było zaprojektowanie ogrodu deszczowego – mówiła Natalia.

Zwycięstwo spadło na dziewczynę tak niespodziewanie, że nie potrafiła powiedzieć, czy jej sprawia radość. Z sukcesu uczennicy cieszyła się z całą pewnością Anna Dudek – nauczycielka architektury krajobrazu, opiekunka ekipy z Bolesławca.

– Natalia to bardzo zdolna i pracowita dziewczyna. W ciągu 2,5 roku zrobiła kolosalny postęp. Będę ją namawiać, żeby za rok też wzięła udział w olimpiadzie – dodaje jej nauczycielka.

Indeks dowolnej uczelni w Polsce Natalia ma już w kieszeni. Którą wybierze?

– Nie wykluczam UWM, bo bardzo mi się u was podoba – mówiła tuż po ogłoszeniu wyników.

Spośród laureatów 46. olimpiady poważnie pod uwagę Olsztyn bierze także Hanna Bilińska, zwyciężczyni bloku weterynaryjnego i uczennica wrocławskiego technikum weterynaryjnego. Dla nauki w tej szkole porzuciła liceum.

– Hania od trzeciego roku życia zapowiada, że zostanie lekarzem weterynarii. Oprócz nauki poświęca wiele czasu także na wolontariat w klinice weterynaryjnej i w schronisku dla koni – nie kryje dumy z córki Beata Bilińska, jej mama.

Ona także nie ma nic przeciw temu, aby córka studiowała w Kortowie. Tym bardziej że poleca je także trener jazdy konnej Hani.

Czarnym koniem w bloku produkcja roślinna okazał się Bartek Markiewicz z Zespołu Szkół Rolniczych

w Hańczowej w powiecie gorlickim. Bartek wgrał swój blok, chociaż jest uczniem dopiero I klasy technikum. Naprawdę mocny czuje się jednak w tematyce dotyczącej bydła mlecznego.

– Pomagam rodzicom w gospodarstwie specjalizującym się w produkcji mleka i w przyszłości zamierzam je przejąć i rozwinąć. Dużo nauczyłem się od swego taty – mówi.

Samuel Wróbel z Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku koło Kielc wziął udział w olimpiadzie, aby się sprawdzić i utrzyć nosa pewnej szkole leśnej. To jego drugi start w tej rywalizacji i w bloku leśnictwo. Za pierwszym razem zatrzymał się na eliminacjach regionalnych. Teraz wygrał w swoim bloku.

Najtrudniejszym zadaniem było dla niego rozpoznawanie larw owadów, przyporządkowywanie ich osobnikom dorosłym i charakteryzowanie.

– Leśnictwo to trudny kierunek, bardzo szeroki, ale nie mamy problemu z naborem do szkoły. Do nas trafia młodzież zdeterminowana, dlatego chętnie się uczy – uzupełnia Sławomir Szostek, kierownik szkolenia praktycznego, opiekun grup z Zagnańska.

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży. Co roku na poziomie szkolnym bierze w niej udział kilka tysięcy uczniów. Finałiści szczebla okręgowego są przyjmowani w nagrodę poza kolejnością na studia związane z tematyką olimpiady, a ogólnopolskiego – na dowolnie wybrane studia. Laureaci szczebla okręgowego są ponadto zwalniani z egzaminów potwierdzających kwalifikacje w zawodach odpowiadających zakresom tematycznym olimpiady.

Wszyscy laureaci otrzymują nagrody od sponsorów, a finaliści centralni mogą też liczyć na nagrody i stypendia ministrów rolnictwa oraz edukacji i nauki.

lek

Nagrodę rektora UWM dla najlepszego ucznia na olimpiadzie otrzymała **Nataliia Shkurupinska** z ZS Budowlanych w Bolesławcu (blok: architektura krajobrazu).

Nagrodę dla najlepszego ucznia z województwa warmińsko-mazurskiego ufundowaną przez Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olsztynie otrzymał **Grzegorz Matanowski** z Zespołu Szkół CKR w Karolewie (blok: mechanizacja rolnictwa).

Nagrodę dla ucznia, który uzyskał największą punktację w eliminacjach praktycznych ufundowała prof. Anna Wójcik – prezeska Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, a otrzymał ją **Tomasz Maksimiuk** z ZS nr 4 im. Ziemi Podlaskiej w Bielsku Podlaskim.

Okręgowe eliminacje do 46. Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych odbyły się na UWM 14 kwietnia. Wzięło w nich udział 140 uczestników z 30 szkół.

WYNIKI OLIMPIADY WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI ROLNICZYCH

Blok weterynaria:

Hanna Bilińska – Technikum nr 18 we Wrocławiu
Mateusz Furman – ZS CKR Zduńska Dąbrowa
Waldemar Kasperczak – ZS RCKU w Trzciance

Blok produkcja zwierzęca:

Tomasz Maksimiuk – ZS nr 4 w Bielsku Podlaskim
Mariusz Kraśko – ZS nr 4 w Bielsku Podlaskim
Aleksandra Konior – ZSPT w Międzywiciu

Blok produkcja roślinna:

Bartłomiej Markowicz – ZS CKR Hańczowej
Jakub – Potempa ZS w Nakle Śląskim
Mateusz Granosik – ZS w Łowiczu

Blok mechanizacja:

Mikołaj Korzeń – ZS CKR w Hańczowej
Łukasz Kwoczko – ZS CKR w Hańczowej
Szymon Wydra – ZS w Miętym

Blok leśnictwo:

Samuel Wróbel – ZSL w Zagnańsku,
Adam Hamerliński – Technikum Leśne w Tucholi
Dominika Hennik – Technikum Leśne w Tucholi

Blok ogrodnictwo:

Martyna Król – ZS CKR w Bielsku Białej
Jan Wieczorek – Techniku Ogrodnicze przy ZS nr 39 w Warszawie
Jakub Chudek – ZS CKR w Bielsku Białej

Blok architektura krajobrazu:

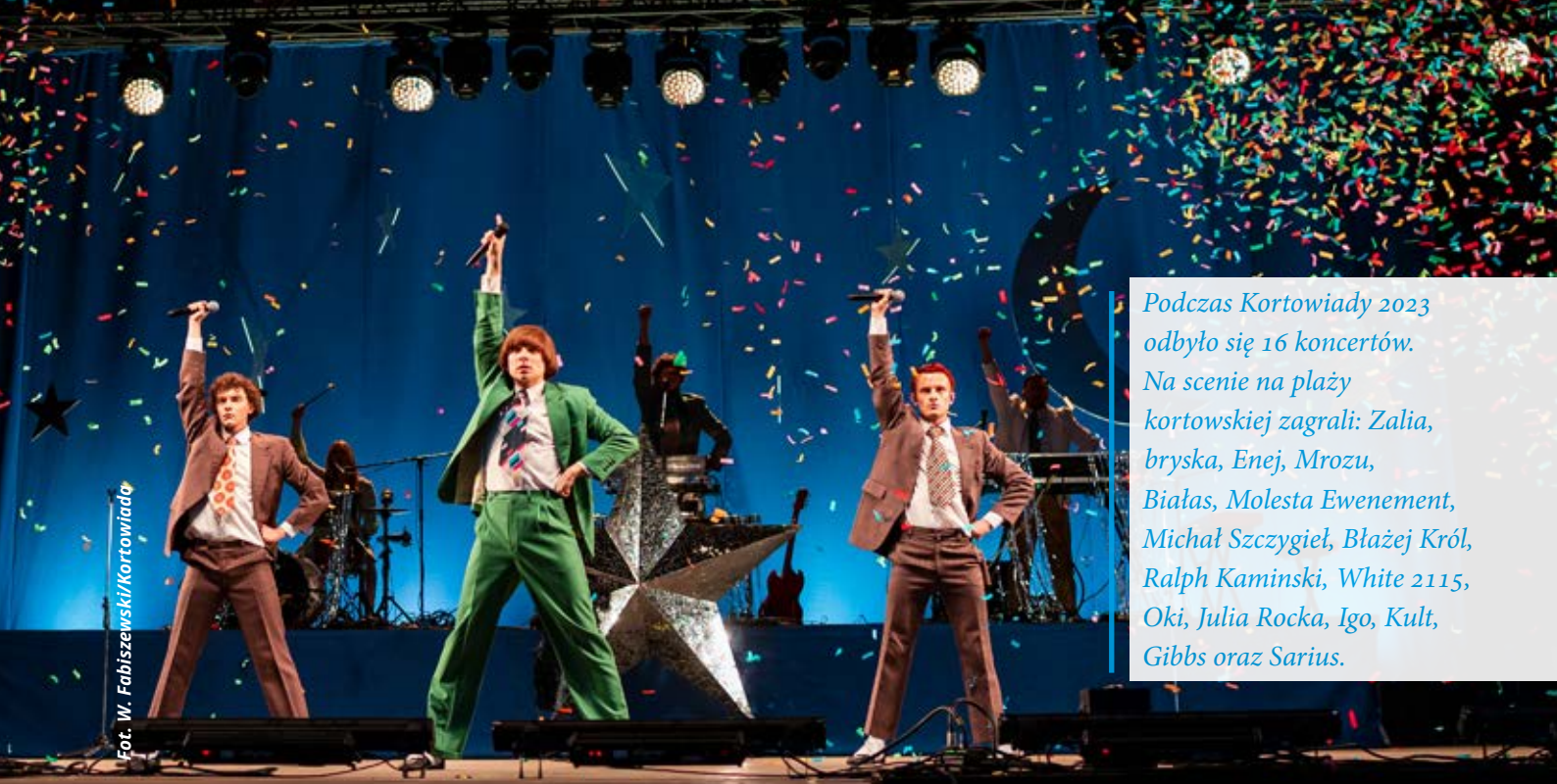
Nataliia Shkurupinska – ZSB w Bolesławcu
Martyna Masztalerz – ZSTA w Lesku
Wojciech Kulik – ZS CKR w Bydgoszczy

Blok agrobiznes:

Julia Stróżyk – ZS RCKU w Przemystce
Kinga Sochacka – ZS CKR w Żarnowcu
Szymon Jackowski – XIV LO w Warszawie

Najlepsze szkoły:

ZS CKR w Hańczowej
Technikum Leśne w Tucholi
ZS nr 4 im. Ziemi Podlaskiej w Bielsku Podlaskim



Podczas Kortowiady 2023 odbyło się 16 koncertów. Na scenie na plaży kortowskiej zagrali: Zalia, bryska, Enej, Mrozu, Białas, Molesta Ewenement, Michał Szczygieł, Błażej Król, Ralph Kaminski, White 2115, Oki, Julia Rocka, Igo, Kult, Gibbs oraz Sarius.

Jedyne takie **juwenalia!**

Na te kilka dni studenci czekają cały rok. Kortowiada to czas dobrej zabawy, oddechu od zajęć i zaczerpnięcia kolejnego, który przyda się podczas egzaminów.

W tym roku juwenalia w Kortowie odbyły się po raz 62. Trwały cztery dni (24–27 maja), a obok wyczekiwanych koncertów oraz znanych i lubianych punktów programu, pojawiły się też debiuty. Nowością była np. pełna inspirujących spotkań Strefa UWM (piszemy o niej więcej na kolejnych stronach). Organizatorzy Kortowiady – Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego oraz Fundacja Samorządu Studentów – nie zapomnieli o trwającym Roku Kopernika. Juwenalia odbywały się pod hasłem „Lecę w kosmos”.

PARADOWALI, BY ZDOBYĆ WŁADZĘ

Plan przejścia władzy przez studentów nie jest skomplikowany, ale za to bardzo skuteczny. Najpierw, na starówce, żacy odbierają klucze do miasta z rąk prezydenta Olsztyna, a potem w kolorowym orszaku zmierzają w stronę Kortowa, by tam sięgnąć po klucz do Uniwersytetu.

W nagrodę za wygraną Ligę Wydziałów paradę poprowadził Wydział Medycyny Weterynaryjnej.

– Jest tu niezapomniany i wyjątkowy klimat. Nigdzie takiego nie ma. Ta impreza łączy ludzi – mówiła podczas parady Zuzia ze Szkoły Zdrowia Publicznego, która po raz pierwszy brała udział w wydarzeniu. I zapewniała: – Chciałabym być tutaj za rok i za dwa, a także wtedy, gdy już nie będę studiować. Zanim przewodnicząca RUSS Aleksandra Siwiecka po

raz pierwszy założyła rektorską togę, rektor podziękował samorządowi studenckiemu za przygotowanie juwenaliów i życzył wszystkim żakom dobrej i bezpiecznej zabawy.

– Niech Kortowiada trwa do końca świata i jeden dzień dłużej! Ale tylko do soboty... – żartował prof. Jerzy Przyborowski. I zachęcał: – Pokażcie całemu światu, co oznacza studiować i bawić się w Kortowie.

A żeby zmotywować studentów do sprostania temu zadaniu, zaintonował: „Bo jak nie my, to kto?”

BIEGIEM DO... POCZĄTKU

Choć zgodnie z tradycją Kortowiada rozpoczyna się w czwartek, wraz z przekazaniem władzy studentom przez rektora, czas na świętowanie przychodzi wcześniej.

Po raz kolejny śródowy start Biegu o Złotego Dzika był więc też startem juwenaliów. Najszybciej trasę 6200 metrów pokonali Marta Koczub i Michał Lipski, a nagrodę za najlepsze przebranie otrzymał Tomasz Włoch. Statuetki „Złotego Dzika” wręczyła im doktor... Dzika. A konkretniej: dr inż. Sara Dzik, Belferka UWM 2023.

RYWALIZACJA DLA INTEGRACJI

Poza biegiem zaplanowano VIII edycję Integracyjnego Mecz Koszykówki na Wózkach z udziałem Klubu Sportowego Pirat Olsztyn oraz drużyny utworzonej z przedstawicieli UWM.

Mecz odbywał się pod znakiem prawdziwej integracji, więc drużyny wymieniły się... zawodnikami.

Do rywalizacji przystąpili także mieszkańcy domów studenckich. Pierwszym etapem była konkurencja związana z wystrojem akademików, a drugim – Bój Akademików. Ostatecznie zwycięstwo przypadło mieszkańcom DS 3.

Takich integracyjnych wydarzeń było więcej. W Boju Wydziałów zwyciężył Wydział Nauk Technicznych, a w zawodach Kortostronę najlepszy okazał się Wiktor Hoffer.

Studenci rywalizowali ze sobą także w Turnieju Flanek Sportowych i podczas Festiwalu Gier Planszowych.

COŚ DLA CIAŁA I COŚ DLA DUCHA

Na scenie Kortowiady 2023 odbyło się 16 koncertów. Zagrali je: Zalia, bryska, Enej, Mrozu, Białas, Molesta Ewenement, Michał Szczygieł, Błażej Król, Ralph Kaminski, White 2115, Oki, Julia Rocka, Igo, Kult, Gibbs oraz Sarius. Wystąpiły tu też zwyciężczynie Ajdola: Natalia Kowalska, Aleksandra Ners oraz Emilia Sobocińska.

Alternatywą dla koncertów było kino plenerowe. Widzowie zaśmiewali się do łez przy „Dzienniku Bridget Jones” czy „Shreku”.

W programie juwenaliów po raz kolejny znalazły się cieszące się popularnością Silent Party, czyli przyjazna otoczeniu impreza taneczna, oraz tzw. „Szybkie randki” (Speed Dating).

Jak przyznała w Radiu UWM FM Aleksandra Siwiecka, na koncertach codziennie bawiło się około 10 tys. osób, ale w całym kampusie było ich jeszcze więcej.

Daria Bruszevska-Przytuła



Fot. J. Pajgk i K. Wróblewska

Więcej informacji oraz galerie zdjęć z wydarzeń znajdują się na stronie Uniwersytetu:

<https://uwm.edu.pl/aktualnosci/studenci-maja-wladze-kortowiada-2023-na-uwm-w-olsztynie>



Fot. W. Fabiszewski/Kortowiada



▼ Jedną z artystek goszczących w Strefie UWM była Julia Rocka. Fot. M. Doroszczyk

Kortowiada **ze Strefą UWM**

Z inicjatywy Centrum Marketingu i Mediów UWM przez trzy kortowiadowe dni pod kolorowym uniwersyteckim namiotem odbywały się spotkania z wyjątkowymi gośćmi. Pozytywnie na hasło „Spotkajmy się w Kortowie” odpowiedzieli m.in. Radek Kotarski, Karol Wójcicki i liczne grono przedstawicieli UWM. Po raz pierwszy na Kortowiadzie wystąpili też stand-uperzy.

Kolorowy uniwersytecki namiot zadebiutował na Kortowiadzie w 2022 roku. Jego gospodarzem było wtedy Radio UWM FM, które do rozmów z udziałem uczestników juwenaliów zapraszało artystów oraz przedstawicieli organizatorów. W tym roku pomysł ewoluował i w Strefie UWM „Spotkajmy się w Kortowie” pojawili się nie tylko muzycy, ale także znani popularyzatorzy nauki oraz eksperci z Uniwersytetu. Wywiady przeprowadzili z nimi redaktorzy naczelni mediów uniwersyteckich:

Daria Bruszevska-Przytuła („Wiadomości Uniwersyteckie”) i Piotr Szauer (Radio UWM FM).

UWM PATRZY W PRZYSZŁOŚĆ

W czwartek gościem dnia był **Radek Kotarski**. Popularyzator nauki i założyciel kanału „Polimaty” dokonał m.in. przeglądu najważniejszych innowacji, które mogą wkrótce zmienić życie ludzi. Zapytany o kompetencje przyszłości, podkreślał, że ważne jest nie tylko to, czego się uczymy, ale

też to, jak to robimy. Umiejętność efektywnego uczenia się pozwoli nam bowiem pozostawać elastycznymi i sprawnie uzupełniać wiedzę wtedy, kiedy będzie to potrzebne.

Tego samego dnia z uczestnikami Kortowiady spotkali się **dr inż. Wioleta Chajęcka-Wierzchowska** (WNoŻ) i **lek. wet. Remigiusz Gałęcki** (WMW), którzy dzielili się swoją wiedzą na temat żywności przyszłości. Mówili więc o wykorzystaniu owadów w diecie ludzi i zwierząt, o żywności produkowanej w laboratoriach i o możliwości wytwarzania jedzenia za pomocą drukarek 3D.

W piątek kortowiadową Strefę UWM odwiedził **Karol Wójcicki**, znany ze swojej astronomicznej pasji. Opowiadał o „polowaniu” na zaćmienia i towarzyszących im zachwytach. Założyciel kanału „Z głową w gwiazdach” mówił też o tym, dlaczego gotów jest przejechać pół świata, by przez minutę podziwiać niezwykle zjawisko na niebie i dlaczego zorze w Polsce... nie robią już na nim wielkiego wrażenia.

O wyzwania i etyczne dylematy związane z rozwojem sztucznej inteligencji Daria Bruszevska-Przytuła pytała z kolei filozofa i pisarza science fiction **dr. Jacka Sobotę** (WH) oraz **mgr. inż. Tomasza Krzywickiego** (WMiI), który w 2022 opublikował w Wydawnictwie UWM książkę pt. „Systemy uczące się. Sztuczne sieci neuronowe i uczenie głębokie”.

W sobotę pod namiotem uniwersyteckim rozmawiano o zdrowiu psychicznym. Psycholog **dr Piotr Markiewicz** (WNS) i wiceprezesa koła suicydologów **Olga Michalik** (WPiA) odpowiadali m.in. na pytania dotyczące niepokojących wyników raportu „Młode Głowy”. Była też mowa o depresji i o tym, jak i gdzie szukać pomocy. Uczestnicy Kortowiady pytali gości o to, jak rozpoznać myśli samobójcze, czy medycyna niekonwencjonalna może wspierać osoby chorujące na depresję i o to, czy media powinny informować o samobójstwach.

GWIAZDY KOSMICZNEJ KORTOWIADY

Strefa UWM była też przestrzenią przyjazną rozmowom z gwiazdami Kortowiady. Zaproszenie Piotra Szauera przyjęli m.in. **Zalia, Julia Rocka, Enej i Michał Szczygieł**. Redaktor naczelny Radia UWM FM pytał ich m.in. o wrażenia po występie na kortowiadowej scenie, a także plany na przyszłość. Artyści znaleźli też chwilę na rozmowy i pamiątkowe zdjęcia z uczestnikami.

STREFA W DOBRYM HUMORZE

Za sprawą uniwersyteckiej strefy w programie olsztyńskich juwenaliów po raz pierwszy zagościł stand-up. O dobry humor kortowskiej publiczności zadbali: **Adam Sobaniec, Cezary Ponttefski, Damian Skóra i Bartosz Zalewski**.

Choć w Strefie UWM sporo mówiło się o wyzwaniach przyszłości, przewidziano też nostalgiczną podróż w przeszłość, czyli do świata gier retro. Zarówno osoby, które brały udział w spotkaniach, jak i ci, którzy korzystali z automatów do gier, chwalili taki pomysł uzupełnienia programu juwenaliów.

dbp



Fot. K. Wróblewska



„Wawrzyczki” i ich koncertowy jubileusz

W sobotę 10 czerwca w Państwowej Szkole Muzycznej w Olsztynie miał miejsce koncertowy finał świętowania jubileuszu 70-lecia istnienia działającego na UWM chóru „Wawrzyczki”. Chórzystów przygotowała dr hab. Katarzyna Bojaruniec, prof. UWM.

Funkcjonujący w strukturze Ośrodka Inicjatyw Artystycznych UWM Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka to historia 70 lat prób muzycznych, koncertów i wydarzeń kulturalnych, ale też przyjaźni. Kolejne pokolenia chórzystów łączy wspólna pasja do śpiewania. „Wawrzyczki” przez ostatni rok świętowały swój jubileusz.

– Koncert był przygotowywany przez wiele miesięcy. Był to ogromny wysiłek i intensywna praca wszystkich członków chóru i osób, które nas wspierały. Zwieńczeniem była płynąca muzyka, która dała nam radość – mówi

dyrygentka chóru dr hab. Katarzyna Bojaruniec, prof. UWM. – Ten koncert to ogromna satysfakcja artystyczna i spełnienie. To są wielkie emocje, entuzjazm, endorfiny. Wykonaliśmy pewne zadanie i to chyba nieźle. Otrzymaaliśmy dużo serdecznych słów i komentarzy. Nie będziemy spoczywać na laurach i mamy nadzieję, że wkrótce znowu coś nam się uda zrobić.

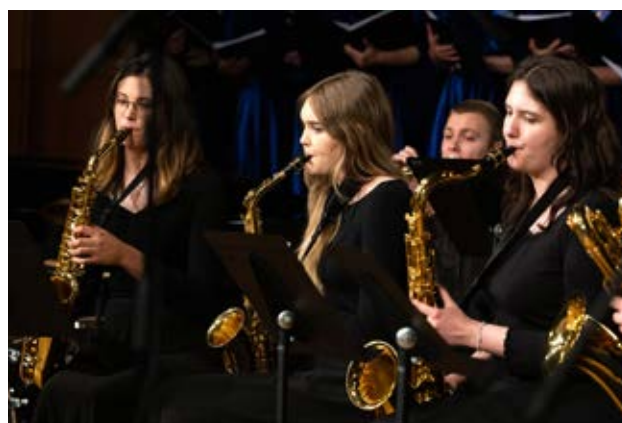
Podczas koncertu mogliśmy usłyszeć kompozycje w różnych stylach, poczynając od utworów o tematyce religijnej, poprzez interpretacje muzyki ludowej, aż do repertuaru



*Prof. Katarzyna Bojaruniec:
Ten koncert to ogromna satysfakcja
artystyczna i spełnienie. To są wielkie
emocje, entuzjazm, endorfiny.*



Fot. J. Pajdak



rozrywkowego. Zabrzmiały zarówno utwory a capella, jak i wokalnie-instrumentalne.

Przygotowanie koncertu wymagało współpracy – 10 czerwca chórzystom towarzyszyła więc m.in. Orkiestra Akademicka UWM.

– Jestem ogromnie wdzięczna dyrekcji Państwowej Szkoły Muzycznej za użyczenie nam sali i foyer. Podziękowania i wyrazy szacunku także dla Orkiestry Akademickiej UWM pod dyrekcją pana Rafała Krauze, który przygotowuje młodych muzyków do różnych ważnych uroczystości.

Jestem wdzięczna, że znaleźli dla nas czas, żebyśmy mogli wykonać wspólnie kilka utworów. Chciałabym podziękować panu Krauze, że ani przez sekundę się nie zawahał i – mimo nawału swojej pracy – nie odmówił nam. Przepięknie, z wielką charyzmą i humorem poprowadził ten koncert i opiekował się gośćmi – dodaje prof. Katarzyna Bojaruniec.

Jak wspominała prof. Bojaruniec w wywiadzie udzielonym „Wiadomościom Uniwersyteckim” na kilka tygodni przed koncertem, chór to wspaniałe przyjaźnie, bo trud i wspólnie przeżywane emocje integrują.



Kortowskie święto graczy

Mini-konwent Gier Towarzyskich „Gamegrinder” świetnie odnalazł się w gościnnych przestrzeniach Biblioteki Uniwersyteckiej UWM. W sobotę 3 czerwca odwiedziło ją około 250 osób. Czekają na nich kilkaset gier planszowych, karcianych i bitewnych. XXI edycja miała w nazwie „plus”, czyli była wzbogacona o wystawę, prelekcje i sesje gier RPG.

Nowa świecka tradycja – tak można nazwać fakt, że Akademicki Klub Miłośników Fantastyki „Olifant” i Biblioteka Uniwersytecka UWM łączą siły, by dwa razy w roku stworzyć przestrzeń do spotkania środowiska graczy.

– Ludzie spędzają u nas po 5–6 godzin. Czasem jesteśmy pod wrażeniem tego, że dzieciaki w wieku pięciu czy sześciu lat potrafią przez tak długi czas skupić się na grach – mówił Maciej Rynarzewski z Sekcji Promocji Biblioteki Uniwersyteckiej.

„Plus” w nazwie XXI edycji Gamegrindera wskazywał na... dodatkowe atrakcje. Były ciekawe prelekcje, sesje RPG oraz wystawa planszówek, które u starszych uczestników wydarzenia wywoływały nostalgiczny uśmiech, a dla najmłodszych mogły być przepustką do nieznanego im świata.

– W lutym, kiedy w Bibliotece odbywała się zimowa edycja Gamegrindera, zrobiliśmy wystawę figurek do gier bitewnych i kolekcjonerskich, malowanych przez nasze środowisko. Teraz, żeby znowu zaprezentować coś ciekawego w naszych gablotach, zdecydowałem się pokazać gry planszowe z mojej prywatnej kolekcji. Najstarsza z nich pochodzi z 1965 roku, a większość z nich – z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – mówił Maciej Rynarzewski.

Czujnemu oku nie powinien umknąć fakt, że jedna z gier zaprezentowanych w bibliotecznych gablotach stanowiła prawdziwe zagrożenie dla młodzieży: w instrukcji mucho-mor został oznaczony jako... grzyb jadalny.

Zdaniem Maciej Rynarzewskiego, który od lat ma okazję współtworzyć wydarzenie, Gamegrinder to święto planszówek i gier towarzyskich.

Spotkanie w Bibliotece Uniwersyteckiej przyciągnęło nie tylko wytrawnych graczy.

– Z Gamegrindera wychodzimy z listą ciekawych tytułów gier, które chcemy mieć wkrótce w swoim domu – mówił Piotr, który na wydarzenie przyszedł z synem.

– Nie zawsze jest łatwo wejść w świat gier planszowych, ale zawsze warto – zapewnia Maciej Rynarzewski. I uzasadnia: – Wspierają one rozwój różnych aktywności i umiejętności, np. społecznych czy matematycznych. Dzięki nim można też poznać smak zwycięstwa i nauczyć się przegrywać.

Choć uczestnicy Gamegrindera są bardzo pochłonięci możliwościami, które daje im w tym czasie Biblioteka Uniwersytecka, chętnie poznają też kampus. Po kilku godzinach rywalizacji i dobrej zabawy, znajdują czas, by nacieszyć oko widokiem miasteczka uniwersyteckiego. A ponieważ takie wydarzenia są przeznaczone dla osób w każdym wieku, zdarza się, że po Kortowie spacerują w tym czasie całe rodziny, a najmłodszy poznają miejsce, w którym studiowali ich rodzice.

Daria Bruszevska-Przytuła



Fot. mat. organizatorów



Fot. archiwum prywatne

Polonistki zadebiutowały w roli redaktorek

O kobietach, dla kobiet i pisane przez kobiety – takie teksty znalazły się w czasopiśmie pt. „K!”, które na zajęciach przygotowały studentki filologii polskiej.

Na taki niekonwencjonalny i jednocześnie twórczy pomysł zaliczenia przedmiotu wpadł dr Piotr Przytuła z Katedry Literatury Polskiej UWM, prowadzący przedmiot publikacja tekstów w Internecie. Studentki z entuzjazmem podjęły się zadania.

– Razem studiujemy, ale jesteśmy też koleżankami, więc gdy dr Przytuła zaproponował nam stworzenie czasopisma, to pomyślałyśmy, że będzie to ciekawy sposób na podsumowanie naszej wspólnej przygody na polonistyce. Interesujemy się kulturą i popkulturą, więc mogłyśmy połączyć nasze pasje z wiedzą zdobytą na studiach. Ponadto dowiedziałyśmy się, na czym polega praca w zespole, jak podejmować wspólnie decyzje itd. To było bardzo ciekawe doświadczenie – mówi Natalia Serafin, jedna z twórczyń czasopisma „K!”.

W „K!” można przeczytać o kobietach, które walczyły z seksizmem w branży muzycznej oraz filmowej. Nie brakuje

również popularnego obecnie tematu wpływu mediów społecznościowych na odbiorców i tego, jak ważna jest samoakceptacja. Ponadto autorki piszą o zjawisku bodypositive i zdrowym egoizmie. Oprócz artykułów opublikowano również wiersze – m.in. autorstwa Natalii Serafin, nagrodzonej w Konkursie Literackim o Trzcinę Kortowa.

Temat przewodni czasopisma połączył cały zespół i stworzył możliwość do wyrażenia osobowości autorek – ich wiedzy, przekonań oraz zainteresowań.

– Gdy zastanawialiśmy się nad tematem przewodnim czasopisma, to stało na tym, że chcemy napisać o kobietach. Mogłyśmy wykazać się różnorodną wiedzą zdobytą na studiach. Uważam, że było to bardzo ciekawe doświadczenie, bo po raz pierwszy tworzyłyśmy teksty dla szerszego grona odbiorców. Osobiście bardzo dobrze czuję się w pisaniu, ale czymś nowym było dla mnie poczucie odpowiedzialności wynikające z tego, że ktoś to będzie później czytał – przyznaje Urszula Kowalczyk, współautorka „K!”.

Oprócz tego, że tworzenie czasopisma pozwoliło młodym polonistkom wykorzystać zdobytą wiedzę w praktyce, to „K!” ma jeszcze wymiar symboliczny – jak mówi wykładowca, będzie stanowić pamiątkę po absolwentkach, które lada moment opuszczą mury Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

– Magazyn „K!” to projekt, który realizowaliśmy na zajęciach z publikacji tekstów w Internecie. Zawsze staram się dopasować sposób realizacji przedmiotu do potrzeb studentów, dlatego zaproponowałem formę, która z jednej strony pozwoli w praktyczny sposób wykorzystać zdobyte umiejętności, a z drugiej da możliwość wyrażenia siebie i stworzenia czegoś namacalnego – czegoś, co po nas zostanie. Forma nie jest typowa, bo i przedmiot naszych zajęć dotyczy ciągle zmieniającej się rzeczywistości – mówi dr Piotr Przytuła.

Marta Wiśniewska



Czasopismo „K!” przygotowane przez Martę Antos, Rozalię Bąk, Urszulę Kowalczyk, Urszulę Majewską, Natalię Modzelewską, Natalię Serfain oraz Kamilę Piezge dostępne jest na stronie internetowej polonistyki.



Fot. J. Pojtek

Co z tą **sztuką**?

Jesienią na zaproszenie dziekana, prof. Mariusza Rutkowskiego, na Wydziale Humanistycznym zawiązały [obrazy Anny Drońskiej](#) – artystki związanej z Wydziałem Sztuki. Wywołały one sporo emocji wśród społeczności akademickiej. Świadomość kontrowersji, które towarzyszą mocnym w przekazie obrazom, zmotywowała organizatorów tegorocznych Dni Humana (10–11 maja) do przygotowania debaty na temat obecności sztuki w miejscach publicznych. Prezentujemy wypowiedzi dwóch osób, które zdecydowały się wówczas podzielić swoimi przemyśleniami.

WNIKAĆ POD POWIERZCHNIĘ

Justyna Artym, studentka filozofii

Chcę tu wystąpić jako tłumaczka języka sztuki, ponieważ wierzę, że zrozumienie jest możliwe.

Przeważnie czujemy lęk przed tym, czego nie rozumiemy. Maskujemy go złością, pragniemy wypchnąć to, co obce, z naszego bezpiecznego świata. Jesteśmy jednak na Wydziale Humanistycznym. Jesteśmy humanistami. Mamy znać się na człowieku. Budować bardziej ludzkie społeczeństwo. A właśnie sztuka, zwłaszcza autentyczna, bezkompromisowa i zaangażowana, taka jak sztuka Ani Drońskiej, jest narzędziem budowania empatii i zrozumienia procesów społecznych, w których uczestniczymy. Uważam, że Wydział Humanistyczny jest właściwym miejscem do eksponowania takiej sztuki. My, humaniści, mamy wnikać pod powierzchnię świata, zanurzać się w to, co najistotniejsze, do kości, do rdzenia. To my mamy wspierać dziką wolność ekspresji twórczej. To my mamy być tymi, którzy poszukują prawdy i nie boją się jej mówić.

Powiem wam teraz, co widzę, aby pomóc wam zobaczyć.

Na pewno zauważyliście, że w tych pracach jest dużo zwierząt. Co to mówi o naszym świecie? Że epoka antropocenu powinna się skończyć. Że czas już włączyć do naszej opowieści o świecie również inne istoty. Prace Ani Drońskiej są w dużej mierze opowieścią posthumanistyczną. Zwrócę uwagę na najbardziej kontrowersyjną pracę, Śpiącą sunię. Widzimy zmumifikowane ciało psa, spoczywające w wymoszczonym pudełeczku. To ciało, które wcześniej należało do żywej, czującej istoty, być może nawet kochanej przez człowieka, zostało znalezione na śmietniku. Artystka przywróciła temu ciału szacunek należny śmierci, dodatkowo transformując ją przez łagodną metaforę otulającego snu. Gdyby znaleziono na śmietniku ludzkie ciało, wyprawiono by mu pogrzeb. Dlaczego dziwimy się, że Ania zapragnęła w ten symboliczny sposób przywrócić godność śmierci zwierzęcia? A może po prostu nie chcemy na tę śmierć patrzeć? Tymczasem ona jest wszędzie. W naszych butach, na naszych kanapkach. To, że odwrócimy wzrok, nie znaczy, że zjawisko zniknie.

Widzimy motyw roślin, które przerastają beton, wchodzą w ludzkie ciała, zarastają karoserię samochodu. W cyklu Opuszczone-Odzyskane Ania przygląda się miejscom opuszczonym przez ludzi i odzyskanym przez naturę. To opowieść o tym, że wystarczy zostawić naturę w spokoju, aby sama się wyregulowała. I że paradoksalnie jest w nas tęsknota za tym miękkim otuleniem przez cichą zielen tego, co zbudowaliśmy jako zbyt wielkie, zbyt głośne, zbyt brutalnie wdzierające się w przestrzeń, gwałcące ją. Być może nawet wyczekujemy tej apokalipsy, gdy nasza szalona, spiętrzona cywilizacja wreszcie się zawali i będziemy mogli odetchnąć.

Najbardziej osobiste prace dotyczące depresji i przemijania. To jest nasza szkoła empatii. To jest szkoła szalonej odwagi twórczej, która eksploruje najciemniejsze miejsca, a potem wraca z tej podróży i opowiada, co tam zobaczyła. Jacy z nas humaniści, jeśli boimy się głębin? Miejmy odwagę spojrzeć na diagnozę, abyśmy potrafili znaleźć rozwiązanie.

POTRZEBA NEUTRALNEJ PRZESTRZENI

Julia Gadomska, studentka filologii polskiej

Sporem ostatniej debaty było umiejscowienie obrazów Anny Drońskiej na naszym wydziale. Uważam, że uniwersytet nie jest odpowiednim miejscem na prezentowanie tego typu sztuki.

Wydziały przede wszystkim powinny być przestrzenią neutralną. Przestrzeń neutralna to taka, która nie skupia na sobie uwagi i nie jest wykluczająca, nie ma w niej na przykład symboli religijnych. I właśnie do tego powinien aspirować nasz wydział. W salach nie ma krzyży, a korytarze ozdabiają głównie plakaty ogłoszeniowe, tablice informacyjne czy prace studentów z zajęć. Nasz wydział pomimo skupiania w sobie studentów kierunków humanistycznych, gości również młodzież, rodziców z dziećmi, które przychodzą do gabinetu logopedycznego i studentów przeróżnych kierunków, nie tylko tych humanistycznych. I właśnie to jest pytanie, które mogłoby podsumować wcześniejsze rozważania. Czy miejsce, które pełne jest wyjątkowo trudnej w odbiorze, ale i pobudzającej do refleksji sztuki, jest przestrzenią neutralną?

Tak intensywna sztuka może być również trigerrująca (wywołująca silne negatywne emocje, bulwersująca – red.) dla odbiorców, którzy nie mogą przygotować się na tego typu bodźce. Obrazy artystki Anny Drońskiej interpretuję jako ukazujące katastroficzny obraz świata. Obrona tematyka skłania do refleksji i prowadzi do wyjątkowo „dołujących” wniosków, na których odbiór trzeba mieć przestrzeń i siłę. Podobne odczucia pozostawiają również materiały wykorzystane do stworzenia dzieł. Są nimi raciczki i inne elementy ciał zwierząt. Najbardziej kontrowersyjny obraz wykonany został z użyciem ciała martwego psa. Studenci, których dotyka widok tych dzieł na co dzień, wspominają, że sprawia im duży dyskomfort patrzenie na psie truchło w zaawansowanym stadium rozkładu. Osoby, których dotyczy ten problem, celowo omijają filmy i książki o konkretnej, trudnej dla nich tematyce. Galerię sztuki mogą ominąć szerokim łukiem, wydziału niestety nie. Podczas debaty padło również stwierdzenie, że nie da się pomóc wszystkim i uchronić osób wrażliwych przed każdym bodźcem. Jest to prawdą, ale jeśli możemy komuś pomóc, należy to zrobić.

Ostatnią już kwestią jest zastanowienie się, czy pojawienie się sztuki na wydziale, w którym tylko część osób będzie zainteresowana dogłębnym zrozumieniem, przynosi zamierzony skutek. Sama debata pokazuje, że to, co było komentowane przez studentów, to miejsce obrazów, a nie ich przesłanie. Bardzo chciałabym powiedzieć, że jeśli ktoś wybiera kierunek humanistyczny, to studia będą czasem pełnym refleksji nad sztuką i moralnością, ale realia większości ludzi są inne. Nawet osoby zainteresowane nie mają możliwości dokładnego odbioru obrazów, ponieważ przez ich miejsce, trudno będzie znaleźć czas na głębsze przemyślenia. Szczególnie podczas biegu między jedną a drugą salą. I choć jestem zainteresowana obrazami artystki i pochwalam ich tematykę, to nie uważam, aby wydział był odpowiednim miejscem na ich prezentowanie.

CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

PRZYPOMINA O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

▲ PROJEKTY KRAJOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16 i (89) 523 38 20



MINIATURA 7 (NCN)

Cel: konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora. Podstawowym celem konkursu jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu

badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN, innych konkursach ogólnokrajowych lub międzynarodowych.

Dla kogo: Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- ▼ uzyskały stopień naukowy doktora nie wcześniej niż 1.01.2011 r.;
- ▼ nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków NCN;
- ▼ nie są laureatami konkursów na stypendia doktorskie ETIUDA lub na staże (w tym FUGA i UWERTURA) finansowane ze środków NCN;
- ▼ nie jest wnioskodawcą, kierownikiem projektu ani kandydatem na staż we wniosku złożonym lub zakwalifikowanym do finansowania w innym konkursie NCN;
- ▼ są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę, na dzień złożenia wniosku;
- ▼ posiadają w swoim dorobku naukowym co najmniej jedną opublikowaną pracę lub co najmniej jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe.

Na co: Wniosek może zakładać realizację jednego spośród działań: ▼ badania wstępne/pilotażowe; ▼ kwerenda; ▼ staż naukowy; ▼ wyjazd badawczy; ▼ wyjazd konsultacyjny.

Ważne informacje: uprzejmie przypominamy, że osoby, które nie uzyskały finansowania w poprzednich edycjach MINIATUR mogą ponowić wniosek o przyznanie środków w konkursie MINIATURA 7 z uwzględnieniem aktualnych wymagań konkursowych.

Budżet: W ramach konkursu możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **21.07. 2023 r.**



MONOGRAFIE (FNP)

Cel: wydanie niepublikowanych wcześniej monografii z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **4.09.2023 r.**



MONOGRAFIE – ADIUSTACJE (FNP)

Cel: finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **tryb ciągły.**



WNIOSKI O PRYZNANIE DOTACJI NA UTRZYMANIE APARATURY NAUKOWO-BADAWCZEJ, STANOWISKA BADAWCZEGO (SPUB) LUB SPECJALNEJ INFRASTRUKTURY INFORMATYCZNEJ (SPUBI) NA 2024 ROK

Na co: Finansowanie na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej, stanowiska badawczego (SPUB), oraz specjalnej infrastruktury informatycznej (SPUBI) na rok 2024 r.

Ważne: przepisy rozporządzenia nie nakładają ograniczeń w zakresie ilości składanych wniosków przez Podmioty uprawnione do otrzymywania dotacji na finansowanie. Więcej informacji na stronie Ministerstwa Edukacji i Nauki: [link](#).

Termin składania dokumentacji do DKPN: **18.08.2023 r.**

▲ PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: hpk@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 34 67



C2W – COME TO WALLONIA (MARIE SKŁODOWSKA CURIE COFUND ACTION)

Zakres: an individual-driven research training and career development programme for Experienced Researchers (ERs), based

on incoming mobility.

Dla kogo: Experienced Researcher (ER), any nationality, no age restriction, fluency in English, doctoral degree, the ER cannot have resided or carried out his/her main activity (work, studies, etc.) in Belgium for more than 12 months in the three years before the deadline of the call.

Termin składania wniosków konkursowych: **5.09.2023 r.**

**ENHACING WELL-BEING FOR THE FUTURE (NCN)**

Zakres tematyczny: different understandings of crises, the representation of crises, crises and the human response.

Budżet: maks. 750 tys. euro/projekt – polski zespół badawczy.

Termin składania wniosków konkursowych: **21.09.2023 r.**
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

**CRISIS - PERSPECTIVES FROM THE HUMANITIES (NCN)**

Zakres tematyczny: ▼ crises, challenges and well-being, ▼ well-being and mental health, ▼ environmental challenges and well-being, ▼ well-being, economy and politics.

Budżet: maks. 750 tys. euro/projekt – polski zespół badawczy.
Termin składania wniosków konkursowych: **21.09.2023 r.**
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

**EIG CONCERT - JAPAN 10 KONKURS (NCBR)**

Zakres tematyczny: Solutions for Carbon-Neutral Cities.

Budżet: maks. 200 tys. euro/projekt.

Termin składania wniosków konkursowych: 1.08.2023 r.
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

**XI POLSKO - TAJWAŃSKI KONKURS (NCBR)**

Zakres tematyczny: ▼ Neuroscience; ▼ Energy efficiency technologies, including air-conditioning, refrigeration, thermal energy technologies; ▼ Materials science and engineering; ▼ Smart Vehicles (including AI and electromobility); ▼ Quantum technology and Cybersecurity; ▼ Space Research; ▼ Semiconductors.

Termin składania wniosków konkursowych: **19.06.2023 r.**

**FORESTVALUE₂ (NCN)**

Zakres tematyczny: pozyskanie nowej wiedzy w zakresie efektywnego wykorzystania zasobów leśnych z korzyścią dla społeczeństwa i gospodarki.

Termin składania wniosków konkursowych: poziom międzynarodowy – **01.09.2023 r.**, poziom krajowy: do 7 dni po upływie składania wniosków wspólnych na poziomie międzynarodowym.

**MERIT (CBIC)**

Zakres tematyczny: 15 stypendiów dla postdoc-ów w dziedzinach: Biotechnologia/Biomedycyna, Technologie laserowe, Technologie kosmiczne, Zrównoważona energia/Materiały oraz Digitalizacja/AI

i pokrewnych.

Korzyści: wysoce atrakcyjne wynagrodzenie i warunki przyjazne rodzinie, doskonały program szkoleniowy w zakresie badań i umiejętności transferowalnych, międzynarodowe i interdyscyplinarne grupy badawcze, międzysektorowe doświadczenia w akademickim lub nieakademickim, w Republice Czeskiej lub za granicą, liczne możliwości nawiązywania kontaktów.

Ważne: wnioski są otwarte dla kandydatów z całego świata, którzy nie mieszkali w Czechach przez ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 3 lat (między czerwcem 2020 a czerwcem 2023).

Termin składania wniosków konkursowych: **3.07.2023 r.**

Kontakt: Athziri Moreno (moreno@s-ic.cz) – International Relations Manager w Central Bohemian Innovation Center.

**EUREKA (NCBR)**

Zakres tematyczny: bez ograniczeń tematycznych – celem konkursu jest zwiększanie nowoczesności, produktywności i konkurencyjności przemysłu europejskiego.

Budżet: w przypadku grupy podmiotów:

1 500 000 zł; dofinansowanie dla każdego podmiotu wchodzącego w skład grupy podmiotów nie może przekroczyć 750 000 zł.

Termin składania wniosków konkursowych: 20.10.2023 r.
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

Ważne: udział organizacji badawczej jest możliwy wyłącznie w grupie podmiotów z mikro, małym bądź średnim przedsiębiorcą jako liderem.

**TRANSCAN - 3 ERA-NET (NCBR)**

Zakres tematyczny: transnational research on cancer epigenetics.

Budżet: maks. 200 tys. euro/projekt

Termin składania wniosków konkursowych: **21.07.2023 r.** (wnioski wstępne), **15.12.2023 r.** (wnioski pełne).

**BIODIVERSA+ (NCN) -****BiodivTransform - nadchodzący**

Cel: wspieranie transformacji społecznej na rzecz zrównoważonego użytkowania i zarządzania różnorodnością biologiczną
Planowane otwarcie naboru: wrzesień 2024.

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN

Program Ramowy UE Horyzont Europa

Zmiany w konkursach na granty ERC 2024

Jeszcze przed opublikowaniem nowego Programu Pracy ERC na 2024 r. (Work Programme), które ma nastąpić w lipcu 2023, wiemy, że Europejska Rada ds. Badań planuje wprowadzenie zmian w sposobie oceny wniosków projektowych.

Pierwsza ze zmian dotyczy zasad oceny wniosków – jedynym kryterium oceny pozostaje doskonałość (excellence), jednak pomysł badawczy będzie miał w nowych konkursach większe znaczenie niż dotychczasowe osiągnięcia naukowe wnioskodawcy (do tej pory oba te kryteria były równoważne). Zespoły oceniające skupią się przede wszystkim na przełomowym charakterze, ambitności i wykonalności projektu badawczego.

Zmieni się również profil kandydatów wnioskujących o granty ERC. Oczekuje się, że wnioskodawca poza informacjami biograficznymi przedstawi listę swoich osiągnięć, wyników badań i zdobytych nagród (do 10 pozycji), które wskazują na jego/jej wpływ na rozwój wiedzy w danej dziedzinie. Aplikujący będzie mógł zawrzeć we wniosku istotne informacje dotyczące przerw w karierze, jej nietypowego przebiegu, jak również swoich zasług dla środowiska naukowego. Zmianie ulegnie również forma CV aplikującego.

Pewnym zmianom ulegnie także procedura oceny. W konkursach Starting, Consolidator i Advanced Grants do drugiego etapu oceny będą mogły przejść maksymalnie 44 wnioski. Kandydaci, którzy otrzymają ocenę A w pierwszym etapie, ale ich wnioski nie przejdą do II etapu, będą mogli złożyć wniosek w kolejnym roku.

Kolejna zmiana oznacza wprowadzenie finansowania ryczałtowego (LUMP SUM) w grantach ERC Advanced Grants, począwszy od konkursu z identyfikatorem 2024. Środki będą wypłacane na podstawie zrealizowanych działań w projekcie, niezależnie od rzeczywiście poniesionych kosztów czy sukcesu badawczego. Nowy sposób finansowania ERC Advanced Grants 2024 nie będzie miał wpływu na istniejącą dotychczas możliwość przeniesienia grantu do innej jednostki.

Kontakt:

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
Centrum Badań i Projektów
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn
e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

WSTĘPNY HARMONOGRAM KONKURSÓW NA GRANTY ERC 2024

Rada Naukowa ERC przedstawiła również wstępny (z zastrzeżeniem, że może on ulec niewielkim zmianom) harmonogram konkursów na granty ERC 2024. Wygląda on następująco:

- ▲ **ERC Starting Grant:** otwarcie konkursu 11.07.2023, zamknięcie konkursu: 24.10.2023,
- ▲ **ERC Consolidator Grant:** otwarcie konkursu 12.09.2023, zamknięcie konkursu: 12.12.2023,
- ▲ **ERC Advanced Grant:** otwarcie konkursu 29.05.2024, zamknięcie konkursu: 29.08.2024,
- ▲ **ERC Synergy Grant:** otwarcie konkursu 12.07.2023, zamknięcie konkursu: 08.11.2023,
- ▲ **ERC Proof of Concept Grant:** otwarcie konkursu 16.11.2023, zamknięcie konkursu: 14.03.2024 i 17.09.2024.

Od 26 października rozpocznie się przyjmowanie wniosków w konkursie:

GOTOWOŚĆ I REAKCJA NA PANDEMIĘ: INTERAKCJE GOSPODARZ-PATOGEN CHORÓB ZAKAŻNYCH O POTENCJALE EPIDEMICZNYM



Identyfikator tematu: HORIZON-HL-TH-2024-DISEASE-08-20
Termin składania wniosków:
26.10.2023 – 11.04.2024
Strona internetowa konkursu:
<https://tiny.pl/cqppz2>

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:
<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
w zakładce „Search funding & tenders”





2 0 2 3

R O K I E M

K O P E R N I K A